

TRZYDZIEŚCI lat mija od czasu wydania ostatniego Przewodnika po Lublinie, dokonanego głównie staraniem i pracą ś. p. Hieronima Łopacińskiego. Lubelskie Towarzystwo Krajoznawcze, przystępując do wydania obecnego Przewodnika, zdaje sobie sprawę z kulturalnej wartości dzieła Łopacińskiego. Dlatego też, stosując się do dzisiejszych warunków w Niepodległej Rzeczypospolitej, opieramy się na zasadach, przez Łopacińskiego wskazanych.

Właściwa, pierwotna inicjatywa Przewodnika należy do profesora Stefana Uziembły, długoletniego prezesa Lubelskiego Tow. Krajoznawczego. Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: prof. S. Uziembło, ks. dr. L. Zalewski, dr. Garbaczewski, dr. St. Wojciechowski i dr. Feliks Araszkiewicz. Przewodnik opracowali: ks. dr. Zalewski — dział historyczny, dr. S. Wojciechowski i inżynier Jerzy Siennicki — dział zabytkowy, Jerzy Wilski i dr. Garbaczewski — dział informacyjny; plan miasta Lublina opracował inżynier Felicjan Jackowski naczelnik Biura regulacji m. Lublina.

Mamy przekonanie, że oddając w świat niniejszy Przewodnik, przyczyniamy się do rozwoju kultury regionalnej Lubelszczyzny i zapełniamy lukę, uniemożliwiającą dotychczas poznanie naszego starożytnego grodu.

-----

Dworzec Kolejowy — Urząd pocztowy Lublin 2. Tel. 1-76. Bilety kolejowe nabywać można w „Orbisie”, polskim biurze podróży, gm. Hotelu Europejskiego— Krak.-Przedm. Nr. 29, tel. 64, i na dworcu. Ekspedycja towarowa — Dworzec, tel. 3-33. Kolejowa Centrala telefoniczna, tel. 27. Miejska komunikacja autobusowa. Biuro: Kośminek obok Elektrowni Miejskiej, tel. 15-68. Garaże: tamże. Autobusy kursują w następujących 8 kierunkach: Nr. 1 — Dworzec — Sławinek (2 wozy). Nr. 2 — Cukrownia — Al. Długosza (2 wozy). Nr. 3 — Dworzec — Kalinowszczyzna T-Rzeźnia (2 wozy). Nr. 4 — Dziesiąta — Al. Długosza (2 wozy). Nr. 5 — Łęczyńska — Koszary (1 wóz). Nr. 6 — Kalinowszczyzna — Al. Długosza (1, wóz). Nr. 7 — Cukrownia — Rury Jezuickie (1 wóz). Nr. 8 — Dziesiąta — Rury Jezuickie (1 wóz).

Z pl. Kr. Łokietka autobusy co 5 minut punktualnie odchodzą od Bramy Krakowskiej w różnych kierunkach. Z Dworca odchodzą w stronę Koszar i Al. Długosza o godz.: 1 g. 25 m., 1 g. 30 m., 1 g. 45 m., 1 g. 50 m. Z Dworca w stronę Kalinowszczyzny o godz.: 1 g., 1 g. 40 m. Z Dworca na Rury Jezuickie o godz.: 1 g. 05 m. Od pl. Bychawskiego do Al. Długosza odchodzą o godz.: 1 g. 35 m., 1 g. 55 m., 1 g. 15 m. Od mostu na Bystrzycy w stronę Koszar odchodzą 0 godz.: 1 g. 10 m. W stronę Dworca i placu Bychawskiego (1 przy-stanek od Dworca). Od Hotelu Victorja (śródmieście) odchodzą o godz.: 1 g. 03 m., 1 g. 08 m., 1 g. 13 m., 1 g. 18 m., 1 g. 33 m., 1 g. 37 m., 1 g. 43 m., 1 g. 53 m., 1 g. 58 m. W stronę Dworca Kolejowego na linii Kalinowszczyzna — Dworzec odchodzą od' Bramy Kra-kowskiej o godz.: 1 g. 25 m., 1 g. 50 m. Przejazd autobusami miejskimi za cały kurs wy-nosi 40 gr. Do Sławinka dopłaca się 10 gr. Do Rzeźni miejskiej dopłaca się 20 gr. Do Cegielni na Dziesiątej dopłaca się 10 gr. Przesiadkowy bilet kosztuje 50 gr. Bagaż ręczny o wymiarze 45 X 25 X 20 podlega opłacie 20 gr. Dzieci do lat 4 korzystają z przejazdu bezpłatnego. Od 4 do 10 lat — 20 gr.

### **Zamiejscowa komunikacja autobusowa.**

Stacja autobusów zamiejscowych mieści się na b. placu Targowym za Magistratem obok Straży Ogniowej. Autobusy kursują w następujących kierunkach: Lublin — Zamość (przez Piaski, Krasnystaw i Izbicę).

Lublin — Warszawa (przez Ryki i Garwolin). Odjazd do Warszawy o godz.: 6 g., 7 g., 12 g. 30 m., 16 g. 15 m., 24 g. Wyjazd z Warszawy o godz.: 7 g. 30 m., 17 g. 30 m., 18 g., 18 g. 30 m., 20 g. Lublin — Włodawa (przez Piaski, Cyców i Urszulin). Lublin—Lubartów przez Niemce (w dni wtorko-we dodatkowe przejazdy). Lublin — Chełm (przez Piaski, Biskupice i Siedliszcze). Lublin — Hrubieszów (przez Chełm, Kamień, Białopole). Lublin — Międzyrzec (przez Lubartów i Radzyń). Lublin — Puławy (przez Garbów, Markuszów i Kurów). Lublin — Ostrowiec (przez Kraśnik i Annopol). Lublin — Annopol (przez Kraśnik). Lublin — Radom (przez Markuszów, Kurów. Puławy i Zwoleń). Lublin — Janów. Opłata za przejazdy w komunikacji autobusowej zamiejscowej wynosi od 1 km. —10 gr. Bagaż ręczny do 10 kg. bezpłatnie, ponad 10 kg. po 2 gr. od 1 kg. za 1 km.

### **Miejskie dorożki samochodowe.**

Miejsca postoju przy: ul. Kapucyńskiej, ul. 3 maja, ul. Narutowicza i przy Dworcu kolejowym.

Taryfa 1 w dzień, od godziny 6 rano do 12 w nocy:

1) a pierwsze 1000 metrów 1 zł. – gr., wykazywane z góry po zajęciu dorożki i opuszczeniu chorągiewki przy liczniku, a po przejechaniu tej przestrzeni za każde następne 285 metrów po 20 gr. wykazywane również z góry. Uwaga: Czyli, że pierwszy kilometr kosztuje 1 zł. — gr., a każdy następny — zł. 70 gr.

Taryfa 2 w nocy, od godziny 12 w nocy do 6 rano:

2) Za pierwsze 666 metrów 1 zł. — gr. i za każde następne 185 metrów po 20 groszy, wykazywane jak wyżej w punkcie 1. Uwaga: Czyli, że pierwszy kilometr wynosi 1 zł. 50 gr., a każdy następny 1 zł. 5 gr.

3) Za bagaż cięższy ponad 10 klg. płaci się 30 gr.

4) Postój — zamówione oczekiwanie w stosunku 4 zł. — gr. za godzinę, czyli 3 minuty oczekiwania 20 groszy, tak w porze dziennej jak i nocnej.

5) Taryfy powyższe obowiązują w granicach Wielkiego Lublina przyczem przy szoferze nie wolno siedzieć więcej niż jednej osobie z pośród pasażerów.

6) Pasażer obowiązany jest płacić należność za korzystanie z dorożki tylko p/g wskazań licznika.

### **Miejskie dorożki konne (jednokonne).**

Miejsca postoju przy: ul. Królewskiej, ul. Nowej, na pl. Litewskim, ul. Szopena, ul. Wieniawskiej, ul. Szpitalnej, ul. Lubartowskiej, ul. Kowalskiej, ul. Bchawskiej, przy Dworcu kolejowym. Opłata.

1) Za kurs w mieście w dzień zł. – 80 gr., w nocy 1zł. 20gr.

2) Do Dworca kolejowego ze śródmieścia lub odwrotnie, w dzień 1zł. 50 gr., w nocy 2 zł.

3) Na przedmieściu: Bronowice, Dziesiąta, kalinowszczyzna, Kosminek, Rury św. Duskie, Rury Pojezuickie, Wieniawa, oraz do koszar zachodnich i południowych ze śródmieścia, w dzień 2 zł. w nocy 2 zł. 50 gr. Do krochmalnej w dzień 2 zł. 50 gr. w nocy 3 zł.

4) Za jedną godzinę jazdy z postojami w obrębie granic wielkiego Lublina, w dzień 2 zł. 60 gr., w nocy 3 zł.

Uwaga:

a. Pakunki wagi do 20 klg. wolne są od opłaty, do 30 klg. 20, gr., wyżej od

- umowy.
- b. Nocne kursa liczą się od godz. 11 wieczorem do 6 rano.
  - c. Jazda do miejscowości, leżących poza obrębem wielkiego Lublina, według umowy.
  - d. 30 minut liczy się za ½ godz. ponad 30 minut liczy się za godzinę.

### **Hotele. Pierwszorzędne:**

“Europejski”, ul. Krak.-Przedm. 29, tel. 1-11. Ceny: pok. pojedyncze: 8 zł. 42 gr., 9 zł. 98 gr. i 11 zł. 54 gr. Pok. podwójne: 15 zł. 60 gr., 19 zł. 50 gr. i 22 zł. 56 gr. “Victoria”, ul. Krak.-Przedm. 40, tel. 1-12 i 8-04. Ceny: Pok. pojedyncze: 9 zł. 04 gr., 10 zł. 60 gr. i 12 zł. 16 gr. Pok. podwójne: 16 zł. 84 gr., 18 zł. 40 gr. i 23 zł. 30 gr. Pensjonat Zajączkowskiego Henryka, ul. Szpitalna 10, tel. 10-82. Tańsze: “Angielski”, ul. Krak.-Przedm. 21, tel. 4-37. “Centralny”, pl. Kr. Łokietka 5, tel. 8-30. “Krakowski”, ul. 1 Maja 42, tel. 9-82. “Nowopolski”, ul. Ś-to Duska 4. “Rzymski”, ul. Krak.-Przedm. 32. “Staropolski”, ul. Ś-to Duska 6. “Wiedeński”, ul. Królewska 13.

### **Restauracje. Pierwszorzędne:**

“Astorja”, Krak.-Przedm. 32, tel. 6-76. “Europa”, Krak.-Przedm. 29, tel. 9-36. “Gastronomja”, Krak.-Przedm. 52. “Pokoje śniadankowe” Radzymińskiego, Krakowskie-Przedm. 56.

### **Tańsze:**

Bar “Renaissance”, 1 Maja 2, tel. 10-28. Bar “a la Hawełka”, Kościuszki 2, tel. 7-21. Bar “Piątka”, Kapucyńska 5, tel. 16-83. Bar “Polski”, Narutowicza 15. “Goplanka”, Zamojska 29. “Gospoda Chrześcijańska”, pl. Bernardyński. Liwińskiego Ant., restauracja ul Ś-to Duska 6, tel. 9-96. “Nadbystrzycka” mleczarnia, ul. Kołtątaja 5. Szkoła Gospodarstwa Domowego Im. Św. Kazimierza, Chmielna 1, tel. 5-66. Szkoła Kucharek, Krak.-Przedm. 52. “Ziemiańska”, cukiernia i restauracja, Krakowskie-Przedm. 29.

### **Kawiarnie i Cukiernie.**

Cukiernia Zjednoczonych Cukierników Warszawskich Trzeciński B. i Szulecki E., Krak.-Przedm. 56, tel. 11-05. Chmielewski Wład. Krak.-Przedm. 8, tel. 14-76. Cukierników Pierwsza Spółka Lubelska, Krak.-Przedm. 39, tel. 8-14. “Goplanka”, ul. Zamojska 29. Semadeni, ul. Krak.-Przedm. 27, tel. 7-58. “Ziemiańska”, Krak.-Przedm. 29.

## **Poczta.**

Lublin 1. Urząd pocztowy. Krak.-Przedm. 50, tel. 30. Lublin 2. Urząd pocztowy. Dworzec Kolejowy, tel. 1-76. Poczta i Telegr. Dyrekcja, ul. Szopena 9, tel. 12-92.

Państwowe Biuro sprzedaży biletów kolejowych "Orbis", ul. Krak.-Przedm. 29 tel. 64.

## **Biura okrętowe:**

Angielska linja okrętowa "Nelson line", ul. Zamojska 12, tel. 15-55. "Cosulich line", biuro okrętowe, ul. Kościuszki 3, tel. 11-55. Francuskie T-wo Okrętowe "Chargeurs Reunis", ul. Zamojska 10, tel. 13-23.

Biuro adresowe miejskie mieści się w gm. Magistratu (pl. Kr. Łokietka) czynne w dni powszednie od godz. 8:30 do 13.

## **Kąpiele:**

Zakład Kąpielowy, ul. Misjonarska. "Janina", ul. 3 Maja 6. Miejski Zakład Kąpielowy Bronowice.

## **Banki:**

Bank Gospodarstwa Krajowego, Kapucyńska 4, tel. 2-71. Bank Handlowy w Łodzi, Krak.-Przedmieście 62, tel. 4-75. Magazyny: Kośminek, tel. 5-04. Bank Handlowy w Warszawie, Krak.-Przedm. 39, tel. 10-67. Magazyny: Łęczyńska 7, tel. 4—54. Bank "Kasa Przemysłowców i Rolników Lubelskich", Krak.-Przedm. 56, tel. 3-51. Bank Kredytowy Spółdzielczy dla Drobного Kupiectwa, Ś-to Duska 30, tel. 14-50. Bank Kredytowy Lubelski — S-ka właścicieli nieruchom. i przemysł, pl. Kr. Łokietka 5, tel. 71. Bank Kupiecki Spółdzielczy, Ś-to Duska 22, tel. 4-06. Magazyny: Dworzec Towarowy, tel. 5-20. Bank Ludowy, Krak.-Przedm. 46, tel. 2-85. Bank Polski, Oddz. w Lublinie, Krak.-Przedm. 37, tel. 1-92. Bank Pożyczkowo-Spółdzielczy, Nowa 17, tel. 15-60. Bank Rolny Państwowy, Kapucyńska 1. Bank Rzemieślników i Drobnych Kupców, Staszica 2, tel. 11-38.—Oddział, Kozia 2, tel. 10-80. Bank Spółdzielczy dla Chałupników i Rzemieślników, Lubartowska 15, tel. 8-97. Bank Udziałowy, S-ka z o. o., ul. Lubartowska 8, Tel. 17.28. Zjednoczony Bank Ziemianski S. A., Oddz. w Lublinie, Krak.-Przedm. 43, tel. 32. Wydział parcelacyjny, tel. 10-63. Bank Związku Spółek Zarobkowych, Krakowskie-Przedm. 47, tel. 1-74. Magazyny: Łęczyńska 46, tel. 9-37. Komunalna Kasa Oszczędności, Narutowicza 13, tel. 7-88.

## **Władze Duchowne: (wyzn. Rzymsko-Katol.).**

Kapituła Katedry Lubelskiej mieści się przy ulicy Misjonarskiej 2, róg Podwala. Kapituła Katedry Zamojskiej — tamże. Kurja Djecezjalna — tamże, tel. 46. Sąd Biskupi — tamże. Seminarjum Duchowne, ul. Zamojska 6. Biskupi Pałac, ul. Misjonarska 2, tel. 6-24. (Wyznania Ewangelickiego). Kancelarja parafjalna i urzędnika stanu cywilnego mieści się przy kościele Ewangelickim, ul. Krak.-Przedm. 45. (Wyznania żydowskiego). Rabinat m. Lublina mieści się przy ul. Lubartowskiej 1, tel. 10-64.

## **Władze Administracyjne:**

Lubelski Urząd Wojewódzki mieści się przy ulicy Niecałej 14, na pl. Litewskim 3 i przy ul. Lubomelskiej 5. Centrale telefoniczne Urzędu połączone są x centralą telefonów miejskich Nr. Nr. 1, 70, 2-82, 3-42, 3-59,9-35. Przy ul. Niecałej 14 mieszczą się następujące wydziały: Wydział Ogólny (czyli Prezydjalny) podzielony na Oddziały: Budżetowo-Gospodarczy. Inspektorat Wojewódzki i Inspektorat Starostw, Bezpieczeństwa Publicznego, Administracyjny, Samorządowy, Rolnictwa i Weterynarii, Przemysłowy. Na pl. Litewskim — wydziały: Zdrowia publicznego. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych. Przy ul. Lubomelskiej 5 — wydziały: Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami. Obwodowy Zarząd Funduszu Bezrobocia, Starostwo Lubelskie, Powiatowa 2, tel. 44. Referat spraw Inwalidów Wojennych i Komisja. Wojskowo-Lekarska, Lubomelska 5. Wydział Pracy i Opieki Społecznej, Lubomelska 5. Okręgowy Urząd Ziemski i Powiatowy Urząd Ziemski, Aleje Racławickie.

## **Władze Wojskowe:**

Dowództwo Okręgu Korp. II mieści się w pałacu Radziwiłłowskim na pl. Litewskim, tel. 40. Komenda m. Lublina ul. Krak.-Przedm. 39, tel. 4-25. Powiatowa Komenda Uzupełnień — Obóz Zachodni, tel. 13-52. Centrala Szefostw, ul. Szpitalna 12, tel. 4-18. Adjutantura 8 p. p. legjonów — Obóz Zachodni, tel. 4-29. 2 Dywizjon Samochodowy. Bronowice, tel. 4-88. Kierownictwo Rejonu Intendentury. Niecała 10, tel. 2-01. Szwadron 2 taborów, Obóz Zachodni, tel. 4-46. Wojskowy Sąd Okręgowy, ul. Niecała 10, tel. 1-04. Wojskowe Więzienie Śledcze Nr. 2 ul. Ś-to Duska 16, tel. 1-47.

## **Sądownictwo:**

Sąd Apelacyjny w Lublinie mieści się przy ul. Narutowicza 12, tel. 1-94. Sąd Apelacyjny w Lublinie w granicach swoich posiada Sądy Okręgowe w: Lublinie,

Kielcach, Łucku, Radomiu, Równem i Zamościu. Sąd Okręgowy w Lublinie mieści się przy ul. Krak.-Przedm. 76, tel. 59. Do Sądu Okręgowego w Lublinie zaliczają się następujące powiaty W-wa lubelskiego: Chełmski, Janowski, Krasnostawski, Lubartowski, Lubelski i Puławski. II Karny i II Cywilny Wydziały Odwoławcze S. O. mieszczą się przy ul. Królewskiej 17.

### **Sądy Powiatowe:**

Sąd Powiatowy, Oddział przy ul. Królewskiej 17. Sąd Powiatowy, Oddział przy ul. Złotej 5. Sąd Powiatowy, Oddział przy ul. Krak.-Przedm. 60. Sąd Powiatowy przy ul. Rynek 7. Sąd Powiatowy, Oddział na Rurach po-Jezuickich. Sąd Powiatowy, Oddział na Tatarach. Sąd Pracy mieści się przy ul. Kołłątaja 5.

### **Władze Miejskie. (Instytucje samorządowe).**

Magistrat m. Lublina — pl. Kr. Łokietka (Krak.-Przedm. 3) tel. 2-69. Ogniowa Straż Miejska, ul. Ś-to Duska 3, tel. 1-59. Pogotowie Ratunkowe mieści się w gm. Magistratu, tel. 2-73. Gazowy Zakład Miejski, fabryka i Zarząd mieszczą się przy ul. Gazowej 9, tel. 6-36. Wodociągi i Kanalizacja Miejskie mieszczą się przy ul. Staszica 1, tel. 22. Elektrownia Miejska Kośminek. Rzeźnia Miejska Tatary. Warsztaty Miejskie, ul. Bernardyńska 7, tel. 4-83 Stacja pomp wysokiego ciśnienia, Al. Piłsudskiego, tel. 12-64. Stacja pomp niskiego ciśnienia, Wrotków, tel. 12-40. Wieża Ciśnień, Al. Racławickie, tel. 15-69. Magazyny, warsztaty i stacje cech. wodomierzy, Al. Piłsudskiego, tel. 1-42.

### **Władze Policyjne:**

Wojewódzki Komendant P. P., pl. Litewskim 3, tel. 9-38. Urząd Śledczy P. P., ul. Powiatowa 2, tel. 12-06. Komisarjat Główny m. Lublina i Komenda Policji Państwowej Powiatu Lubelskiego mieszczą się przy ul. Staszica 3, tel. 1-62. Wydział Śledczy, tamże, tel. 1-91. Szkoła Policyjna na Czechówce, tel. 6-52. Komisarjat I, ul. Lubartowska 38, tel. 4-36. Komisarjat II, ul. 1 maja 12, tel. 4-26. Posterunek P. P. stacji koi. Lublin — Dworzec kol., tel. 10-70.

### **Władze Szkolne:**

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego mieści się przy ul. 3 maja 6, tel. 6-64. Kurator, tel. 6-65. Inspektorat szkolny, Narutowicza 12, tel. 5-17.

### **Zakłady naukowe:**

Uniwersytet Lubelski, Aleje Raławickie, tel. 3-90.

### **Gimnazja Męskie:**

Państwowe Gimnazjum im. Stan. Staszica, ul. Narutowicza 12, tel. 6-13.  
Państwowe Gimnazjum im. Hetm. Jana Zamoyskiego, ul. Ogrodowa 10, tel. 5-19.  
Gimnazjum Biskupie, ul. Zamojska 6, tel. 6-38. Gimnazjum Humanist. męskie spółki  
cywilnej "Szkoła Lubelska", ul. Powiatowa U, tel. 11-24. Gimnazjum męskie im.  
Vetterów — Zgromadzenia Kupców m. Lublina, ul. Bernardyńska 14, tel. 12-63.  
Gimnazjum Humanist. Koedukac. T-wa Zakł. Szkół. Żydowskich, ul. Radziwiłłowska 5 i  
Niecała 3, tel. 7-02.

### **Gimnazja Żeńskie:**

Gimnazjum Handlowe Żeńskie W. Kunickiego, ul. Narutowicza 37, tel. 8-01.  
Gimnazjum państwowe Żeńskie im. Unji Lubelskiej, ul. Kapucyńska 6, tel. 7-64.  
Gimnazjum Humanist. Żeńskie S. S. Urszulanek, ul. Narutowicza 8, tel. 7-20.  
Gimnazjum Humanist. Żeńskie Michaliny Sobolewskiej, ul. 1 maja 10, tel. 7-52.  
Gimnazjum Humanist. Żeńskie S. S. Kanoniczek, ul. Podwal 11. Gimnazjum Filolog.  
Żeńskie Waclawy Arciszowej, ul. Radziwiłłowska 3, tel. 12-42. Gimnazjum Filolog.  
Żeńskie Heleny Czarnieckiej, ul. Bernardyńskiej 13, tel. 8-63.

### **Zakłady Kształcenia Nauczycieli:**

Państwowe Pedagogjum, Archidjakońska 3, tel. 13-96. Wyższy Kurs Nauczycielski,  
Al. Raławickie, gm. Uniwersytetu, tel. 9—55 (dod.). Państwowe Seminarjum  
Nauczycielskie Żeńskie, ul. Królewska 12, tel. 11-54. Państwowe Seminarjum  
Nauczycielskie Męskie, ul. Narutowicza 2, tel. 11-66.

### **Szkoły Powszechne:**

1. Stanisława Konarskiego, Bychawska 27.
2. Emilji Plater, Al. Długosza, 4.
3. Bolesława Chrobrego, Św. Mikołaja 10.
4. Adama Mickiewicza, Lubartowska 24.
5. Elizy Orzeszkowej, Lubartowska 18.
7. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, Miedziana 4
8. Ks. H. Kołłątaja. Dolna Panny Marji 10.
9. Narcyzy Żmichowskiej, Narutowicza 16.
10. Henryka Sienkiewicza, Tatarska 6.
11. J. I. Kraszewskiego, Bronowicka-gmachp.b.rzeźni



12. Im. Stanisława kostki, Dominikańska 1.
13. Stefana Batorego, Okopowa 8.
15. Grzegorza Piramowicza, Długa 6.
16. Henryka Dąbrowskiego, Krochmalna 21.
17. Jana Długosza, Al. Długosza 4.
21. Królowej Jadwigi, Al. Długosza 4.
22. Marji Konopnickiej, Bronowicka - gm. Po b. rzeźni
23. Szkoła Specjalna, Niecała 6.
24. Mateusza Butrymowicza, Karmelicka 3.
25. Tadeusza Kościuszki, Złota 1.
28. Stanisława Jachowicza, Zamojska 21.

### **Inne Zakłady Naukowe:**

Szkoła Państwowa Zawód. Żeńska, ul. Żmigród 3, tel. 6-09. Doksztalająca Szkoła Handlowa (Wieczorowa), ul. Bernardyńska 14, tel. 11-20. 3-letnia Średnia Szkoła Handlowa męska Zgromadzenia Kupców w Lublinie, ul. Bernardyńska 14. Szkoła Ogrodnicza mieści się w gm. Uniwersytetu lub., tel. 9-55. Przedszkole Marji Papiewskiej ul. Niecała 8. Szkoła Muzyczna im. Fryderyka Szopena, Zgromadzenia/ Braci Misjonarzy III-go Zakonu ś-go Franciszka w Lublinie, ul. Podwał 15, tel. 2-74. Szkoła Rzemieślnicza im. Syroczyńskiego, ul. Kr. Leszczyńskiego 11. Szkoła Średnia Budownictwa w Lublinie, ul. Kr. Leszczyńskiego 11. Rządowo upoważniona Wolna Szkoła Malarstwa i Rysunku L. Mehofferowej—Kraków, ul. Wolska 21. Filja w Lublinie, ul. Krak.-Przedm. 46. Szkoła Muzyczna im. Stan. Moniuszki, ul. Kapucyńska 7, tel. 5-18. Kursy Kierowców Samochod. Ludwika Zambellego, ul. Bernardyńska 11, tel. 12-18.

### **Szpitale:**

Szpital Św. Wincentego a Paulo (Szarytek), powszechny z oddziałem dla umysłowo chorych kobiet), mieści się przy ul. Staszica 16, tel. 2-40. Szpital Dzieciątka Jezus (dla dzieci), ul. Staszica 16, tel. 2-40. Szpital Św. Jana Bożego (oddział dla chorych zakaźnych i dla umysłowo chorych mężczyzn), ul. Bonifraterska 5, tel. 2-46). Szpital Św. Józefa (dla chorych skórnych i wenerycznych), ul. Radziwiłłowska 11, tel. 10-86. Szpital Żydowski, (powszechny), ul. Lubartowska 53, tel. 3-12.

**Kasa Chorych:** ul. Krak.-Przedm. 72, tel. 5-05.

Ambulatorjum Nr. 1 i Apteka mieszczą się przy ul. Hipotecznej 4, tel. 5-15. Ambulatorjum Nr. 2 i Apteka mieszczą się na pl. Bychawskim 3, tel. 5-11.

## **Apteki:**

Apteka Barszczewski R. i Obrąpalski W. Krak.-Przedm. 47, tel. 10-97. Apteka Stecki, Haberlau i Tomaszewski, Krak.-Przedm. 29, tel. 5-79. Apteka Policzkiewicz, ul. Bychawska 42. Apteka Zółtowski, Krak.-Przedm. róg Ś-to Duskiej. Apteka Chrzanowski, Krak.-Przedm. 14. Apteka Semadeni i Klonowiecki, Rynek 2. Apteka Kotowski, ul. Lubartowska 37. Apteka Bielakowski i Szeliga, Kowalska 16. Apteka Bołdok, 1 maja 29. Apteka Pryliński, Narutowicza 27.

## **Biblioteki:**

Biblioteka publiczna im. H. Łopacińskiego mieści się w gm. Trybunalskim, Rynek na Starem Mieście. Biblioteka Uniwersytecka mieści się przy ul. DoIn. P. Marji 4. Biblioteka Wojskowa D. O. K. II, ul. Szpitalna 12. Biblioteka Kuratorjum Szkolnego, 3 maja 6. Biblioteka Macierzy Szkolnej, Rynek 1.

## **Prasa. Redakcje:**

Dziennik Urzędowy W-twa Lubelskiego, Niecała 14. Dziennik Zarządu m. Lublina, Magistrat, pl. Kr. Łokietka. "Express Lubelski" i "Gazeta Lubelska", redakcja i adm., Kościuszki 8, tel. 3-60. "Głos Lubelski", ul. Kościuszki 10, tel. 1-84. "Ziemia Lubelska", ul. Kościuszki 2. tel. 3. "Kurjer Poranny", 3 Maja 10, tel. 2-43. "A. B. C", pl. Litewski 1, tel. 2-43. "Lubliner Tugblatt", Królewska 11. Ognisko, Narutowicza 37.

## **Drukarnie:**

Banku Ludowego, Orla 3, tel. 1-00. Handlowa, Zamojska 37, tel. 17-29. Miejska, Staszica 3, tel. 16-94. Państwowa, Plac Litewski 3, tel. 2-98. Pietrzykowski, Kościuszki 4, tel. 2-72. "Polonja", Nowa 13, tel. 11-33. " Pośpieszna", Kołtątaja 3, tel. 1-58. "Sztuka", kościuszki 8, tel. 3-60. "Udziałowa", pl. Litewski 1, tel. 2-43. "Ziemiańska", Kościuszki 10, tel. 1-64.

## **Teatry:**

Teatr Miejski, ul. Narutowicza 17, tel. 56.

## **Kinematografy:**

Kino "Apollo", ul. Szpitalna 6, tel. 8-68. Kino "Corso", ul. Radziwiłłowska 3, tel. 11-14. Kino "Italja", Krak.-Przedm. 48, tel. 2-03. Kino "Uciecha", Bernardyńska 5, tel. 13-41. Kino "Venus", 1 Maja 31, tel. 11-32. Kino "Wiedza", ul. Jezuicka.

## **Elektrownia miejska (Kośminek).**

Budowę elektrowni rozpoczęła w październiku 1927 r. firma Ulen a zakończył Magistrat m. Lublina w dn. 11 listopada 1928 r. Koszta budowy wyniosły 9.000.000 zł. W elektrowni zainstalowano 2 turbozespoły po 1.400 kw. każdy, 3.000 obrotów, 6.600 woltów, 50 okresów, wyrobu szwedzkiej firmy Stal, syst. Ljunstroem, 2 kotły wodnorurkowe (Fitzner i Gamper w Sosnowcu) po 250 m. kw. każdy, chłodnicę o wydajności 800 m<sup>3</sup> na godzinę, a także inne urządzenia pomocnicze. Sieć elektryczna wykonana jest częściowo jako podziemna, kablowa, częściowo jako napowietrzna. Napięcie na sieci 380/220 volt. W chwili obecnej miasto posiada około 38 km. sieci kablowej i około 29 km. sieci napowietrznej. W sierpniu 1929 r. ilość abonentów wynosiła 1.240 osób, w sierpniu 1930 — 5.681 osób. Wobec stale zwiększającego się zapotrzebowania na energię elektryczną należy przy-, puszczać, że w r. 1931 koniecznym będzie ustawienie jeszcze jednej maszyny o mocy 3.000 kw." Dalsza rozbudowa elektrowni jest przewidzianą.

## **Gazowy Zakład Miejski (ul. Gazowa 9).**

Gazownia w Lublinie, wybudowana staraniem i pod kierownictwem inż. A. L. Suligowskiego w latach 1879—1882, została w listopadzie 1882 r. oddana do eksploatacji na rzecz miasta na zasadzie koncesji, udzielonej temuż inżynierowi na przeciąg lat 40. Po wygaśnięciu koncesji, t. j. w dniu 22 lutego 1922 r. miasto przyjęło gazownię na własność w stanie zrujnowanym i niedostosowanym pod względem urządzenia i wielkości produkcji do rzeczywistych potrzeb. Wobec tego przystąpiono natychmiast do przeprowadzenia koniecznego remontu. W r. 1925 z powodu znacznego wzrostu konsumpcji trzeba było rozpocząć budowę nowego pieca komorowego, produkującego 6.000 m<sup>3</sup> gazu na dobę, który uruchomiono w grudniu 1926 r.

W maju 1927 r. w firmach Fitzner & Gamper w Sosnowcu oraz "Bamag" (Berlin Anhaltische Maschinenbau Act. Ges.) zamówiono cały komplet aparatów służących do chłodzenia, przetłaczania i oczyszczania produkowanego gazu oraz urządzenie do otrzymywania z gazu benzolu, zaś z wody amoniakowej — siarczanu amonu. Nowa aparatura oczyszczalnia obliczona została na produkcję 10 —12.000 m<sup>3</sup> gazu na dobę. Oprócz powyższych inwestycji zamówiono materiały do budowy nowego zbiornika o pojemności 3.000 m<sup>3</sup> z możliwością późniejszego teleskopowania do 6.000 m<sup>3</sup>. Nowa aparatura była całkowicie wykończona i została uruchomiona dn. 5 apca 1928 r. Nowy zbiornik ukończono i oddano do użytku gazowni w czerwcu 1928r. Do r. 1928 przeprowadzono remont sieci wobec czego strata gazu zmniejszyła się w porównaniu z latami ubiegł, o 20%- Produkcja i konsumpcja gazu w Lublinie wykazuje znaczny wzrost w przeciągu kilku lat ostatnich: podczas gdy po przejściu wynosiła

ona tylko 900.000 m<sup>3</sup>, to w roku 1927. wzrosła do 1.502.000 m<sup>3</sup>, zaś w roku ubiegłym (1929) osiągnęła 1.618.000 m<sup>3</sup>.

Liczba konsumentów wynosiła w 1923 r. —431, w 1927 r. — 754, obecnie zaś 1095 konsumentów. Oświetlenie uliczne składało się z 404 latarni gazowych o płomieniach pojedynczych, podwójnych i potrójnych, ogólna liczba płomieni wynosiła 548. Konsumcja gazu przez koleje państwowe wynosi obecnie około 260.000 m<sup>3</sup> gazu rocznie. Wartość majątku gazowni wraz z rurociągiem miejskim po przejęciu przez miasto oceniona była na 338.000 zł. — obecnie po wliczeniu przeprowadzonych inwestycji majątek gazowni wynosi 2.000.000 zł. W związku z uruchomieniem elektrowni miejskiej i zmniejszeniem się zużycia gazu do oświetlenia M. Z. Gazowy stara się w pierwszym rządzie o rozwój konsumpcji gazu do celów technicznych i do potrzeb gospodarstwa domowego.

### **Rzeźnia miejska (Tatary).**

Powstała z t. zw. pożyczki Ulenowskiej, lecz przez firmę Ulen nie była wykończoną z powodu braku kredytów. Magistrat na jej wykończenie środków nie miał a jednak w związku ze stanem starej Rzeźni zmuszony był przenieść ubój do nowej Rzeźni dn. 29 stycznia 1929 r. Pierwszy okres pracy na nowej Rzeźni zaczął się jednak już w r. 1928, który poświęcono całkowicie usunięciu usterek i błędów ulenowskich, a także wykonanie najniezbędniejszych prac przy częściowem wykańczaniu Rzeźni. Rok 1928/9 wykorzystano na prace niwelacyjne, wybrukowanie dróg na terenie Rzeźni, odpowiednie skanalizowanie terenów i na prace organizacyjne samej Rzeźni, bo praca na nowej Rzeźni wymagała nowej organizacji i na ten cel Magistrat m. Lublina wydał przeszło 300.000 zł.

Rok 1929 jako pierwszy rok eksploatacji Rzeźni był znów poświęcony pracom, które następnie dały możliwość rozwinąć działalność Rzeźni szeroko i zrobić z niej Rzeźnię eksportową. W roku tym zostały wykonane nast. inwestycje: kantyna, budynek taniej jatki, szlamiarnia, solarnia skór, wykończono chlewy, targowisko dla nierogacizny, stajnię dla koni, rampę kolejową 195 mtr. dł., tor kolejowy ze zwrotnicą do chłodni, chodniki, przerobiono napęd do wentylatora w kotłowni, urządzono ambulatorjum bakterjologiczne, pomieszczenie rytualne i inne.

Rok 1930 został już częściowo wykorzystany dla rozszerzenia działalności Rzeźni. W roku bieżącym powstają przy Rzeźni: rzeźnia koni, bekoniarnia, tuczarnia gęsi, rzeźnia sanitarna, tania jatka, a przygotowuje się już Rzeźnia do urządzenia fabryki konserw, rafinerji tłuszczów, suszarni szczeciny, wyciągu mechanicznego dla wagonów na bocznicę. Na najbliższą przyszłość pozostaje urządzenie zakładu utylizacyjnego i racjonalnego targowiska przy Rzeźni. Wysyłki Dyrekcji Rzeźni w uboju była skierowane są nie tylko na potrzeby miasta, lecz i na całkowite wprężenie Rzeźni lubelskiej do pracy na eksport do Włoch, Wiednia i Warszawy. Ubój cieląt i świń z dnia na dzień potężnieje. W październiku r. b. było zabitych świń na potrzeby miasta 1.555 szt. a na eksport 1.640 szt.

Ogólna wydajność Rzeźni w porównaniu do roku zeszłego wzrosła dwukrotnie i eksport z Rzeźni lubelskiej zaczyna obejmować coraz to nowe rynki: ostatnio zostały wysłane próbne partje bitych gęsi do Kopenhagi i Londynu, a przygotowuje się eksport mięsa końskiego do Belgii. Rozwijając pracę swą w kierunku wzmożenia eksportu, Dyrekcja Rzeźni jednocześnie planowo i stopniowo przystępuje do wyzyskania odpadków: nawóz sprzedaje się, krew zbiera się systematycznie i oddaje do fabryki dycht: co do wyzyskania szczeciny prowadzi się pertraktacje z 2 firmami eksportowymi, a dla tego celu przygotowuje się na Rzeźni suszarnia. Wyzyskanie rogów, racic z konieczności musi być odłożone do czasu przyjęcia solarni skór od obecnego jej dzierżawcy, a wyzyskanie konfiskat, padliny etc. do czasu uruchomienia zakładu utylizacyjnego.

## **Wodociągi i Kanalizacja miejskie.**

Do r. 1929 Lublin nie posiadał kanalizacji a zaopatrzony był tylko w wodociągi, które powstały w 1891 r., i były prowadzone przez koncesjonariusza Wejsblata do 1918 r. kiedy był ustalony Zarząd Państwowy, zaś w 1921 r. miasto wystąpiło na drogę sądową o wykup wodociągów od koncesjonariusza, i od tego czasu ustanowiony był Zarząd Sądowy. Dopiero 30 września 1929 r.; ma mocy wyroku Sądu Najwyższego, wodociągi przyjęte zostały na własność miasta i włączone do nowych wodociągów i kanalizacji, wybudowanych przez firmę Ulen et Company i uruchomionych w m-cu listopadzie tegoż roku; stąd powstało duże przedsiębiorstwo pod nazwą Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Lublinie z. rozległą siecią wodociągową, wynoszącą 62 kml. i siecią kanalizacyjną wynoszącą 46 klm.

Wodociągi czerpią wodę z 8 studzien artezyjskich głębokości 50 mtr. każda, usytuowanych na Wrotkowie o wydajności 12 milionów litrów wody na dobę. Z Wrotkowa woda częściowo grawitacyjnie, częściowo przy pomocy pomp niskiego ciśnienia doprowadzana jest do zbiornika o pojemności 3.306 mtr. położonego przy stacji pomp wysokiego ciśnienia nad Bystrzycą przy Al. Marszałka Piłsudskiego, stąd za pomocą pomp wysokiego ciśnienia, pracujących w trójfaz. prąd o napięciu 6.000 volt przy wydajności 700 mtr.<sup>3</sup> na godzinę, wpływa do sieci rozdzielczej wodociągów, napełniając jednocześnie wieżę ciśnień o pojemności 2.000 mtr.<sup>3</sup>, położonej przy szosie Warszawskiej.

System kanalizacji rozdzielczy, przyczem sieć kanalizacyjna składa się z betonowych kanałów oraz rur cementowych o średnicy od 600 do 200 mm. i, głównego kolektora o wymiarze 1200X800 mm. Ścieki domowe, przechodząc syfonem pod Bystrzycą, wpływają przez główny kolektor do płaskownika, następnie przechodzą przez kraty do komory zbiorczej, stąd są przepompowywane do studzien Jmhoffa, które mogą przyjąć 700 mtr.<sup>3</sup> ścieków na godzinę; komory szlamowe studni przy powyższej wydajności mogą magazynować szlam w przeciągu 5 — 6 miesięcy, po upływie którego to czasu szlam wypuszcza się perjodycznie na złoża szlamowe; wyschnięty zaś na złożach szlamowych może być użyty jako nawóz. Obecnie pompuje się około 3.500 mtr.<sup>3</sup> wody na dobę, przez stację przepompowania ścieków przechodzi około 1.200 mtr.<sup>3</sup> na dobę. Z wodociągiem jest połączonych 720

nieruchomości, a skanalizowanych 220 posesji.

WOJEWÓDZTWO Lubelskie posiada charakter przeważnie rolniczy. Naturalnymi bogactwami terenu są: znakomita gleba, zwłaszcza w południowej części Województwa, obszerne lasy oraz następujące surowce: glina, kamień wapienny, nadający się do wyrobu cementu i wapna, piasek kwarcowy i fosforyty.

Warunki te sprzyjają rozwojowi rolnictwa oraz przemysłu, opartego na powyższych surowcach, zaspakajającego potrzeby rolnictwa oraz przerabiającego produkty rolne i leśne. Natomiast na skutek braku podstawowych bogactw kopalnianych, jak węgla, rud żelaznych i t. d. na terenie Woj. Lubelskiego niema przemysłu wielkiego. W związku z tem i rozwój handlu na terenie Woj. Lubelskiego musiał pójść po linii, odpowiadającej strukturze rolniczej terenu.

Miasto Lublin zajmuje obszar 2.438 ha. Ludność wynosi w/g stanu z 31.XII 1929 roku 119.215 osób. Lublin, jako ośrodek Województwa, odznaczającego się wysokim poziomem kultury rolnej, posiada przeważnie przemysł i handel odpowiadający w pierwszym rzędzie potrzebom rolnictwa. Miasto nie posiada cech właściwych ośrodkom życia przemysłowego, natomiast posiada warunki rozwoju handlowego, zwłaszcza dzięki swemu położeniu na skrzyżowaniu dróg z Zachodu i środka kraju na Kresy Wschodnie.

W dziedzinie przemysłu na uwagę zasługuje szereg zakładów przemysłowych, wytwarzających narzędzia rolnicze, wagi, kotły, konstrukcje żelazne, urządzenia młyńskie, cukier, wyroby wódczane, piwo, wody mineralne, owocowe i słodyczne. Ponadto Lublin posiada kilka młynów parowych i wodnych, garbarni, cegielni, krochmalnię, syropiarnię, betoniarnię oraz fabrykę aeroplanów.

W dziedzinie handlu kilka większych instytucyj na terenie m. Lublina prowadzi obroty zbożem, drzewem, maszynami rolniczymi, żelazem i wyrobami z żelaza, nawozami, węglem, artykułami chemicznymi, spożywcami i trunkami. Handel detaliczny jest znacznie rozwinięty i wyspecjalizowany.

W szczególności stan przemysłu i handlu w Lublinie charakteryzują następujące dane cyfrowe:

**Przemysł mineralny:** betoniarnię (przeważnie drobne), cegielnie, fabryki dachówek, kaflarnie, wapniarnie i huta szklana — 23 zakłady.

Fabryka dachówki azbestowo - cementowej p. f. "Eternit" w Lublinie należy do koncernu "Firley". Fabryka ta rozpoczęła produkcję cementowych części budowlanych z t. zw. gazocementu.

**Przemysł chemiczny:** fabryki pasty, pokostu, atramentu, farb, mydła topionego łożu, świec, smarów, kosmetyków i perfumerji, zakłady wulkanizacyjne — 32 zakłady (przeważnie drobne).



**Przemysł włókienniczy:** farbianie, wyrób trykotaży, farb. waty, niciarnie - 45 drobnych przedsiębiorstw.

**Przemysł papierniczy:** fabryki gilz, pudełek, papy dachowej — 19 drobnych zakładów.

**Przemysł przetworów zwierzęcych:**  
garbarnie, fabryki czyszczenia jelit, pierza — 9 zakładów, w tem 5 większych garbarni.

**Przemysł drzewny:** fabr. mebli, tartaki, fabr. gontów, korków — 9 przedsiębiorstw.

**Przemysł metalowy:** fabr. maszyn i narzędzi rolniczych M. Wolski i S-ka w Lublinie (patrz ogłoszenie), fabr. wag, maszyn i kamieni młyńskich, fabr. samolotów (p. f. "Plagę i Laśkiewicz), odlewnie, armatury i zakłady mechaniczne, fabr. karoseryj i powozów (drobne zakłady) — łącznie 28 zakładów.

Dzisiejsza fabryka p. f. "Zakłady Mechaniczne E. Plagę i T. Laśkiewicz w Lublinie" powstała na podłożu dawnej fabryki aparatów gorzelniczych i drobnych wyrobów kotlarskich, założonej w roku 1864 przez Alberta Plagę. W roku 1899 inż. Teofil Laśkiewicz przystąpił do spółki z synem Alberta Emilem Plagę, a po jego śmierci z inż. Kazimierzem Arkuszewskim. Od tego czasu fabryka znacznie rozszerzyła swą wytwórczość, dołączając do dawniejszych następujące wyroby: kotły parowe, konstrukcje żelazne, całkowite urządzenia gorzelnii, krochmalni, rektyfikacyj, rozlewni wódek i t. p. roboty z żelaza i miedzi.

Z chwilą powstania Państwa Polskiego zaczyna się nowy okres dla fabryki E. Plagę i T. Laśkiewicz. Właściciele powzięli myśl budowy samolotów. Nie zaniedbując dawnej wytwórczości, stwarzają nowy dział pracy - początkowo budowę samolotów wyłącznie dla użytku wojska i tylko samolotów licencyjnych — Balilla, Ansaldo, Potez i Fokker a w parę lat później budują już samoloty komunikacyjne oraz prototypy własnej konstrukcji, jak łącznikowe, pasażerskie, sportowe i inne.

W ostatnich latach fabryka zaczęła budować karoserje, stwarzając w ten sposób nowy dział przemysłu, który, pomimo niedawnego istnienia, zdołał tak się już rozwinąć, że Zakłady Mechaniczne E. Plagę i Laśkiewicz są jedną z najpoważniejszych fabryk tego rodzaju w Polsce. Dział ten wyrabia nadwozia osobowe, ciężarowe i omnibusowe na podwoziach fabryk zagranicznych i krajowych wyrobu fabr. Ursus.

**Przemysł spożywczy:** Cukrownia i rafinerja "Lublin" Sp. Akc. Cukrownia położona na południe od centrum miasta nieopodal dworca kolejowego, między linią kolei żel. Lublin—Warszawa a rzeką Bystrzycą, obecnie przy ulicy Krochmalnej, zbudowana została w latach 1894 i 1895 wśród lasu sosnowego, który zaczynał się tuż za gazownią.

Cukrownia powstała z kapitałów wyłącznie polskich jako spółka udziałowa z inicjatywy ziemian i, przemysłowców lubelskich z ś. p. Eustachym Świeżawskim, ówczesnym prezesem Lubelskiej Dyrekcji Szczegółowej T-wa Kredytowego Ziemskiego na czele. Pierwotny kapitał zakładowy wynosił 600.000 rubli. Cukrownia zbudowana została według planów, opracowanych przez Inż. Ludwika Rossmanna i ś. p. Bohdana Broniewskiego, pierwszego dyrektora i administratora cukrowni. W owym czasie była ona najlepiej urządzoną cukrownią polską a wszystkie maszyny i aparaty dostarczone były przez warszawskie fabryki maszyn.

Pod świątym kierunkiem znakomitego organizatora i administratora ś. p. Bohdana Broniewskiego cukrownia rozwijała się bardzo pomyślnie, przynosząc udziałowcom poważne zyski, pomnażając produkcję rolną w wielkim promieniu Lublina i wpływając na ożywienie cichego naówczas miasta.

Początkowo czynna była tylko surownia, wyrabiająca kryształ biały; w dalszym rozwoju przedsiębiorstwa powstała tu jedna z większych w Królestwie Kongresowym rafinerja, wyrabiająca kostkę prasowaną, rafinadę laną i w głowach.

Podczas kampanji cukrownia i rafinerja zatrudniają ponad 1000 robotników. Po wojnie cukrownia zbudowała własne kolejki wąskotorowe długości 24 km. z trakcją parową. Kapitał akcyjny przedsiębiorstwa wynosi obecnie zł. 5.184.000.

Powodzenie cukrowni "Lublin" pobudziło nieczynne kapitały i wpłynęło na rozwój cukrownictwa w lubelskim, to też wkrótce powstawać zaczęły nowe cukrownie, jak Rejowiec, Trawniki, Nieledeń, Garbów, Milejów i inne, młyny (parowe, motorowe i wodne), krochmalnie i syropiarnie, fabr. drożdży, browary, gorzelnie i fabr. win owocowych, fabr. przetworów, owocowych, fabr. octu, olejarnie (drobne zakłady), mleczarnie i serownie (handlowe i spółdzielcze) piekarnie mechaniczne, siarkownie chmielu, kaszarnie oraz fabr. wód gazowych — łącznie 93 zakłady.

Na terenie m. Lublina istnieje **3335 przedsiębiorstw handlowych**. Reprezentują one następujące branże handlowe: handel spożywczy, gastronomiczno - hotelowy, hand. manufakturą, odzieżą, i galanterją, ceramiką, szkłem, metalami, maszynami i artykułami technicznymi, hand. artykułami budowlanymi, hand. księgarski, grafiką i papierem, skórą i wyrobami rymarskimi, hand. apteczny i chemikaljami, hand. zbożowy i ziemiołódami, hand. tytoniowy, drzewny, hand. mebli i wyrobami drzewnymi, hand. bydłem i nierogacizną, hand. zegarmistrzowski i biżuterją.

Pozatem na terenie Lublina istnieje 18 instytucyj bankowych i kredytowych, 119 przedsiębiorstw przewozowych, 62 instytucje użyteczności publicznej oraz 19 przedsiębiorstw widowiskowych i rozrywkowych.

Działalność eksportową rozwija handel lubelski przeważnie w dziedzinie obrotów

zbożem i przetworami, paszą, nasionami, ziemniakami, chmielem, jajami, masłem, cukrem, drzewem, bydłem i nierogacizną.

W Lublinie posiada swą siedzibę Izba Przemysłowo - Handlowa (Powiatowa 5), instytucja o charakterze samorządu zawodowego, reprezentującego interesy przemysłu i handlu. Lubelska " Izba Przemysłowo-Handlowa obejmuje swą działalność tereny Województw Lubelskiego i Wołyńskiego. Izba ukonstytuowała się w marcu 1929 r., rozpoczynając swą działalność w kwietniu tegoż roku.

Biuro Izby podzielone jest na referaty: przemysłowy, handlowy, prawno - podatkowy, statystyczny, prasowy i szkolnictwa zawodowego. Poza tem przy biurze Izby istnieje Biuro Kolejowe, załatwiające wszelkie reklamacje kolejowe.

Działalność Izby Przemysłowo - Handlowej polega na opinjowaniu rządowych projektów ustaw i rozporządzeń, występowaniu z inicjatywą w sprawach, dotyczących przemysłu i handlu, delegowaniu swych przedstawicieli i wskazywaniu kandydatów do ciał doradczych, tworzonych przez rząd, udzielaniu wszelkich informacyj handlowych firmom krajowym i zagranicznym, sprawowaniu kontroli nad eksportem jaj, szczeciny i t. p.

Izba zorganizowała w Lublinie Targi Chmielowe, które od r. 1929 odbywają się stale na jesieni każdego roku.

Izba zainicjowała pozatem utworzenie w Lublinie Giełdy towarowej i zbożowej, powołując do życia do chwili zorganizowania Giełdy Komisję Cennikową, mającą za zadanie notowanie cen na zboże i przetwory zbożowe, drzewo i chmiel.

Samorząd rzemieślniczy reprezentuje na terenie Województwa Lubelskiego Izba Rzemieślnicza, posiadająca swą siedzibę w Lublinie.

LUBLIN, posiadający ślady budownictwa Kazimierza Wielkiego, a historią swoją sięgający nawet czasów pogaństwa, istnienie swoje jako miasto samorządne rozpoczął w ośrodku dzisiejszego "starego miasta", skupiającego się dokoła Rynku i Trybunału w pierścieniu murów mniej więcej pomiędzy ulicami Królewską, Podwalem, Kowalską i Nową, pozostawiając na boku drugi pierścień obronny, t. j. Zamek.

Lublin, gdy stanął na najwyższym swojej świetności stopniu w pierwszych latach XVII w. pod panowaniem Zygmunta III, liczył do 40.000 ludności<sup>1</sup>. W końcu zaś XVIII wieku za panowania Stanisława Augusta Lublin miał tylko 12.000 mieszkańców.

W roku 1863 mieszkańców stałych Lublin liczył 19.745, z tej liczby chrześcijan 8.445, żydów 11.300. Domów miał Lublin wtedy 811, kościołów 20 i ulic 37.

W następnych dziesiątkach lat ludność Lublina powoli wzrasta: w r. 1878 Lublin posiada już 24.000 mieszkańców. Najsilniejszy jednak rozwój zaludnienia Lublina przypada na początek XX wieku, a szczególnie podczas i po wojnie światowej. W r. 1911 ludność wynosiła około 65.000. W r. zaś 1916 liczył już Lublin 81.698 osób. Od chwili odzyskania Niepodległej Naszej Ojczyzny ludność Lublina stale wzrasta. Otóż w dniu 31 grudnia 1918 roku było mieszkańców w Lublinie 81.198, a 31 grudnia 1929 roku — 119.215 osób, nie licząc wojska, czyli zaludnienie w okresie, 11-letnim wzrosło o 47%.

Według danych statystycznych Magistratu miasta Lublina ruch ludności w Lublinie za ostatnie 11 lat tak się przedstawia liczbowo:

<b>Rok</b>	<b>Liczba mieszkańców</b>
1 Stycznia 1919	.....
1 " 1920	81.198
1 " 1921	.....
1 " 1922	84.000
1 " 1923	.....
1 " 1924	94.412
1 " 1925	.....
1 " 1926	96.724
1 " 1927	.....
1 " 1928	98.948
1 stycznia 1929	.....
	101.250
	.....
	103.206
	.....
	108.531
	.....
	114.042
	.....
	116.314
	.....
	119.215



Za punkt, ustalający położenie miasta, przyjmiemy pogranicze starego i nowego Lublina, Bramę Krakowską. Jej położenie geograficzne przedstawia się następująco: długość 22°34' 13" na wschód od Greenwich, szerokość 51°14' 53" na północ od równika. Miasto leży na płycie Czarnomorskiej, ściślej na północnym krańcu zachodniej jej połaci, zwanej wyżyną lubelską. Wyżyna zbudowana jest z lekko pofałdowanych utworów kredowych (siwak; opoka) tak, że w samym mieście (w południowej części na Bronowicach) występują te skały tuż pod cienką warstwą gleby i są nawet eksploatowane. Na kredzie zalegają osady fluwjoglacjalne, jak to wskazują odkrywki doskonałych piasków na Rurach (w stromych zboczach doliny rz. Bystrzycy), na nich dopiero rozpościerają się dosyć grube złoża glinki nawianej, lessu.

Powierzchnię kredowej płyty w ciągu ubiegłych okresów geologicznych modelowały wody do dyluwjalnych włącznie. Najbliższa okolica i teren samego miasta dzisiejszy swój kształt otrzymały już w okresie aluwjalnym. Mniej lub więcej szerokie doliny, tworzące w obrębie samego miasta charakterystyczne, strome zupełnie zbocza, wyłobily w pokrywie lessowej już dzisiejsze rzeki: Bystrzyca, Czarniejówka i Czechówka. Różnice hipsometryczne w obrębie miasta są dosyć znaczne, jeśli uwzględnimy na przykład to, że w dosyć niedużej odległości od siebie znajdują się most na Bystrzycy w alei Marszałka Józefa Piłsudskiego na wysokości 167 m. n. p. m. i koszary 8 p. p. Leg. 216 m. n. p. m. Punkt graniczny między starym a nowszym miastem położony jest na wysokości 192 m. n. p. m.

Całe miasto leży w dorzeczu rzeki Bystrzycy, lewobrzeżnego dopływu Wieprza, a przez to i w dorzeczu Wisły. Na terenie miasta wpadają do Bystrzycy dwie rzeki: z prawego brzegu płynąca od południa, przez dzielnicę Piaski, Czarniejówka — i z lewego brzegu Czechówka, płynąca z zachodu obok Sławinka, Czechówki, Wieniawy, Lemszczyzny przez żydowską dzielnicę, wreszcie obok zamku. Cała dolina Bystrzycy od dawien dawna zajęta była przez duże sztuczne stawy n. b. rybne. Rzeka, spiętrzona w okolicy dzisiejszego młyna Krausego, miała wskutek tego na terenie miasta bardzo nieduży spadek i zalewała niemal całkowicie obecną szeroką dolinę.

Lublin leży jeszcze w strefie wpływów klimatu oceanicznego. Średnia roczna temperatura jego wynosi 7"4° C, średnia lipca 18"2° C, stycznia—5-4° C, amplituda 23\*6° C. Wiatry przeważają zachodnie i one przynoszą z sobą opady i atmosferyczne. Opadów Lublin miewa średnio około 540 mm w roku.

W związku z glebą Lublina i jego okolicy oraz z klimatem, nie dzisiejszym wprawdzie, ale dawnym, z przed kilku tysięcy lat conajmniej, pozostają osobliwości florystyczne najbliższych okolic miasta. Są niemi rośliny przetrwałe z czasów, kiedy na tym terenie i dalej na zachód aż do Wisły (Kazimierz), a na wschód przez Fajstławice, Krasnystaw, Zamość, Hrubieszów aż na Podole, rozprzestrzenił się step, pokryty roślinnością o charakterze stepowym. Są to: porastająca parowy lessowe wisienka stepowa karłowata (*prunus fruticosa* Pali. = *prunus chamaecerasus* Jacq.) len złocisty (*linum flavum* L.), miłek wiosenny (*adonis vernalis*), ośmiąt mniejszy (*cerinthe minor* L.) wreszcie po linję Lublin — Puławy na północ sięgająca pszenica sina (*triticum glaucum* Desf.). Zaznaczyć jeszcze warto, że Lublin nie ma już buku, gdyż linja jego zasięgu przechodzi odeń na południowy zachód, podczas gdy sto lat

temu jeszcze sięgała ta roślina dużo dalej na północny wschód. Z gatunków zwierzęcych poza chomikiem (*cricketus frumentarius*), stworzeniem o charakterze stepowym, nie zasługują żadne na specjalne omówienie.

Najbardziej interesować nas musi człowiek. Przyszedł tu bardzo wcześnie. Może jeszcze w okresie międzylodowcowym zawędrował z okolic Góry Puławskiej, gdzie mieszkał już wówczas napewno. W okresie kamienia gładzonego i później — na obecnym Czwartku istnieje osada ludzka. Prawdopodobnie w żywym kontakcie pozostaje ona z południową Lubelszczyzną (odwieczny szlak czarnomorski Lwów — Zamość — Krasnystaw — Lublin — a stąd w jedną stronę na Kraków przez Kraśnik — Zawichost — Sandomierz — Wiślicę, oraz w drugą do Wielkopolski przez Kazimierz — Janowiec — Radom — Wolborz — Sieradz — Kalisz).

Z południowej Lubelszczyzny sprowadzano podówczas broń (z Ćmielowa nad rz. Kamienną, w obecnym wojew. kieleckim lub z Rachowa obok Annopola nad Wisłą.)

Miasto średniowieczne rozłożyło się nieco na południe od najstarszej osady, bo na wschodnim końcu wału wciśniętego między doliny rzek Bystrzycy i Czechówki. Miało więc ono jedynie od zachodu dojsię, a i tego broniły potężne mury z bramami (Krakowska), bo z trzech innych stron miało naturalne zabezpieczenie tak w stromych stokach, jak i we wspomnianych rzekach i ich zabagnionych dolinach. Z czasem kiedy ustały najazdy wrogów, z północy Prusaków, Jadźwingów, Litwinów, oraz ze wschodu Rusinów i Tatarów dochodzących aż do Lublina, miasto zaczęło posuwać się coraz dalej na zachód. W ostatnich latach sięgnęło poza Bystrzycę i Czechówkę, włączając w swój obszar dawne samoistne osady (Tatary, Bronowice, Piaski, Rury, Wieniawę, Czechówkę, Lemszczyzna i t. d.).

Symbolem miasta winien być olbrzymi elewator zbożowy, wznoszący się obok drogi żelaznej Lublin — Kraków, Lublin — Warszawa, bo Lublin to ośrodek rolnictwa, nie tylko samej Lubelszczyzny.

Lublin, położony niedaleko od Warszawy — 171 km. koleją, ma z nią dogodne połączenie komunikacyjne, tak koleją żelazną, jak i autobusami, odchodzącymi z centrum miasta. Leży na ważnym międzynarodowym szlaku Gdynia — Warszawa — Kostanica przez Lwów, czyli Bałtyk — morze Czarne, także i linii Warszawa — Odessa (przez Kowel — Zdołbunowo). Lokalne już, znaczenie mają liczne bardzo kursy autobusów osobowych, wiążących bliższą prowincję lubelską z jej metropolją. Podniosłoby się jeszcze znaczenie Lublina, gdyby otwarto tu stałą stację lotniczą przy istniejącej fabryce samolotów. Bystrzyca, jako arteria komunikacji wodnej nie posiada nawet wybitniejszego znaczenia sportowego, nie mówiąc już o gospodarczym.

Wewnątrz miasta istnieje najbardziej nowoczesny środek lokomocji śródmiejskiej: linje autobusowe.

## Krótki rys historii Lublina.

POCZĄTKI Lublina okrywają mroki czasów, kiedy Polacy, nie wytworzywszy jeszcze wspólnego państwa, wiedli życie w rzadkich osiedlach po lasach nad brzegami rzek i jezior i znali, jako jedyne wiązadło polityczno-społeczne, organizację rodową. Wówczas w miejscu z natury obronnym, na jednym ze wzgórz, odciętem wąwozem Czechówką z jednej strony, z drugiej wodami jeziora, które w czasach już historycznych przeobrażało\* się powoli w dzisiejsze łąki nad Bystrzycą, stało grodzisko, gdzie członkowie rodu zbierali się na wiece lub dla składania czci bóstwom. W razie napadu szukano w grodzisku schronienia przed nieprzyjacielem. Od imienia założyciela lub wstawionego posiadacza, być może imieniem Lubło, czy Lubla, gród ten nazwany został Lublinem.

Kiedy z organizacji rodowej wytworzyła się stopniowo władza książęca, w grodzie osiadł urzędnik, by z ludności okolicznej wybierać darniny i utrzymywać ją w posłuchu dla władcy. W ten sposób, od pierwszych Piastowiczów, Lublin staje się ośrodkiem administracji państwowej, a jednocześnie z racji swego położenia jedną z najgłówniejszych twierdz kresowych, zasłaniających Polskę przed atakami od Wschodu.

O znaczeniu Lublina w zaraniu dziejów Polski świadczy najstarsza świątynia lubelska pod wezwaniem św. Mikołaja na Czwartku, która, według tradycji, już za Mieszka I-go istniała.

Częste napady Rusinów, Litwinów, Prusaków, a później i Tatarów zmuszały do utrzymywania twierdzy w pogotowiu do obrony. Niejednokrotnie też zamek był naprawiany i rozbudowywany. Zwłaszcza troskliwą opieką otaczali go gospodarni i waleczni monarchowie, jak Bolesław Chrobry.

W r. 1282 Leszek Czarny, książę krakowski, sandomierski i sieradzki, w pościgu za Litwinami i Jadrzyngami, którzy splondrowali część jego dzielnic, zatrzymał się z wojskiem pod zamkiem lubelskim na odpoczynek, w miejscu, gdzie dzisiaj stare miasto. Według legendy, w czasie snu pod dębem zjawił się Leszkowi św. Michał archanioł i upewnił, że odniesie zwycięstwo. W istocie, Leszek, dopędziwszy nieprzyjaciół, pobił ich na głowę, łupy zaś i jeńców odebrał. Po powrocie z wyprawy, w miejscu, gdzie miał otrzymać zapowiedź zwycięstwa, ufundował kościół pod wezwaniem św. Michała, przy którym utworzono później kolegiatę.

Kiedy świątyni tej w XIX stuleciu, wskutek nieopatrnej niedbałości, zaczęła grozić ruina, w r. 1846 zdecydowano zburzyć ten cenny zabytek architektury średniowiecznej, co też po paru latach wykonano. Przy rozbiórce wielkiego ołtarza, zgodnie z podaniem, znaleziono pień dębu w fundamentach.

Niezwykle ważnym w historii Lublina był rok 1317. W roku tym Władysław Łokietek



na ręce zasadzcy Macieja z Opatowa, wystawił dokument lokacyjny, w którym przeznaczał grunta dla miasta, opisywał prawa, jakimi miało się rządzić oraz prawa i obowiązki mieszczan, ławy miejskiej i wójta. Nazywało się to nadaniem prawa magdeburskiego.

Żeby ocenić znaczenie tego faktu, trzeba pamiętać, że Lublin do czasów Władysława Łokietka był grodem czyli przedewszystkiem miejscem obronnem. Na zamku przebywał urzędnik księcia, mający do swego rozporządzenia załogę. Za wałem obronnym wznosiły się domy ludności niewolnej, obowiązanej do danin i służebności na rzecz zamku. Gdzie nie gdzie zaś znajdowały się domy i kramy kupców, podległych władzy urzędnika książęcego. Przez nadanie prawa magdeburskiego obok dawnego Lublina powstaje nowa osada przemysłowo-handlowa, której organizację ustala przywilej lokacyjny. Ludność tej osady jest wolna i podlega bezpośrednio tylko władzom miejskim. Odtąd Lublin składa się z dwóch części, na czele których stoją dwie różne władze. Dawny gród, grodem w dalszym ciągu nazywany, jest siedzibą kasztelana względnie starosty, mianowanego przez króla. Koło grodu na gruncie królewskim osiadają żydzi, tworząc ghetto. Miasto zaś, któremu dał początek przywilej z r. 1317, posiada samorząd, na czele którego stoi wójt dziedziczny w początkach, później obieralny.

Dzięki staraniom osadzcy, Lublin szybko się zabudowuje, tworząc dzielnicę miasta dzisiejszego pomiędzy bramą Grodzką a Krakowską. Przywileje ściągają z zachodnich części Polski i Niemiec kupców i rzemieślników. Rozwija się przemysł rękodzielniczy i handel.

Nie zdążyło się jeszcze miasto umocnić - na wypadek potrzeby obrony, gdy w r. 1341 najazd Tatarów część domów w perzynę obrócił. Zamek jednak bronił się. Kazimierz Wielki, przybywszy na odsiecz, rozgromił Tatarów pod Lublinem. Troskliwa opieka tego króla złagodziła nieszczęście, jakie spadło na mieszkańców miasta. Żeby zaś na przyszłość Lublin od podobnego losu ochronić, obwarowano go wysokimi murami oraz wybudowano bramy Krakowską i Grodzką, stanowiące wjazd do śródmieścia. Z polecenia tegoż króla, zamiast drewnianych budowli na zamku, wzniesiono murowane.

W wiekach średnich obok dawnych świątyń powstaje w śródmieściu klasztor i kościół dominikanów oraz przed bramą Krakowską kościół św. Ducha ze szpitalem.

Unja Litwy z Polską otwiera dla Lublina nową erę. Ustaje niebezpieczeństwo napadów Litwinów i Rusinów; Tatarom, wskutek odległości, trudniej zniecka uderzyć. Pokój sprzyja szybkiemu pomnażaniu się ludności i rozkwitowi dobrobytu. Przez Lublin prowadzą drogi: jedna od morza Czarnego do Bałtyku (Lwów — Lublin — Gdańsk), druga z Lublina przez Parczew w rozległe, słabiej od Polski uprzemysłowione, kraje ruskie i litewskie do Wilna i Wielkiego Nowogrodu. Jako do miasta, blisko granicy polsko-litewskiej położonego, zjeżdżają królowie polscy, aby sprawy, tyżące się obu państw, załatwiać. Zamek lubelski, często goszcząc królów, dzięki nim wzbogaca się cennymi dziełami sztuki. Władysław Jagiełło kościół murowany gotycki na zamku, dawniej już istniejący, kazał wspaniale ozdobić freskami. Bezpiecznie też przebywają w Lublinie żony królów z dziećmi. Przez pewien czas kształci tutaj dzieci Kazimierza Jagiellończyka Długosz, najznakomitszy historyk

XV stulecia.

Miasto korzysta z hojnej szczodroblewości Jagiellonów. Powstaje kościół Najśw. P. Marji z klasztorem brygidek jako wyraz wdzięczności za zwycięstwo pod Grunwaldem. Obok potwierdzenia dawnych przywilejów, królowie obdarzają miasto nowymi. Władysław Jagiełło 1392 nadaje Lublinowi prawo składu; odtąd kupcy przejeżdżający przez miasto obowiązani są w przeciągu 10 dni w niem się zatrzymać i towary wyłożyć na sprzedaż. Lubelscy kupcy otrzymują prawo wolnego handlu w całej Litwie. W roku 1450 wydany zostaje przywilej, mocą którego kupcom, jadącym z Rusi, nie wolno omijać Lublina. W r. 1474 staje się Lublin stolicą nowoutworzonego województwa.

Od roku 1448, w którym odbył się pierwszy zjazd przedstawicieli Litwy i Korony w Lublinie, miasto nasze coraz częściej obierano za miejsce wspólnych narad. Można powiedzieć, że przez drugą połowę XV i większą część XVI stulecia Lublin zajmuje w Polsce takie stanowisko, jakie z czasem przypadnie Warszawie. Jest jakby stolicą połączonych dwóch państw.

Goszcząc często rodzinę królewską, posłów Litwy i Korony, znakomite osoby z Polski i obcych krajów, dążące na dwór królewski — mieszczaństwo nietylko napawa oczy widokiem wspaniałych festynów, zabaw i uroczystości, jak wręczenie: złotej róży Kazimierzowi Jagiellończykowi przez posłów papieża Mikołaja V, wdzięcznego za odstąpienie od schizmy kościelnej, ale jednocześnie nabiera poloru i kultury. Kupcy, rękodzielnicy, właściciele domów ciągną z bogatych przyjezdnych duże korzyści.

Trudno wyliczać wszystkie zjazdy i uroczystości, podnoszące splendor Lublina i jego zamożność. Nie można jednak pominąć sławnego w historii sejmu, odbytego w r. 1569. Wiekopomne dzieło ostatecznego zjednoczenia Litwy i Rusi z Polską, jak wiadomo, w Lublinie się dokonało. Już w grudniu 1568 roku zaczęli się zjeżdżać do Lublina posłowie Korony, Rusi, Litwy, Inflant i Prus. Szlachta wobec wielkiej wagi spraw, jakie miano decydować, przybyła tłumnie. Nie można było pomieścić wszystkich w murach miasta. Litwini zajęli plac obok drogi, prowadzącej do kościoła św. Krzyża (dzisiaj Uniwersytet Katolicki), Rusini zaś rozłożyli się obozem w pobliżu zamku królewskiego od strony Bystrzycy. Przybyli również legat papieski i przedstawiciele cesarza, króla szwedzkiego, książąt pomorskich, sułtana tureckiego i Moskwy. Wielu książąt i panów cudzoziemskich zjechało osobiście.

Obrady rozpoczęły się 10 stycznia 1569 roku witaniem króla. W czasie posiedzeń, debatujących nad Unją, rzucony był projekt, by Lublin obrać na miejsce przyszłych elekcji. Lublin stałby się wówczas stolicą państwa.

Pomimo trudności, stawianych przez magnatów litewskich, w ostatnich dniach czerwca nastąpiła zgoda wszystkich na Unję. Świątynie lubelskie rozbrzmiały więc dziękczynieniem. Odprawiono nabożeństwa: najpierw w kościele zamkowym, a następnie u dominikanów, gdzie zebrali się z królem na czele senatorowie, posłowie na sejm i przedstawiciele obcych mocarstw.

W czasie trwania sejmu odbył się szereg uroczystości, świadczących o potęgę Polski. W dniu 19 lipca wobec senatorów, posłów i dygnitarzy połączonych państw,

licznego duchowieństwa, posłów mocarstw zagranicznych i zebranego ludu Zygmunt August, zasiadłszy na tronie, wzniesionym na rynku przed ratuszem, odbierał przysięgę lenniczą od księcia pruskiego Albrechta Fryderyka i pasował go na rycerza. Chorągwi, trzymanej przez Albrechta, dotykali się posłowie Hohenzollernów, margrabiów brandenburskich, na dowód, że w razie wygaśnięcia linii Albrechta im przyznane zostało prawo dziedziczenia w Prusiech. Wiadomo, jak potomkowie tych lenników Polski w XVIII stuleciu przyczynili się do rozbiorów.

Składał również hołd książę lignicki. Książę meklenburski, pojmany do niewoli w czasie wojny w Inflantach, za przywrócenie mu wolności przysiągł królowi polskiemu wierność i pokój. Książę Roman Sanguszko odbył wjazd triumfalny po zwycięstwie odniesionem w r. 1562 pod Ułą nad wojskami moskiewskimi. Za zwycięzcą prowadzono jako jeńców wojewodów carskich Welaminów, kniazia Szczerbatowa, kniazia Bariatyńskiego, bojarów i wielu znakomitych Moskali. U stóp tronu triumfator złożył zdobyte trofea wojenne.

Po zakończeniu sejmku, 12 sierpnia, izba poselska pożegnała króla. Na pamiątkę Unji polecił Zygmunt August na placu litewskim wznieść pomnik, który w r. 1819 zburzono i w kilka lat później wybudowano istniejący obecnie.

W XVI i początku XVII stulecia Lublin był jednym z najżywszych ośrodków ruchu umysłowego. Ówczesne społeczeństwo polskie, jak w krajach zachodnich, szczególną uwagę poświęcało zagadnieniom religijnym. W okolicach Lublina bujnie rozwija się mnóstwo wyznań, które wiodą spory między sobą oraz z katolikami. W Lublinie odbywają się dysputy najróżnorodniejszych obozów wyznaniowych.

Wśród tego rozgwaru sporów o prawdziwą religię powstaje w Lublinie twierdza katolicyzmu—klasztor jezuitów z kolegium, gdzie kształcą się po pół tysiąca chłopców naraz. Nie brakło pośród młodzieży synów dyssydenckich rodzin, których ojcowie walczyli zawzięcie z katolikami. Taka bowiem zawsze była natura polska: kalwinista lub luteranin gorąco powierzał syna na naukę jezuitom, jak w dzisiejszych czasach liberał lub socjalista córki na wychowanie oddaje do klasztoru.

Sejm roku 1569 był ostatnim, jaki się odbył w czasach spokojnych w Lublinie. W kilka lat później na stałe miejsce sejmów przeznaczono Warszawę.

Za Stefana Batorego, jakby w rekompensatę za pozbawienie tłumnych zjazdów sejmowych, Lublin otrzymuje trybunał koronny, który będzie gromadził palestrę z liczną szlachtą procesującą się zawzięcie.

Wiek XVI to najświetniejszy okres w historii Lublina.

W XVII stuleciu zaczyna się stopniowy upadek miast w Polsce. Lublin nie stanowił wyjątku. Wojny kozackie, szwedzkie, moskiewskie, z Rakoczym i później wojna szwedzka za Augusta II powoduje rabunki i pożary, za nimi idą głód i ruina. Liczba ludności zmniejsza się, mieszkańcy ubożeją.

Zaledwie zaś miasto zaczęło się dźwigać z upadku w XVIII stuleciu, podczas konfederacji Barskiej, spada na nie nowa katastrofa: pożar pochłania część miasta.

Pomimo klęsk, które często Lublin nawiedzały; przestrzeń pomiędzy murami warownymi okazała się rychło zbyt szczupłą. Ludność, nie mogąc pomieścić się w śródmieściu, budowała domy poza obwarowaniem miejskim. Powstały kamienice, dworki i pałace na Korcach od bramy Krakowskiej wzdłuż dawnego wału aż do miejsca, gdzie obecnie zbiegają się ulice Zamojska z Królewską. Zabudowano również w części Krakowskie Przedmieście. Prócz tego istniały przedmieścia Podwale i Żmigród oraz jurydyki: Lemszczyzna, Miasto Żydowskie, Podzamcze, Szereniewszczyzna, Kalinowszczyzna, Czwartek, Probstwo Farne, Bilszczyzna, Gorajszczyzna, Wieniawa z Czechówką it.d.

Wszędzie, niestety, przy końcu XVIII wieku świeciła ruina. Bramy Krakowska i Grodzka groziły zawaleniem. Większość klasztorów w części tylko była zamieszkałą. W samym rynku na wszystkich czterech połaciach kamienice po większej części puste lub w gruzach. Prócz rynku żadna ulica nie miała bruku. Przez błoto trudno było pieszo lub pojazdem przebrnąć. Trzeba było nieraz konia dosiąść, żeby się nie zabłocić i bezpiecznie dojechać. Kiedy król Stanisław Poniatowski przejeżdżał przez Lublin, kareta jego ugrzęzła w błocie przed bramą św. Ducha tak, że go nawet cugi marszałka Olizara wyciągnąć nie mogły, aż zaprzężono woły. W całym mieście były tylko dwie latarnie przed ratuszem. Nocą zwykły mieszkaniec świecił sobie latarką, przed magnatem nieśli hajducy pochodnie.

Cóż mówić o tak zwanem Mieście Żydowskim za bramą Grodzką! "Złożone z kamienic spalonych i karczem drewnianych tonęło w błocie, w kałużach i śmieciach, które niechlujstwo tego ludu w ogromnych kupach, jako starożytną spuściznę zachowywało i powiększało", pisze odnoszący się, jak wiadomo, do żydów z sympatją Kajetan Koźmian, który w tych czasach chodził do szkół w Lublinie.

W związku z odradzaniem się narodu za panowania Stanisława Poniatowskiego zaczęto starania, żeby dźwignąć Lublin z ruiny. W r. 1776 mieszczanie lubelscy proszą o ulgi w ciężarach, a dla ożywienia miasta proponują kontrakty Dubieńskie przenieść do Lublina. Dopiero jednak utworzona Komisja dobrego porządku z Kajetanem Hryniewieckim, wojewodą lubelskim, na czele, zaczęła miasto z upadku podnosić. Wydane przez Komisję przepisy "względem ochędostwa i porządku" dają wyobrażenie, czem był wówczas Lublin. Mieszkańcom zabroniono wypuszczać świnie na ulicę, wyrzucać zdechłe psy i koty, wylewać przez okno pomyje i "fecesy". Nakazano również, "aby trzymający traktjernie, bilardy, garkuchnie w czasie ciemnych nocy dla oświetlenia ulic lampy lub świece albo kaganki w latarniach przed domami mieli". "Rozporządzenie ogniowego porządku" przepisuje pod karami mieć w pogotowiu "osęki, drabiny doniosłe, konewki lub waworki do noszenia wody". W śródmieściu miały być utrzymywane studnie w rynku w ulicy Grodzkiej, w kamienicy seminaryjskiej, w ulicy Dominikańskiej w kamienicy panien miłosiernych, w klasztorze oo. dominikanów i w ulicy Olejnej w kamienicy szlachetnego Barańskiego. To były środki zaopatrzenia w wodę. A do walki z ogniem w śródmieściu "stągwiów u ratusza cztery, waworków pięć, bosaków cztery, sikawek ręcznych jedenaście, sikawka do pompowania, wiadro jedno w sobie trzymająca, jedna. Drabin sześć". Przedmieścia utrzymywały podobne środki w pogotowiu.

Odbudowany i odrestaurowany cokolwiek, Lublin uczcił reformy 3 maja uroczyste salwami armat i iluminacjami.

W XIX stuleciu miasto zaczęło przywdziewać szatę nowoczesną. Przedmieścia, rozbudowując się, do miasta się zbliżyły i połączyły z niem w jedno wyglądem i zarządem. Znikło również dawne rozgraniczenie pomiędzy miastem chrześcijańskim i żydowskim.

Ostateczne zrównanie w prawach ludności żydowskiej z chrześcijańską przez margrabiego Wielopolskiego, który przeciwny był uwłaszczeniu chłopów polskiego, spowodowało, że śródmieście Lublina zmieniło zupełnie mieszkańców. Polacy, emigrując przez bramę Krakowską, wyszli na dawne przedmieścia, żydzi zaś z Podzamcza weszli przez bramę Grodzką i zajęli dawne miasto polskie, założone przez Władysława Łokietka.

Przez cały okres rządów rosyjskich na ziemiach polskich, a zwłaszcza po powstaniu styczniowym, kultura Lublina nie mogła się rozwijać jak w miastach wolnych narodów. Zaledwie jednak rewolucja 1905 roku wstrząsnęła caratem, Lublin korzysta z rozluźnienia więzów, aby tworzyć placówki nauki i sztuki. Powstają szkoły polskie, Biblioteka publiczna im. H. Łopacińskiego, Muzeum Lubelskie, a z chwilą odrodzenia się państwa polskiego łączy się otwarcie Uniwersytetu Katolickiego i dwóch szkół malarstwa.

W czasie wojny światowej Lublin był stolicą ziem polskich, okupowanych przez Austrię. Rola taka przypadła Lublinowi nie tylko ze względu na położenie geograficzne, ale i z racji jego znaczenia gospodarczego i kulturalnego.

W Polsce odrodzonej miastu Unji Rusi i Litwy z Polską wraca dawna misja narodowa i państwowa. Obok Wilna i Lwowa ma ono promieniować na Wschód kulturą, by Kresy ze rdzeniem Polski spoić węzłami najsilniejszymi, bo duchowymi.

Aby jednak Lublin zadanie to w pełni mógł wykonać, jest niezbędnym, by, jak Wilno i Lwów, stał się siedzibą uniwersytetu państwowego.

## Miasto. Zabytki<sup>1</sup>

NAJCENNIJSZE zabytki Lublina mieszczą się w najstarszej części miasta, rozpoczniemy przeto zwiedzanie od bramy Krakowskiej, na wschód od głównej arterji nowszego Lublina, mianowicie od strony ulicy Krakowskie Przedmieście i placu Króla Łokietka.

Piękna i oryginalna budowla *bramy Krakowskiej* już nie opuści na nasze przyjęcie zwodzonego mostu: znikł bowiem rów kiedyś ciągnący się przed nią, nie ma już ona tego charakteru obronnego jak dawniej. Zbudowana w pierwszej połowie XIV w. z cegły, broniła dostępu do miasta od zachodu, w tych niezbyt jeszcze dla Lublina bezpiecznych czasach. Była ona zarazem jedną z bram w murach opasujących miasto dokoła. Była, podobno i więzieniem miejskim, jak o tem świadczyć mogą wewnątrz umieszczone ubikacje oraz przechowane tradycje. Zegar z dzwonem zainstalowano na niej w 1585 r. kosztem króla Stefana Batorego.

Odnawiana była dosyć często; w czasie jednej restauracji pokryto ją hełmem barokowym, w innej (1787 r.) umieszczono cyfrę nad hełmem (SAR= Stanislaus Augustus Rex, znak ostatniego króla naszego). Otynkowana dopiero w 1815 r. zatraciła poniekąd swój dawny wygląd. O jej pierwotnym gotyckim stylu świadczy jedynie ośmioboczna część podhełmowa. Dolna przednia część wieży od strony Krakowskiego Przedmieścia jest nowszego pochodzenia, podobnie jak i obraz św. Antoniego w murze umieszczony. Dzisiaj jest strażnicą pożarną, a z ganku jej (zbudowanego dopiero 1845 r.) o godz. 8, 12 i 20 rozlegają się dźwięki pieśni wygrywanych przez strażnika na trąbce<sup>2</sup>.

Przeszedłszy pod ciasnym sklepieniem przejściem bramy Krakowskiej, ujrzymy zaraz na lewo wąską i krzywą *uliczkę Szambelańską*, zaznaczającą bieg dawnych murów miejskich. Oryginalna jest ona ze względu na ciekawą, przetrwałą w charakterze swoim prawdopodobnie jeszcze z czasów dawnego miasta, budowę nawierzchni (jeden tylko ściek środkiem przeprowadzony), wąskość i brud. Doskonale przedstawia typową ulicę w średniowiecznych miastach.

---

Dalej, idąc ku rynkowi, mijamy wylot na prawo biegnącej *ul. Jezuickiej*, podobnie jak Szambelańską wzdłuż starych murów miejskich przeprowadzonej, i wchodzimy na rynek.

Rynek niezbyt duży, bo nie miał zresztą i gdzie się rozłożyć, otoczony jest dokoła kamienicami, noszącymi po dziś dzień ślady dawnego pochodzenia. Z powodu

niewielkiej powierzchni oraz niemożności rozbudowy ze względu na położenie na grzbiecie pagórka spadającego stromo ku północy, zachodowi i wschodowi, nie posiada też charakteru średniowiecznego: krzyżowego rozchodzenia się ulic po dwie z każdego rogu. Jedynie w rogu południowo-zachodnim (ul. Bramowa i ul. Olejna) oraz północno-zachodnim (ul. Rybna i ul. Grodzka) ma po dwie duże ulice, w północno- i południowo-wschodnim po jednej (Złotą i Trynitarzką). Nie ma ani jednej ulicy ze środka wychodzącej. Rynek nierobi na zwiedzającym takiego wrażenia, jakie powinien wywierać tylko z tego powodu, że niemal całkowicie wypełnia go odrazu narzucający się oczom poważny dwupiętrowy gmach na środku stojący: dawny ratusz miejski później na *Trybunał koronny* przemieniony.

Budynek ten jako jedno-piętrowy wzniesiony został w 1309 r. w miejscu dawnego ratusza drewnianego. Prawdopodobnie dopiero - później (może w czasie odnawiania w XV w.) otrzymał skromną attykę zasłaniającą dach oraz wieżyczkę na środku, jak to można wnosić z ryciny przedstawiającej miasto na początku XVII w. Na piętro, gdzie były 4 sale, prowadziły zewnętrzne schody; Mieściły się tu władze miejskie z wójtem, radą i ławą, archiwum i skarbiec. Na parterze były mieszkania służby miejskiej, w piwnicach zaś (zwanym kordygardą) odbywały się sądy karne: w górnej wzywano oskarżonego, by 'przyznał się do winy, w dolnej, nazywanej kaźnią, także męczarnią, zaopatrzonej we wszelkie narzędzia torturowe, wymuszano zeznania. Część piwnic, prawdopodobnie z osobnym wejściem, służyła za piwiarnię. Od 1578 r. mieści się w nim nowa instytucja sądowa dla Małopolski: Trybunał Koronny, na rzecz którego król Stefan Batory zrzekał się przywileju najwyższej instancji. (W czasie urzędowania Trybunału władze miejskie mieściły się na parterze budynku oraz w domu nazywanym "Ratuszek mały" przy ulicy Archidjakońskiej).

Kadencja Trybunału trwała od poniedziałku po niedzielę przewodniej (pierwszej po Wielkiej nocy) do wigilii św. Tomasza (20 grudnia). Dlatego to nad drzwiami wejściowymi do sali trybunalskiej wisiał obraz św. Tomasza. Pamiątką po kaplicy tuż obok sali rozpraw istniejącej ma być do dziś dnia w kościele po-dominikańskim (od 1795 r.) przechowywany obraz Matki Boskiej, zwanej dlatego trybunalską. Przedstawia on N. P. Marię osłaniającą płaszczem wszystkie (?) stany. Według dawnych zapisków w sali sądowej w środku "kratki", oddzielającej miejsce obrońców od reszty sali, mieścił się duży czarny krucyfiks z napisem: "Justitias vestras iudicabo" (Wyroki wasze sądzić będę), dar Jana Zamojskiego. Pewniejszym jest jednak, że Zamojski tylko odnowić go kazał, sam krzyż zaś pierwotnie był krzyżem podęczowym w kościele św. Michała, dokąd też wrócił po kasacie Trybunału, poczem stamtąd 1832 r. przeniesiono go do katedry (tam patrz opis)<sup>1</sup>.

---

Z istnieniem Trybunału w Lublinie związana jest śmierć największego poety polskiego złotego okresu Jana Kochanowskiego, który 1584 r. tutaj w Trybunale nagle zakończył życie w czasie wygłaszania przed królem Stefanem Batorym obrony zamordowanego przez Turków posła polskiego Podlodowskiego, swojego powinowatego. Dlatego to w rynku przed gmachem trybunalskim ma obecnie z inicjatywy lubelskiego Tow. Przyj. Nauk stanąć obelisk z umieszczoną na nim plakieta tego poety. Istnienie Trybunału w naszym mieście ściągało tu magnatów

małopolskich i kazało im budować dla siebie pałace, które niżej jeszcze omówimy. Zewnętrzny wygląd taki, jaki obecnie widzimy, nadał temu budynkowi dopiero w 1787 r. architekt królewski Merlini, który go odnowił z rozkazu króla Stan. Augusta. Zniesiono wówczas schody zewnętrzne a wybudowano wewnętrzne, rozebrano wieżyczkę, przebudowano salę trybunalską i ozdobiono ją portretami królów i marszałków trybunalskich<sup>1</sup> oraz herbami województw i ziem małopolskich, ponadto wzniesiono drugie piętro.

Na zewnątrz otrzymał wówczas Trybunał pilastry w stylu jońskim, oraz tympanon trójkątny nad wejściem z płaskorzeźbą wyobrażającą władzę i sprawiedliwość pod postacią dwu kobiet opartych o kartusz podtrzymujący koronę. Już jednak od 1793 r. nie było tu posiedzeń Trybunału, urzędował jedynie magistrat i władze wojewódzkie. Za rządów austriackich, kiedy gmach uległ zniszczeniu, salę trybunalską podzielono na trzy mniejsze (jest to najprawdopodobniej wschodnia część gmachu na I piętrze, czyli połąć prawa, określając kierunek od wejścia na I piętro). Od 1878 r. magistrat mieści się w budynkach pokarmelickich, a tutaj od r. 1836 do 1895 istniał trybunał sądowy, prokuratura, hipoteka, sąd pokoju i kancelarje rejentów; od 1895 r. zjazd sędziów pokoju i hipoteka powiatowa. W 1915 r., jak to głosi tablica umieszczona w klatce schodowej na półpiętrze, mieścił się tu zawiązany 30 lipca Trybunał lubelski wyłoniony z sądów obywatelskich, jednak już 21 listopada tego samego roku został przez okupantów rozwiązany. Obecnie mieszczą się w nim urzędy miejskie: aprowizacyjny i laboratorium bakterjologiczne, mieszkania urzędników miejskich, a na I. piętrze biblioteka publiczna im. H. Łopacińskiego (zawierająca wielką ilość cennych rękopisów od XV w. oraz dzieła naukowe) i wydział oświaty i kultury m. Lublina, na II p. biblioteka Macierzy.

Wychodząc z Trybunału, mamy przed sobą zachodnią stronę rynku. Przed nami skwer nieduży, na nim z inicjatywy Tow. Przyjaciół Nauk wzniesiony ma być w 1931 r. pomnik poety Jana Kochanowskiego, który tu w Trybunale życie swe zakończył. Pierwszym budynkiem od lewej strony licząc (Rynek nr. 2) jest dwupiętrowy dom, należący w XVI w. do ławnika lubelskiego Jana Wiślickiego, który w wianie wniosła córka Wiślickiego Agnieszka poecie Sebastjanowi *Klonowiczowi*, zwanemu Acernusem, autorowi "Flisa" (nie "Flisaków" jak chce napis na fasadzie domu umieszczony); poeta podówczas był rajcą lubelskim. Wewnątrz, ładna sklepiona duża sień oraz oryginalne krużganki, jakich wiele widzi się w dermach krakowskich z XVI w. Świadczy to o wpływach budownictwa krakowskiego ale też i o wieku omawianego domu. Wewnątrz na I p. znajduje się ozdobny kominek. W XVIII w. dom ten był. w rękach bankiera Dawida Heyslera, który go też odnowił, a datę tego odnowienia 1785 r. umieścił na fasadzie. Nosi on też i obecnie cechy budowli z końca XVIII w., jakie mu w tej restauracji heyslerowskiej nadano.

---

Z ciekawszych zabytków w rynku należy chwil parę poświęcić domowi, stojącemu na rogu rynku i ul. Grodzkiej (Rynek 6). Na jego gzymsach, zewnętrznych widzimy jeszcze resztki dachówki holenderki, jaką cały dom był w XVII w. kryty. Oryginalne są t. z w. odsadki zewnętrzne. W dzisiejszych budowlach ściana zewnętrzna zachowuje aż do szczytu równą linię pionową z tem, że na każdym wyższem piętrze jest ona



coraz cieńsza, na czym zyskują coraz wyżej położone mieszkania w nieznacznym wroście powierzchni izb. W dawniejszych jednak budowlach ściana, wewnętrzna muru frontowego zatrzymywała linię pionową, tak że nie izby się powiększały na wyższych piętrach, ale ściany coraz cieńsze cofały się od zewnątrz niejako wgłąb. Zjawisko to charakterystyczne jest w budownictwie miejskim lubelskim w XVII w. Dom ten w 1674 r. już istniejący, są to właściwie trzy kamienice w całość złączone: kamienice *Bonowskich* i *Bożejowska* leżały przy ul. Grodzkiej, a kamienica *Chociszewskich* (dziś własność Gewerca) przy Rynku (nr. 6). Wszystkie w 1674 r. nabył proboszcz gołębski kanonik sandomierski i sekretarz królewski ksiądz Wojciech Rejmiński i ufundował w nich seminarjum księży świeckich, prowadzone początkowo przez jezuitów, od 1778 r. przez misjonarzy. W 1864 r. skonfiskował je rząd rosyjski, od którego przeszły w prywatne ręce. Kamienica Chociszewskich ma sklepioną sień, której oś w połowie mniej więcej lekko załamana jest w prawo (podobnie zresztą jak i w sąsiednim domu pod nr. 7).

Idziemy dalej wzdłuż północnej strony placu i dochodzimy do domu nr. 8, zwanego *kamienicą Lubomelskich*. Dom ten pochodzi jeśli nie z końca XV w. to w każdym razie z początku XVI w., skoro o ozdobnej jego bramie mamy przekazy już z 1515 r. W XVI i XVII w. był w posiadaniu rodziny Lubomelskich. Możliwe, że zbudował go Jan Lubomelski, Zadorą się pieczętujący, którego herb, imię i pierwsze dwie zgłoski nazwiska z datą 1540 widnieją na tablicy kamiennej umieszczonej na froncie domu z prawej strony bramy. Posiadał ten dom do niedawna jeszcze piękne piece możliwe, że holenderskiego pochodzenia. W piwnicach istnieją ślady malowideł i napisów polskich i niemieckich, pozostałości po winiarni niegdyś bardzo uczęszczanej, zwłaszcza w czasie zjazdów trybunalskich i jarmarcznych. Uwagę zwrócić należy na skromną attykę zachowaną do dzisiaj. Obecnie kamienica Lubomelskich należy do gminy wyznaniowej żydowskiej. Na parterze w ładnie sklepionej sali mieści się żydowskie towarzystwo pomocy ubogim dziewczętom ("Hachnosas-Kało"). I w tym domu widzimy ściany schodkowato ku górze się załamujące, podobnie jak i w domu *pod lwami*, stojącym na rogu rynku i ul. Złotej.

W południowej stronie rynku widzimy pod nr. 12 dom z pięknymi ozdobami okiennymi na I i II piętrze, zwany *domem Sobieskich*. Już ilość 5 okien na froncie świadczy o jego charakterze: nie był to dom mieszczkański (tym nie wolno było takiej ilości okien na froncie umieszczać), ale szlachecki. Barokowy styl ozdób stiukowych świadczy, że o ile sam dom jest starszy, aniżeli z XVII w., to jednak dopiero w XVII w. został adaptowany do użytku możnej już wówczas rodziny Sobieskich. Dziad króla Jana III Marek Sobieski otrzymał go w spadku po swoich przodkach i w 1600 r. przerobił na pałacyk, zdobiąc na zewnątrz stiukami. Stiuki te mają motywy roślinne i figuralne, na pierwszym piętrze także portretowe (nad środkowym oknem I p. rycerz w hełmie, w którym ogół dopatruje się podobieństwa z królem Janem III). Wyrazistość ozdób zatępiło wapno, którym często pokrywano fasadę. Mimo to uderza pewne podobieństwo karjatyd, framugowych do takich samych ozdób na kamienicy pod św. Mikołajem w Kazimierzu nad Wisłą. Możliwe, że jedna wykonywała je ręka. Tego rodzaju ozdobne fronty domów z XVII w. spotkać możemy we wszystkich starszych miastach polskich; ten dom jest w każdym razie osobliwością Lublina. Pamiętnym jest on i z tego powodu, że w 1610 r. mieszkał w nim w swym przejeździe do Warszawy car Wasyl Szulski z braćmi Dymitrem i Iwanem, w 1703 r. król szwedzki Karol XII, a podobno w 1707 r. i car Piotr Wielki (według innej wersji miał on mieszkać

w domu z lewkami). Sprzedali go prawdopodobnie już synowie króla Jana III, do dzisiaj znajduje się w prywatnych rękach.

W zachodniej stronie rynku stoi dom oznaczony numerem 17, stary, bo istniał już w 1500 r. Zwano go pospolicie *kamienicą Felklowską*. Około 1610 r. Wawrzyniec Felkel, doktor medycyny, odnowił go i ozdobił attyką. W 1840 r. należał dom ten do ojca dwu polskich muzyków: Józefa i Henryka Wieniawskich. Wówczas też odnawiano go jeszcze. W 1875 roku zburzono attykę, której opis przechowała nam prasa współczesna.

Przeszedłszy dalej ku kamienicy Klonowicza wchodzimy w oryginalną *uliczkę Olejną* zwaną ongiś inaczej *Różaną*, biegnącą równolegle do wyżej już opisanej ul. Szambelańskiej. Wąska i kręta uliczka posiada osobliwości swego rodzaju. Tutaj to w domu pod nr. 6 (obecnie własność Goldberga Szlomy) znajdowała się ongiś *mennica* ("minczarnia"), od której i kamienica zwała się *Mincarską*. *Mennica* czynna była już w 1456 r. kiedy to bito w niej (należała do mincarza, a zarazem i wójta lubelskiego Stanisława Morsztyna) szelągi<sup>1</sup>. W 1505 r. była już własnością Łukasza Sapiehy; bito tu wówczas półgroszki miedziane i srebrne (te ostatnie do 1783 r.). W XVII w. należała do Pawła Orzechowskiego, podkomorzego chełmskiego. Kominek na piętrze stylem i strukturą sięga zapewne czasów XVII w.

Idąc dalej w dół ul. Olejną dochodzimy do ulicy łączącej ul. Olejną z ul. Rybną. Plac u wylotu ul. Rybnej odsłania nam widok na północną część miasta i przedmieście Czwartek. Tutaj to dawniej znajdował się kanał miejski, jatki rybne (zwane "rybiarnia" albo "luszof") oraz łaźnia miejska. Oba te budynki rozebrano dopiero w 1875 r.

W dole, na lewo przy ul. Rybnej 1. 10, widzimy duży gmach o poważnym pokroju i statecznym wyglądzie, zwany do niedawna *pałacem Pawęczkowskiego*, dzisiaj dom czynszowy, własność Kolberga. Jest to dawny kościół trynitarzy. Zakonników tych sprowadził do Lublina w 1728 r. książę Jerzy Lubomirski, hetman koronny, a w 1731 r. Mikołaj Łoś z Grodkowa, kasztelan lwowski wystawił dla nich kościół i klasztor w tym właśnie miejscu. Budynki pozostały nieotynkowane i wewnątrz też niewykończone z powodu braku funduszy. Nabożeństwa do 1780 r. odprawiano w podziemiach. Gdy po kasacie jezuitów, dokonanej w 1773 r., przeniesiono trynitarzy do kościoła i budynków pojezuickich (dzisiaj katedra), gmachy przy ul. Rybnej stały pustką aż do 1824 r., kiedy je kupił Jan Pawęczkowski i przebudował, na dom mieszkalny.

Wracamy stąd ul. Rybną do rynku,, oglądając w przechodzie dom w rynku nr. 5 ,i przy ul. Grodzkiej nr. 2, między którymi do 1860 roku jeszcze istniała (przebudowywana i zmieniana wprawdzie) brama Rybna, nie obronna, ale raczej o charakterze domu przejściowego. Bramę tę wzniesiono razem z domem przy ul. Grodzkiej nr. 2 jeszcze w 1448 r.

---

Idąc dalej wschodnią stroną rynku, mijamy opisany już wyżej dom Lubomelskich i wkraczamy w ładną *uliczkę Złotą*, niegdyś (do r. 1792) zwaną *Dominikańską*, jako że

wiodła do klasztoru dominikańskiego. Przedłużenie jej od kościoła poddominikańskiego do pl. św. Michała, nosi nazwę Archidjakońskiej, ponieważ teren ten dawniej należał do archidjakonów lubelskich.

Na końcu ul. Złotej widzimy piękne lice kościoła poddominikańskiego, pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa. Już sam szczyt fasady, mimo iż obecnie posiada wybitne cechy baroku, zdradza pokrewieństwo z gotykiem i uprzedza nas zdaleka, że mamy przed sobą zabytek wiekowy. Istotnie, kościół ten wraz z klasztorem powstał jeszcze z fundacji Kazimierza Wielkiego w 1342 r., a zbudowany był w czystym stylu gotyckim z cegły palonej. Od początku osiedli przy nim dominikanie<sup>1</sup>.

Spłonął całkowicie w 1505 r. tak, że dopiero w 1552 r. zdołano go odnowić. Wówczas to stracił swój charakter gotycki, gdy otrzymał nowe sklepienie, a tracił je coraz więcej w miarę dobudowywania nowych kaplic. W XVI w. wzniesiono przy kościele dominikańskim olbrzymie, w kształcie kwadratu, zabudowania klasztorne. Zabudowania te stoją na brzegu wzgórza, na którym rozłożył się średniowieczny Lublin i dotykały, a może nawet wchodziły w mury dawnych obwarowań miasta. Szczególnie piękny widok przedstawiają one, gdy je oglądamy z łąk nadbystrzyckich, ponieważ wówczas kontury ich zlewają się wraz z konturami kościoła w harmonijną całość.

W połowie XVI w. dobudowano za wielkim ołtarzem kaplicę (Tyszkiewiczowską), która miała służyć dla przechowania cennej relikwii, jaką ten kościół posiada, mianowicie drzewa Krzyża św., ale pozostała tylko chórem zakonnym. Kaplica przedłużyła cały kościół i nadała mu przez to swoiste piętno. Dach kościelny kryty holenderką. Na kalenicy barokowa sygnaturka kryta blachą.

Na przodzie kościoła stoi *kruchta*, widoczna dobudówka z XVII w., w stylu barokowym. Na prawo od bramy w murze ujrzymy brązowy herb Zadora, który do niedawna jeszcze spoczywał w kruchcie przed progiem wielkich drzwi. Dostał się on tutaj z kościoła św. Michała, zburzonego w 1858 r., gdzie razem w drugą płytą brązową z napisem umieszczony był w dużej płycie kamiennej, zamykającej prawdopodobnie wstęp do grobowca rodziny Lubomelskich. Pochodzi z 1622r.

Wnętrze kościoła trzynawowe nie posiada wybitnych i charakterystycznych zabytków, nie mniej jest ciekawe ze względu na liczne kaplice (11), otaczające je wieńcem dokoła.

---

Centralnym punktem kościoła poddominikańskiego jest *relikwja Krzyża św.* z Około niej oplata się historia tego kościoła od XV w., dla niej dobudowywano poszczególne kaplice, ją opiewano w obrazach uwidoczniowanych na ścianach czy to kaplic czy też zakrystji, ją też w czasach żywej i gorącej wiary nawet wykradano z tego kościoła. Ukryta w relikwjarzu w kształcie krzyża (ramy srebrne, na brzegach połączane, ściany krzyża kryształowe, waga relikwjarza około 12 kg.) jest to największa częśćka

Krzyża św. ze znanych obecnie. W IX w. św. Olga, wielka księżna kijowska podobno przywiozła ją z Nowej Jerozolimy do Kijowa (zaś według ks. Franc. Ruszla cesarze bizantyńscy Bazyli i Konstanty oddali ją siostrze swej Annie, żonie w. ks. Włodzimierza), gdzie przez 400 lat przechowywano ją w wielkim ołtarzu cerkwi św. Zofji. W XV w. przywiózł ją do Polski dominikanin Andrzej, biskup kijowski i złożył w tym właśnie kościele (na prawo od wielkiego ołtarza). W 1655 r. wydana wojskom moskiewskim i przewieziona do Moskwy, 12 lat spoczywała w soborze Uspieńskim i dopiero po pokoju andruszowskim 1667 r. wróciła do kościoła dominikanów lubelskich. Obecnie przechowuje się ją w drugiej zakrystji, gdzie też na ścianie widzimy malowidła związane z historją relikwji Krzyża św.: pożar miasta w 1710 r. oraz adorację relikwji przez króla Stanisława Augusta (Poniatowskiego) w 1781 r. Pierwszy z nich ciekawy ze względu na bardzo dobrze ujęty, współczesny widok miasta od strony północnej.

W pierwszej zakrystji uderza nas sklepienie o dobrze zachowanych gotyckich żebrowaniach: jedyny to zachowany szczegół z dawnej gotyckiej budowli.

Zwiedzanie kaplic możemy zacząć od kaplicy mieszczącej się za wielkim ołtarzem. Zbudowana około 1645 r. przez Janusza Tyszkiewicza, wojewodę kijowskiego, dla przechowywania relikwji Krzyża św. i w tym celu specjalnie ozdobiona, była jednak tylko chórem zakonnym. Kopuła zakończona latarnią o 6 oknach, na której sklepieniu przedstawiona scena Wniebowzięcia N. M. P. Na sklepieniu kopuły obraz Sądu Ostatecznego z charakterystycznymi scenami obyczajowymi. Po prawej stronie kaplicy wisi kopja portretu fundatora z oryginału malowanego w 1644 r. (w górze z jednej strony herb Leliwa, z drugiej relikwiarz drzewa Krzyża św., do którego fundacji też się przyczynił), po lewej stronie portret przedstawiający w stroju polskim Stanisława Witowskiego, wykonawcę planów wcześniej zmarłego Janusza Tyszkiewicza. Witraże w oknach nowszego pochodzenia niezbyt dawno tu umieszczone. Na środku kaplicy stoi pulpit drewniany z 1645 r.

Nieco wcześniej powstała kaplica Niepokalanego Poczęcia, zwana *Paryską* (pierwsza przy wielkim ołtarzu po lewej stronie), zaczęta przez Firlejów, ukończona przez Elżbietę z Rzewuskich Krasicką. Jej to prawdopodobnie portret stiukowy nad drzwiami tej kaplicy widnieje, jak to z herbów obok umieszczonych można wnioskować (Rogała Krasickich i Krzywda Rzewuskich). Relikwja Krzyża św. nie była tu przechowywana, gdyż obawiano się o nią z tego powodu, iż kaplica ta leżała daleko od zabudowań klasztornych a ponadto ściany miała za cienkie.

Druga kaplica (z chórem i organami) zwana *Ruszlowską*, od obrazu cudownego Matki Boskiej, tutaj przechowywanego, który był własnością zmarłego w 1618 r. dominikanina Ruszla.

Następna, to *kaplica św. Jacka*, z obrazami: św. Jacka, męczeństwa bł. Sadoka z towarzyszymi w. 1260 r. w Sandomierzu, odwrotu Chmielnickiego za sprawą Krzyża św. z pod Lublina w 1649 r. oraz uzdrowienia Eufemji Walickiej na skutek udania się do relikwji Krzyża św. w 1649 r. Kaplica ta wystawiona po pożarze przez Katarzynę Ossolińską w 1574 r. była też zapewne przeznaczoną na pomieszczenie drzewa Krzyża św. Dalej jest kaplica *św. Stanisława*, po niej *Ukrzyżowania*, wreszcie *Przemienienia Pańskiego*.

Obok tej ostatniej kaplicy znajduje się w nawie bocznej *nagrobek* Piotra z Dąbrowicy Firleja, kasztelana zawichojskiego (nie zamojskiego) i bieckiego, wojewody lubelskiego, wystawiony tutaj w 1619 r. przez jego dzieci: Stanisława, Mikołaja, Jana, Zofję i Eufrozyne. Postać rzeźbiona w wapieniu, oryginalnie ujęta.

Po prawej stronie kościoła pierwsza od wejścia to *kaplica Szaniawskich* albo Matki Boskiej Trybunalskiej. Nazwa zaczerpnięta od umieszczonego na ołtarzu obrazu. Trybunalską zaś zwana ta Matka Boska, według jednej wersji dlatego, ponieważ obraz ten znajdował się w kaplicy Trybunału Koronnego do 1794 r., t. j. do czasu zniesienia tej instytucji, według zaś innej dlatego, ponieważ deputaci trybunalscy stale przed tym właśnie obrazem zamawiali swoje nabożeństwa. Wisieć miał on dawniej w krużganku klasztorным. Na ścisły związek jego z dominikanami wskazuje choćby to, że M. Boska na nim przedstawiona pod opiekę swoją bierze przede wszystkim dominikanów. Szaniawskich kaplica zwaną bywa dlatego, iż tu jest grób tej rodziny, jak o tym świadczy tablica marmurowa umieszczona w 1721 r. Mamy tutaj ponadto tablicę pośmiertną Teresy Olszewskiej, zmarłej 1683 r.

Następna kaplica nosi nazwę *św. Katarzyny*, za nią znajduje się kaplica *św. Tomasza*, zwana też kaplicą *Pszonków*. Nieznani są jej fundatorowie, opiekował się nią Pszonka Adam, syn osławionego Stanisława Pszonki z Babina, założyciela Rzeczypospolitej Babińskiej. Grób tej rodziny znajduje się pod kaplicą. W niej tablica poświęcona pamięci wspomnianego Adama, zmarłego 1677 r., uprzednio w posadzce umieszczona, od 1899 r. w ścianie.

Ostatnią wreszcie jest kaplica *drzewa Krzyża św.*, popularnie jednak *Firlejowską* zwana- Zabezpieczona (od 1899 r.) kratą, bo miała służyć na przechowanie tej cennej relikwii. Wystawił ją w 1615 r. Henryk Firlej, arcybiskup gnieźnieński, nad grobami swoich przodków. Niewielka to wprawdzie kapliczka, ale kształtna, zakończona sklepieniem z latarnią, wewnątrz malowana i zdobna stiukami (odnawiana 1899 r.). W niej umieszczone są dwa piękne nagrobki: Mikołaja Firleja, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, wystawiony w 1526 r. przez syna Piotra oraz drugi nagrobek, tegoż właśnie Piotra, wojewody generalnego ziem ruskich, zmarłego 1 września 1553 r., fundowany w 1572 r. przez synów jego Jana, Mikołaja i Andrzeja. Pomniki te umieszczone były początkowo w samym kościele, może nawet stały oddzielnie i dopiero w tej kaplicy stworzono z nich jedną całość. Stylowo harmonizują z sobą. Oba wykonane w okresie rozwoju renesansu polskiego. Napisy, odnoszące się do każdego z nich, w trakcie przeróbek i przestawiania, przemieniono, same pomniki nawet farbą pociągnięto. Naogół jednak przechowały się nieźle, są pięknym zabytkiem renesansowym, jaki trudno znaleźć dzisiaj już nietylko w Lublinie, ale może i w Polsce.

Wielki ołtarz nie zawiera specjalnych zabytkowych przedmiotów. Obrazy jedną niejako całość stanowiące z nim odnoszą się do historii drzewa Krzyża św. W samym kościele uderza nas fakt istnienia aż dwu ambon (rokokowych), które służyły prawdopodobnie za mównice w czasie dysput religijnych, tak częstych w czasach walk religijnych i w Polsce.

Z ołtarzy bocznych, najciekawsze pierwsze dwa (licząc od wejścia) wykonane w stylu rokokowym. Uwagę naszą zwracają posągi na nich się znajdujące, zwłaszcza

przedstawiający pazia w stroju francuskim i Turka w zawoju.

Na drugiej kolumnie, po lewej stronie wisi w oszklonej szafce stara chorągiew z 1618 r. pięknej roboty, z śladami wyszywania perłami i drogiemi kamieniami.

Z innych pamiątek w tym kościele przechowywanych trzeba wspomnieć o kielichu srebrnym z 1663 r. дарowanym przez Jana Zdzikowskiego, olbrzymiej renesansowej monstrancji, kancjonałe z XV w. z cennymi barwnymi inicjałami wewnątrz. Stół owalny w zakrystji, na którym podobno podpisywano na zamku akt Unji w 1569 r. jest kop ją stołu sprzedanego do Wilanowa. Cenna i duża (40.000 tomów) biblioteka została z końcem XIX w. wywieziona do Rosji.

Z kościołem tym wiąże się sporo szczegółów z historii Lublina. W nim odbywały się sejmy i sejmiki ziemskie, tutaj to odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne po podpisaniu Unji Polski z Litwą 1 lipca 1569 r. a wreszcie ostatni z głośniejszych wypadków: zawiązanie konfederacji pod laską Józefa Rojewskiego celem popierania Barszczan 1768 r.

Olbrzymi i pięknie wewnątrz ozdobiony klasztor, po przeniesieniu dominikanów przez rząd rosyjski do Gidel, zamieniono na koszary. Gdy gmach jednak został dostatecznie zniszczony, opuściło go wojsko i dopiero na skutek interwencji Towarzystwa Dobroczynności oddał go rząd rosyjski w 1901 r. na użytek tego Towarzystwa, jako *dom zarobkowy*. Odnowiono jako tako mury i w nich pomieszczono różnego rodzaju warsztaty, przytułki oraz instytucje dobroczynne. Wejście do "domu zarobkowego" prowadzi od ul. Jezuickiej przez t. zw. bramę Dominikańską. Pod klasztorem dominikańskim ciągną się długie i obszerne lochy podziemne.

Wyszędłszy z kościoła poddominikańskiego idziemy dalej ul. Archidjakońską, przy której (nr. 3) wznosi się niewielki budynek mieszczący tymczasem Państwowe Pedagogjum im. Ewarysta Estkowskiego oraz (nr. 7) gmach dla nauczycielek fundacji Wiktorji Michelisowej zmarłej w 1910 r. Wychodzimy na urwisty, w tem miejscu niezabudowany brzeg wzgórza, na którym rozłożył się średniowieczny Lublin, skąd widzimy przed sobą zamek, na lewo za nim Czwartek, na prawo zaś Kalinowszczyznę, a dalej za Bystrzycą wieś tary, oraz przedmieście Bronowice.

Plac między tym urwistym brzegiem a ul. Grodzką nosi nazwę placu *św. Michała* od kościoła, który ongiś stał tutaj na miejscu ogrodzonym obecnie płotem żelaznym. Kościół ten podobno ufundował w 1282 r. Leszek Czarny, jako wotum za zwycięstwo nad Jadźwingami. Według podania, tu właśnie księciu, śpiącemu pod dębem (prawdopodobnie świętem z dawien dawna drzewem) miał się ukazać przed bitwą św. Michał i ofiarować miecz. Że święte to było dawniej i dla pogan miejsce, świadczyć może i ten fakt, że przy rozbieraniu kościoła (1853 r.) pod wielkim ołtarzem znaleziono pień dębowy omurowany cegłą. Kościół zbudowany był w stylu zwanym dawniej "bizantyjskim", wewnątrz sklepienie miał wsparte na jednej kolumnie podobnie, jak kaplica św. Trójcy na zamku lubelskim oraz kościół św. Krzyża w Krakowie. Nawa była krótka, lecz szeroka, nad wejściem wieża bardzo wysoka, stromy dach nad presbiterjum. Otaczały go dobudowane później kaplice. Był to kościół parafjalny, od 1574 r. został kolegiatą, miał więc od tego czasu własnych

kanoników. Palił się kilka razy w ciągu wieków (1575 r., 1653 r.), niszczał też zwolna pod wpływem warunków klimatycznych (przedewszystkiem zaś wysoka jego wieża).

W połowie ubiegłego stulecia, kiedy stan wieży groził już sąsiednim domom, społeczeństwo zamiast ratować zagrożony zabytek i cały kościół odrestaurować, musiało usłuchać ukazu gubernatora rosyjskiego Albertowa o rozebraniu nie dającego się już podobno utrzymać kościoła. I rzeczywiście, w czasie między 1853 — 1858 r. dokonano jego rozbiórki, a nawet z części cegieł wystawiono domek dla ogrodnika przy parku (*ogrodzie Saskim*). Widoczny dzisiaj na trawniku ślad odmiennymi roślinami wysadzany ma zaznaczać kształt domniemany fundamentów rozebranego kościoła, po którym prócz nazwy placu i inne jeszcze pozostały pamiątki przy innej okazji szczegółowo opisane.

I tak o grobowcu Lubomelskich z 1622 r. wspomniano przy opisie kościoła poddominikańskiego (herb brązowy Zadora na ścianie kruchty), grobowiec Jana Makowieckiego z 1569 r. oraz Sebastjana Klonowicza, następnie zaś ołtarz z drzewa, chrzcielnica i krzyż zwany trybunalskim, znajdują się w katedrze (tam należy szukać opisu tych uratowanych od zagłady zabytków). Z domów, otaczających plac, na pierwszy plan wysuwa się dom stojący nad urwistym brzegiem, zbudowany z kamienia i cegły, z kamiennymi odrzwiami i futrynami. Był to *dom mansjonarzy* kościoła św. Michała (mansjonarz równoznaczne z dzisiejszym wikarjuszem). Do niedawna umieszczona była nad jego bramą rzeźba gotycka w kamieniu: Chrystus w trójkącie (umieszczona obecnie na ścianie bramy Trynitarskiej). Rzeźba ta może pochodzić nawet z XIV w., możliwe więc, że i cały dom w tym samym czasie zbudowano. Kościół św. Michała popularnie w mieście (i w księgach miejskich) nazywano zawsze "farą". Dotychczas jeszcze plac św. Michała nazywa się "na farze".

Dookoła placu grupowały się dawniej domy instytucyj publicznych z nim związanych, między innymi dom cechu krawieckiego, szpital kolegiacki, szkoła parafjalna akademicka, ponadto domy prałatów, konsystorza i służby kościelnej. Trudno ustalić, które to są domy z dzisiaj istniejących. Wspomnieć tylko jeszcze należy, że w narożnym domu (obecnie własność M. Gawerca) przy pl. św. Michała i ul. Grockiej Nr. 7, urodził się w r. 1807 poeta Wincenty Pol, jak zresztą świadczy o tem umieszczona na murze tablica pamiątkowa.

Z placu św. Michała wychodzimy na *ul. Grodzką*, dlatego tak nazwaną, ponieważ łączyła miasto z zamkiem-grodem. Zwróciwszy się na prawo, zdążamy nieco w dół między nieźle zachowanymi domami na pewno pochodzącymi z końca XVI w. lub początków XVII stulecia, niezawierającymi jednak żadnych ciekawszych szczegółów. Różowo-żółta barwa ścian tych domów nadaje im oryginalne, niejako południowe piętno. Przy ulicy tej mieszkali w czasach, kiedy jeszcze istniał trybunał lubelski, członkowie palestry. W domu oznaczonym nr. 24 mieszkał jako uczeń szkoły wojewódzkiej w r. 1826 Józef Ignacy Kraszewski. Przechodzącego po raz pierwszy obok tych domów, uderzają stosunki mieszkaniowe tej dzielnicy: mieszkają tu sami Żydzi, gniotąc się nie tylko w ciasnych izbach, na parterze i piętrach, ale i w olbrzymich i głębokich suterynach i to w bardzo znacznej liczbie, zwłaszcza jeśli chodzi o suteryny.

Na końcu ulicy Grodzkiej widzimy niską, niezbyt ponad dachy sąsiednich domów

sięgającą *bramę Grodzką*. Pochodzi z tego samego czasu, co i brama Krakowska: wzniesiona została w 1342 r. w obwodzie murów miejskich. Za nią ciągnął się głęboki parów wypełniony wodą, przez który szło się do zamku po moście zwodzonym. Jeszcze na początku XVIII w. miała ona ten dawny archaiczny wygląd, co nam przekazał obraz pożaru Lublina w 1710 r. przechowany w zakrystji kościoła poddominikańskiego. Z wiekiem chyliła się i ona ku upadkowi tak, że musiano ją wreszcie (1785 r.) odnowić. Przy tem odnawianiu otrzymała dzisiejszy wygląd: znikł most zwodzony zastąpiony nasypem powstałym z gruzów zburzonych murów miejskich, znikły blanki na wierzchu; powstały w jej wnętrzu mieszkania, przybył dach. Nie posiada ona obecnie już tego charakteru obronnego, straciła nawet wszystkie cechy bramy miejskiej. Sklepienie posiada w formie łagodnego łuku. Na ścianie zachodniej (od wewnątrz miasta) umieszczono cyfrę ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta i datę 1785 jako ślady odnawiania.

Idziemy dalej nieco pod górę uliczką, zwaną *Zamkową*, przechodzimy przez most, pod którym biegnie ul. Podzamcze, i wychodzimy na nieco obszerniejszy plac, na którym po lewej stronie widzimy *dwa* piętrowe domki z attykami, a po prawej bramę, zagrządzającą nam dostęp do zamku. W zamku mieści się więzienie, dlatego po przejściu pierwszej bramy dochodzimy do drugiej już w zamku, skąd dopiero po odpowiednim wylegitymowaniu się możemy zacząć zwiedzanie<sup>1</sup>.

Jak się *zamek* przedstawiał jeszcze w tych czasach, kiedy służył za rezydencję panującym, wiemy o tem bardzo niewiele. Musiał jednak mieć tak rozmiary, jak i wygląd zewnętrzny oraz wyposażenie odpowiednie, skoro bardzo często, począwszy od Władysława Jagiełły a skończywszy na Augustynie II, królowie polscy w nim z całym dworem przebywali. W dzisiejszej swojej postaci — pochodzi z czasów Królestwa Kongresowego. Wówczas to z ruiny, jaką przedstawiał, rząd Królestwa wybudował obecny gmach więzienny i w stylu neogotyckim z pomieszczeniem dla służby, pozostawiając jedynie nietknięty na zewnątrz kościół św. Trójcy oraz wieżę, tę ostatnią jednak, już wcześniej znacznie przebudowaną.

W wieży tej za rządów rosyjskich dopatrywano się wieży wybudowanej przez księcia ruskiego Daniela w 1244 roku. Wówczas jednak zamek był jeszcze drewniany. Murowany zamek wybudował dopiero Kazimierz Wielki; możliwe, że wieża z tych właśnie pochodzi czasów. W XVII w. była ta wieża wyższa od obecnej, a ponadto z blankami. W 1821 r. przed restauracją była niższa i pokryta spadzistym dachem. W kazamatach i lochu w niej się mieszczących odsiadywała dawniej szlachta kary za przewinienia.

Jedyną budowlą, która zachowała przynajmniej zewnętrznie pozory dawnej świetności zamku a obecnie i wewnątrz otrzymuje postać pierwotną, jest wspomniany już *kościół św. Trójcy*.

Jako instytucja istniał już w 1326 r. a prebendarzem jego był wówczas proboszcz kazimierski Wincenty. Posiadał bardzo hojne uposażenie, większe niż kościół parafjalny w Kazimierzu, równe zaś uposażeniu kościoła wąwolnickiego. Nic dziwnego, był przecie kościołem zamkowym. Powstać jednak musiał dużo wcześniej przed 1326 r. Z tych to najwcześniejszych lat jego istnienia pochodzi część ścian najniższego podziemia, murowana z nieprawidłowo łupanych złomów wapienia.



Dzisiejszy kościół zbudowany został z cegły średniowiecznej w stylu gotyckim, wraz z swym sklepieniem podpartym jednym słupem. Ten ostatni szczegół jest charakterystyczny dla czasów Kazimierza Wielkiego (porównaj z krakowskich zabytków podobnie zbudowaną kaplicę św. Tomasza z Villanowy w kościele św. Katarzyny, oraz kościół św. Krzyża). Tak samo zbudowane są sklepienia w obu podziemiach. Żebra sklepienne naw wykonane z cegły fasonowej o profilu gotyckim nie są jednak ściśle związane z właściwym sklepieniem, jak się w 1918 r. podczas badań przekonano. Wprawdzie Długosz podaje rok 1395 jako datę powstania kościoła, prawdopodobnie jednak król Władysław Jagiełło uposażył go wówczas, może i odbudowywać zaczął. Pewnym jest bowiem, że za tego króla pomieniony kościół został wewnątrz wymalowany (o tem niżej).

---

Jan Olbracht w 1497 r. ustanowił przy nim stałych mansjonarzy w liczbie sześciu. Kapłani ci mieszkali w domu tuż obok kościoła (na lewo od facjaty, gdzie dzisiaj stoi magazyn więzienny) i posiadali piękną bibliotekę. W czasach odrodzenia (w pierwszej połowie XVI w.) fasada otrzymała swoje obecne kształty: drzwi (dzisiaj okno) frontowe i szczyt fundowali wówczas Jan i Andrzej Tenczyńscy, kasztelanowie lubelscy. W 1818 r. znikli (równocześnie z kilku zgromadzeniami żeńskimi w Lublinie) mansjonarze, by swoim majątkiem wzbogacić uposażenie nowopowstającego biskupstwa lubelskiego. W czasie przeróbki zamku w latach 1820 – 25 zburzono dom mansjonarski i podniesiono poziom dziedzińca, otynkowano kościół tak wewnątrz jak i zewnątrz, zniesiono ambonę, usunięto ławki. Wspomniane drzwi wejściowe były dębowe, na nich dwie tarcze rzeźbione: jedna z orłem, druga z krzyżem podwójnym, które to tarcze usunięto około 1870 r. Zamykane były wielkim zamkiem średniowiecznego pochodzenia. Ponieważ poziom kościoła leży . na wysokości I piętra w stosunku do poziomu całego zamku do drzwi z zewnątrz prowadziły schody drewniane kończące się pomostem prowadzącym wzdłuż całego frontu kościoła, nakrytym daszkiem. Schody owe niszczały zwolna, aż wreszcie rozebrano je zupełnie w 1890 r., drzwi przerobiono na okno renesansowe, w południowej zaś ścianie kościoła od wnętrza zabudowań więziennych wybito otwór i uczyniono w ten sposób nowy (dzisiejszy) dostęp.

Równocześnie usunięto dawny piękny chór jagielloński zrobiony z modrzewia, ozdobiony niegdyś rzeźbami, malowidłami i złoceniami, a na jego miejsce ustawiono obecny, prostej i grubej roboty, pomost z drzewa sosnowego. Cały kościół jeszcze raz otynkowano. Dach nad nawami pokryto blachą, a nad prezbiterjum przebudowano go i znacznie obniżono.

Już w 1875 r. tynk zewnętrzny począł odpadać i odsłoniły się części zakrytych malowideł jagiellońskich. Zwrócił na nie uwagę w tym samym roku senator Stronczyński, jednak wiadomość o cennym zabytku podana przezeń nie wywołała żadnego echa. Dopiero w 1899 r. artysta malarz Józef Smoliński uwolnił od tynku wieżyczkę kryjącą schody chórowe i odsłonił fresk, przedstawiający tablicę erekcyjną kościoła: Dzieciątka na łonie M. Bożej trzyma dokument zwinięty, przed Niem klęczy prawdopodobnie król Władysław Jagiełło. Wywołało to odkrycie żywą akcję i spowodowało zjechanie specjalnej komisji z Petersburga w 1903 r. z Piotrem

Pokryszkinem na czele. Odbito tynk na znaczniejszej przestrzeni i ujawniono dalsze freski oraz napisy. Z napisu na prawej stronie łuku tęczowego wynika, że malowidła chociaż o charakterze cerkiewno-bizantyjskim, wykonał dla kościoła nie dla cerkwi malarz ruski Andrzej i skończył je w 1413 r. lub 1415 r. (Wspomniana komisja uznała kościół z malowidłami za cerkiew w XIII w. z czasów Daniela halickiego!). Dalsze prace wstrzymane zostały na kilkanaście lat. Dopiero za okupacji austriackiej w 1917 r. prof. Tomkowicz z Krakowa zajął się zaniedbanym zabytkiem. Prof. Makarewicz, też z Krakowa, w tym samym i następnym roku odmył i zakonserwował freski w presbiterjum oraz wielki ołtarz.

Oczyszczeniem naw, konserwacją ich ścian i sklepień zajął się w 1918 r. konserwator Jerzy Siennicki. Przekonano się wówczas, że pod świeżymi tynkami były tynki stare ze śladami malowideł "al fresco" retuszowanych na sucho temperą, jednakże bardzo silnie uszkodzone przez władze więzienne w latach 1820 i 1890. Chcąc bowiem, aby nowy tynk lepiej się trzymał na gładkiej powierzchni fresków, pokaleczono je wówczas młotkiem w dość gęstych równych odstępach. Po ukonstytuowaniu się władz naczelnych w odrodzonej Ojczyźnie te ostatnie subwencjonowały prace nad rekonstrukcją wnętrza kościoła, prowadzone przez prof. dr. Edw. Trojanowskiego z Warszawy. Jak wyglądały ściany naw po zdjęciu z nich świeżych tynków, możemy oglądać na kolumnie podpierającej sklepienie kościoła. Celowo pozostawiono na niej malowidła z śladami dziur od młotka oraz dalsze stadja pracy rekonstrukcyjnej aż do interpolacji miejsc zniszczonych, ale dających się jeszcze uzupełnić. Niektórych miejsc malowideł ściennych (szczególnie twarze), o ile były silnie uszkodzone nie dało się zrekonstruować i dlatego pozostawiono je niezamalowanymi.

Tak więc przedstawia się pokrótce historia tego cennego zabytku budownictwa gotyckiego w Lublinie oraz sztuki malarskiej i cerkiewno-bizantyjskiej już nie tylko w Lublinie, ale w całej Polsce.

Znalazłszy się we wnętrzu kościoła, zwrócimy uwagę na budowę: nawy w rzucie poziomym prostokątnym, zbliżonym do kwadratu, sklepienie ostrołukowe i żebrowania z cegły fasonowej łączone zwornikami z piaskowca. Żebra spływają w kolumnę ośmiokątną, podtrzymującą sklepienie nawy głównej. Prezbiterjum też gotycko sklepione, przedstawia w rzucie połowę ośmiokąta o wydłużonych dwóch bokach. Posadzka w nawie głównej przedtem była kamienna, obecnie ceglana.

Oświetlenie kościoła dzisiaj stanowią 4 okna gotyckie w prezbiterjum oraz 2 gotyckie w nawie nad. chórem, jedno renesansowe z dawnych drzwi przerobione pod chórem, oraz jedno gotyckie w ścianie północnej. Okno nad chórem leżące bliżej ściany południowej (nad wieżyczką ze schodami) ma ślady obramienia kamiennego, zawias i miejsca na zamek, dowód, iż tu znajdowały się niegdyś drzwi jednoskrzydłowe. W prezbiterjum po lewej stronie za tęczą maleńka zakrystja sklepiona żaglowo, po prawej stronie otwór w obramieniu ostrołukowym, prowadzący poprzez schody do podziemi.

Ołtarz główny w stylu późnego odrodzenia, rzeźbiony w drzewie, malowany i złocony. Obrazy, przedstawiające tajemnice różańcowe, miernej wartości. Ołtarze w nawie były w tym samym co główny stylu, oba na mensach murowanych z gzymsami

z piaskowca. Prawy ołtarz Wniebowzięcia N. P. M., lewy Ukrzyżowania Chrystusa, znajdują się obecnie w kościele św. Wojciecha. Wszystkie ołtarze fundowali w XVI w. Tenczyńscy.

Z dawnego urządzenia prócz innych sprzętów pozostały 2 konfesjonały i stalle z pięcioma siedzeniami. Fotel, pokazywany jako krzesło Jagiełły, jest niezbyt dawnego pochodzenia.

Istnieją nadto jeszcze duże tablice grobowe kanoników lubelskich i mianowników tego kościoła; pierwsza ks. Wojciecha Jaworzyńskiego, zmarłego w 1641 r., wykonana w szarym marmurze, dawniej w posadzce prezbiterjum osadzona, druga w ścianie nawy ks. Bernatowicza, zmarłego w 1650 r.

Po zwiedzeniu kościoła św. Trójcy wracamy tą samą ulicą w dół, a doszedłszy pod bramę Grodzką, zbaczymy na lewo w ulicę *Podwał*.

Zaraz na jej początku widzimy *kościół św. Wojciecha*, fundowany z klasztorem i szpitalem św. Łazarza w 1611 r. przez Stanisława Garwaskiego, starostę gostyńskiego. W 1835 r. przeniesiono zeń siostry miłosierdzia do klasztoru po zniesionych karmelitkach (przy ulicy Początkowskiej, obecnie Staszica), a gmachy te oddano prywatnemu człowiekowi (Lingenau) za odrestaurowanie budynków pokarmelitańskich. Kościół dostał się później w ręce żydowskie. W 1923 r. nabyli całą realność misjonarze kresowi i założyli tu szkołę muzyczną. Kościół, jako wartościowy zabytek budownictwa naszego z XVII w. został z powrotem przeznaczony na właściwy użytek. Otrzymał po odnowieniu dwa renesansowe drewniane boczne ołtarze z kościoła św. Trójcy na zamku T główny ołtarz barokowy, też drewniany, z kościoła powiżytkowskiego.

Zdążamy dalej Podwałem i oglądamy jeszcze *gmachy podominikanskie* wraz z kościołem, ale teraz od dołu, z daleka widzimy na wyniosłym cyplu absydę kościoła katedralnego, na lewo zaś duży budynek konsystorza biskupiego. Niegdyś był to pałac wojewody Miączyńskiego, potem miała być tutaj loża masońska, sale reutowe, wreszcie do 1850 r. sąd kryminalny. W 1852 r. umieszczono tutaj konsystorz biskupi. Budynek obok konsystorza, to pałac biskupi. Na początku XIX r. posiadał go pułkownik wojsk polskich Zawadzki (wraz z budynkiem konsystorskim). Nabył je później rząd rosyjski i najpierw mieściło się tu biuro pocztowe, potem zaś aż do 1852 r. mieszkał w nim naczelnik wojenny gubernji lubelskiej. W 1852 roku cały ten kompleks przeszedł na własność biskupów lubelskich. W jakiś czas później pałac biskupi otrzymał małą kapliczkę wymalowaną przez wspomnianego już przy kościele św. Trójcy malarza Józefa Smolińskiego.

Zszedłszy kilkanaście kroków na lewo ul. Zamojską po jej prawej stronie ujrzymy w dole (bo ulica ta biegnie po wysokim nasypie), piękne arkady dawnego *pałacu Wrońskich* (wejście od ul. Żmigród), który zmieniał często właścicieli (Bentkowsky, Hussar i inni). W latach 1802—1820 mieścił się w nim teatr<sup>1</sup>.

Wracamy z powrotem ku katedrze i idziemy na lewo ul. Królewską. Po lewej stronie mamy wylot ul. Żmigród. Niegdyś, cała ta dzielnica leżąca w dole miała nazwę Żmigród, zaś ul. Królewską zwano *Korce*, jako że stały tu korce czyli miary do

sprzedawania zboża. Przy ul. Królewskiej widzimy kilka pięknych domów, dawnych pałaców możnowładców zjeżdżających na posiedzenia Trybunału. Pierwszy *pałac* (l. 17) *Umienieckich* (później własność Dłużewskich, Makowskich, Zawadzkich, Szaniawskiej, a dzisiaj braci Frydlender i Mnaszy Szpiro), piękny w swym prostym i niewymuszonym ujęciu. Drugi (l. 15) *pałac Jabłonowskich*, zwany też biskupim, ponieważ jakiś czas mieszkał tu biskup lubelski, nim osiadł w obecnym pałacu. Obecnie posiada go Sz. Eichenbaum. Po trzecim rozbiórce Polski, za rządów austriackich, grywał tu teatr niemiecki. Trzeci zrzędu to *pałac Sapiehów* (l. 13). Dawniej należał do kapituły lubelskiej i był jednopiętrowy. Drugie piętro nadbudowano dopiero w XIX w. Teraz własność Estery Kohen.

Przeszedłszy obok wyżej opisanych domów idziemy na prawo i stajemy na placu Katedralnym. Przed nami wznosi się poważny *kościół katedralny*, obok którego na lewo gmach Państwowego Sem. Naucz. żeń. Obie te budowle ograniczają plac od wschodu. Od północy zamykają go: brama Trynitarzka i budynek zajęty przez księży i kancelarję kościoła katedralnego. Od południa, od ul. Królewskiej odcina go balustrada kamienna. Od zachodu pozostaje niezastłonięty i łączy się z ul. Królewską. Do niedawna jeszcze rosły na nim kępki drzew, dzisiaj tylko wzdłuż budynku zajętego przez księży ciągnie się trawnik z pięknymi drzewkami szpalerowymi, ładnie harmonizującymi z stylową ścianą budynku.

Kościół katedralny fundował pod wezwaniem św. św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty w 1582 r. biskup łucki, później arcybiskup gnieźnieński kardynał Bernard Maciejowski i osadził przy nim jezuitów. W tym miejscu stał przedtem dom Stanisława Tenczyńskiego a zarazem zbór arjan lubelskich. Tak kościół jak i przytykające doń budynki od strony północnej, obecnie Sem. naucz. żeń. i dom mieszkalny księży, a ongiś dom mieszkalny jezuitów oraz ich szkoła zbudowane były w stylu odrodzenia. Fasada domu parafjalnego, jak i gmach Seminarjum naucz, tak od strony placu jak i od ul. Jezuickiej, do dzisiaj ten charakter zachowały Kościół jednak różne zmiany przechodził.

Po kasacie zakonu jezuickiego w 1773 r. wraz z przyległymi gmachami otrzymali go trynitarze, do owego czasu mieszczący się przy ul. Rybnej. Kiedy jednak trynitarze nie mogli podołać konserwacji tak dużego obiektu, Austriacy w 1797 r. zabrali zrujnowany kościół na magazyn wojskowy. Dopiero po erekcji biskupstwa lubelskiego w 1805 r. zamierzano przeznaczony na katedrę kościół św. Jana odrestaurować. Zamiaru tego dokonano jednak dopiero w 1830 r. Otrzymał wówczas kościół nowy portyk z 6 kolumnami w stylu odrodzenia, projektowany przez Antoniego Corazzi'ego, posadzkę oraz organy. Odnowiono wówczas ołtarze i miedziany dach z XVII w. Już w 1848 r. zastąpiono ów portyk Corazzi'ego czterokolumnowym w stylu starogreckim, istniejącym do dzisiaj. W tym samym roku pomalowano cały gmach na żółto i dano dach cynkowy. W latach 1874 — 78 odrestaurowano cały kościół i odnowiono też cenne malowidła ściennie, które wykonał jeszcze w 1757/8 r. malarz nadworny króla Augusta III jezuita Józef Majer. W czasie tej ostatniej restauracji doprowadzono katedrę do obecnego wyglądu.

Duże drzwi dębowe, prowadzące do kościoła, umieszczono niedawno, bo w 1890 r. Wnętrze kościoła utrzymane jest w stylu barokowym. Wielki ołtarz ma u szczytu, krucyfiks przeniesiony tu z kolegiaty krasnostawskiej. Umieszczony poniżej wspomnianego krzyża w ołtarzu obraz przedstawia św. Jana Ewangelistę na wyspie Patmos. W środku ołtarza zmienia się obraz zależnie od okoliczności (płaskorzeźba z Narodzeniem Jezusa, obraz Ukrzyżowania, ewentualnie św. Jana Chrzciciela). Oba wspomniane obrazy, podobnie jak i dwa płótna w prezbiterjum nad drzwiami do składu i do zakrystji prowadzącymi (Ostatnia Wieczerza i ścięcie św. Jana Chrzciciela) pochodzą z dobrej szkoły flamandzkiej. Mają być darem Władysława IV dla kolegium jezuickiego w Lublinie.

W lewej nawie na końcu utrzymana w poważnym tonie i pięknie stiukami ozdobiona kaplica św. Stanisława Kostki, zwana kaplicą P. Jezusa, fundowana w 1590 r. przez Katarzynę z Tenczyńskich Radziwiłłową. W ołtarzu znajduje się krzyż zwany trybunalskim (przeniesiony z Trybunału w 1794 r. do kolegiaty św. Michała, stamtąd zaś w 1832 r. do tej kaplicy), o którym wspomina legenda o sędzie djabelskim dokonanym w Trybunale.

W nawie prawej na końcu kaplica Matki Boskiej. Ołtarz, znajdujący się tutaj, fundowany był dla krzyża trybunalskiego jako wotum przez Jana Fryderyka Sapiechę jeszcze dla kościoła św. Michała. Przeniesiono go do katedry razem z krucyfiksem. Naprzeciw tego ołtarza tablice nagrobne Sebastjana Klonowicza (przeniesiona z kolegiaty św. Michała) i Wincentego Pola, poetów naszych. Sprostować jedynie należy jeszcze datę śmierci Klonowicza: umarł nie 1608 r. jak tu padano, ale w 1602 r.

Ciekawe stare obrazy znajdują się w dwóch pierwszych od wejścia ołtarzach, i one dostały się tutaj z kolegiaty św. Michała (przedstawiają św. Jana Nepomucena i Wszystkich Świętych).

Cennym bardzo zabytkiem jest umieszczona w głównej nawie po prawej stronie stara chrzcielnica, też z kolegiaty św. Michała. Bronzowa, ma kształt kielicha, wyobrażenia M. Boskiej i Chrystusa po bokach, napisy staroniemiecki u góry "Hilf god Maria berod" t. zn. pomagaj Boże i Marjo do chleba, łaciński u dołu "Ave Maria gracia plena" t. j. Zdrowaś Marjo, łaskiś pełna. Pochodzi ten zabytek z XIII w., jest więc współczesny fundacji kościoła św. Michała. Nakrycie chrzcielnicy pochodzi z późniejszego czasu, prawdopodobnie z XVIII w.

Osobliwością katedry jest zakrystja t. zw. kanonicka. Dostajemy się do niej przeszedłszy z kaplicy M. Boskiej przez zakrystję wikariuszowską, a z tej przez drzwi z pięknymi odrzwiami z czarnego marmuru z 1644 r. Sala ta posiada sklepienie eliptyczne z obrazem pędzla Majera, przedstawiającym triumf wiary nad herezją. Ma ona tę właściwość, że szept osób w jednym końcu rozmawiających słyszy się doskonale w drugim (stąd legendy najróżnorodniejsze i domysły). Z tej zakrystji przechodzi się do kapitułarza, będącego skarbcem katedry (cenne ornaty, taboret Jana III).

Po wyjściu z katedry, oglądamy jeszcze wznoszącą się pośrodku gmachów pojezuickich wieżę, zwaną bramą Trynitarą. Wzniesiona dopiero 1820 r., w stylu pseudogotyckim, szpeci właściwie piękną harmonję placu Katedralnego. Nad

prześciem prowadzącym na ul. Jezuicką umieszczono trójkąt z wizerunkiem Chrystusa, wyjęty z domu mansjonarskiego przy kościele św. Michała. Błędem historycznym jest umieszczenie wizerunku tej nowej budowli przez Matejkę na obrazie Unji lubelskiej. Warto jeszcze przejść bramą Trynitarą i wejść w ul. Jezuicką (nr. 11), by obejrzeć gmach dawnego *teatru* przebudowany z starej rudery w r. 1823. Teatr mieścił się w nim do 1880 r. Grywali tutaj najznakomitsi wówczas aktorzy polscy.

Z placu Katedralnego wchodzimy w ul. Królewską (możemy jeszcze zboczyć i wstąpić na dziedziniec domu nr. 6, by zobaczyć wznoszące się nad nim resztki baszty obronnej dawnych murów miejskich) i oglądamy po lewej stronie tej ulicy absydę kościoła będącego dawniej w posiadaniu bernardynek. Fundowany w 1618 r. pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła przez Piotra Czernego, chorążego lubelskiego, kościół pierwotny miał być drewniany; obecny murowany podobno wznosił w 1636 r. cześnik lubelski Siennicki. Umieszczone przy tym kościele bernardynki zajmowały się kształceniem panien aż do 1864 r., t. j. do czasu kasaty. W 1876 r. odrestaurowano cały ten kompleks gmachów. W 1899 r. odmalowano wewnątrz kościoła farbą klejową.

Część gmachów od ul. Bernardyńskiej rozebrano dla rozszerzenia ulicy i postawienia w tym miejscu gmachu prywatnego gimnazjum męskiego mała część obrócona na mieszkania prywatne (własność tegoż właśnie gimnazjum oraz kolegum jezuickiego) posiada jeszcze małe pokoiki żaglowo sklepione, dawne cele klasztorne. W 1918 otynkowano kościół częściowo zewnątrz. W 1920 r. przekazano go jezuitom. Gmach kościelny jest murowany z cegły i kamienia, tynkowany, kryty dachówką holenderką. Ma jedną nawę. Nad przedsionkiem, wznosi się dzwonnica z hełmem barokowym. Ściana szczytowa w stylu barokowym, pilastrowana z ślimacznicami i szkarpami. Wnętrze sklepione beczkowo z lunetami, ozdobione w stylu rokokowym. Dobudówki dokoła kościoła, podobnie jak i samo wewnątrz kościoła, nie posiadają żadnych cenniejszych zabytków.

Wracamy w tej chwili do miejsca, z którego zaczęliśmy wędrowkę po "starem mieście", na plac króla Łokietka, przed bramą Krakowską. Oglądamy jeszcze dom przy ul. Królewskiej 1. 3, który stoi w miejscu pierwszego lubelskiego teatru wybudowanego około 1785 r., a spalonego około 1800 r. Perspektywę ulicy Królewskiej zamyka gmach magistratu m. Lublina. Jest to nowsze już pomieszczenie instytucji naczelnej miasta, gdyż przedtem, jak to przy opisie Trybunału wspomniano, mieściła się ona gdzieindziej. Obecny gmach magistratu jest to dawny kościół karmelitów, spalony w 1803 r. Odbudowano go dopiero w 1827 r. (jak to podaje napis na obrazku pamiątkowym, przechowanym w magistracie); restauracji dokonał architekt Jakób Hempel. Front z kolumnami jońskimi posiada cechy poważne i zharmonizowane z gmachem. Całość szpeci drewniana wieża nad gmachem się wznosząca. Wnętrze nie posiada specjalnych zabytków architektonicznych. W skarbcu magistrackim (na parterze, w części mieszczącej biura kasy miejskiej) przechowane są przywileje miasta, między innymi najstarszy dokument Lublina, lokacja na prawie niemieckim z 1317 r. przez Władysława Łokietka zatwierdzona, oraz cały szereg późniejszych. Przechowują tu także dawne miecze katowskie oraz kopję dawnych kluczy miejskich. W sali sekretarza prezydenta miasta wisi na ścianie duży obraz (dawniej wisiał w gmachu gubernatorskim — dzisiejszem D. O. K. II.) przedstawiający wjazd do Lublina namiestnika Królestwa Polskiego księcia Zajączka

w 1826 r. Pod obrazem duży stół z legendarnym odbiciem "djabłej ręki", mieszczący się ongiś w Trybunale.

Do magistratu przylega kościół pod wezwaniem św. Ducha; kościół ten, pierwotnie drewniany, po spaleniu zbudowano w 1418 r. jako murowany (przeważnie z wapienia). Po pożarze w 1733 r., został zbudowany już jako trzynawowy. Przedsiónek pochodzi dopiero z końca XVIII w. Szpital, który znajdował się obok tego kościoła jeszcze od XIV w., rozebrano w 1858 r. W kościele godny wzmianki jest obraz w wielkim ołtarzu. Jest to obraz M. Boskiej, słynny cudami, który według legendy w 1642 r. płakał krwawymi łzami. Podają to zdarzenie dwa duże obrazy wiszące w prezbiterjum kościoła. Dobrze są rzeźby w ołtarzach bocznych i w ambonie. Z nielicznych w tym kościele nagrobków wspomnieć trzeba o umieszczonym w przedsiönku nagrobku Marjanny z Morysonów Kościuszkowej, stryjenki Naczelnika a żony Jana, podówczas właściciela sąsiadującego z Lublinem Sławinka.

Wyszędłszy z kościoła św. Ducha, udajemy się ulicą Bernardyńską do *kościół pobernardyńskiego*, obecnie parafjalnego, pod wezwaniem św. Pawła Apostoła. Leży on na stoku południowym pagórka, na którym rozłożyło się miasto. Fundowany 1459 r. poza murami miasta na gruncie ofiarowanym przez mieszczanina Jakóba Kwantę, powstał najpierw jako budynek drewniany. Dopiero 1469 r. zaczęto za pozwoleniem królewskim (Kazimierza Jagiellończyka) budowę nowych gmachów z cegły i kamienia, przewyciężywszy opór mieszczan niechętnych powstawaniu tuż pod murami miejskimi budowli murowanych. Istnieje podanie, że fundusze na wzniesienie klasztoru i kościoła zjawily się w cudowny sposób przywiezione w burzliwą noc przed ratusz przez cztery woły ukraińskie w skrzyni sosnowej, z jednej sztuki drzewa wyrobionej. (Znajduje się ona do dziś dnia w zakrystji, jest to jednak prawdopodobnie skrzynia po bractwie św. Iwona). Legenda ta oraz fakt szczodrego obdarzenia klasztoru przez szlachtę i mieszczan wskazuje na silną łączność bernardynów z Polską, którą to łączność możemy obserwować we wszystkich miejscowościach gdzie osiedli ci zakonnicy.

Kościół wzniesiono w XV w. W 1497 r. otrzymał nowe sklepienie. W 1519 r. ukończono budowę klasztoru, otoczonego ze względu na częste napady tatarskie murem obronnym. Ale niedługo cieszył się Lublin posiadaniem wspaniałego kościoła. Wszystkie budynki z kościołem spaliły się całkowicie w 1557 r. w czasie pożaru miasta. Odbudowano wszystko już w kilkanaście lat na skutek starań zakonników, a przede wszystkim dzięki ofiarności publicznej, głównie zaś Seweryna Zaleskiego miecznika pruskiego. Kościół otrzymał teraz charakter budowli renesansowej. Już w 1569 r. 29 czerwca mogło się odprawić w kościele uroczyste nabożeństwo z okazji zawarcia Unji Polski z Litwą, na którym był obecny król Zygmunt August wraz z wszystkimi uczestnikami i gośćmi wiekopomnego sejm.

Ponowny pożar w 1602 r. zniszczył znowu klasztor z kościołem, ale nie tak dotkliwie jak poprzedni. Odbudowany na nowo kościół został konsekrowany już w 1607 r. W 1613 r. dobudowano do kościoła szereg kaplic, odnowiono wieżę zegarową, organy i pokrycia dachów. W 1658 r. otrzymał kościół nowy dzwon fundowany przez bractwo św. Anny, umieszczony pierwotnie w dzwonnicy drewnianej obok kościoła stojącej (od strony obecnej ul. Bernardyńskiej), przeniesiony później do kaplicy przedpogrzebowej. W 1733 r. otrzymał kościół nowy

organ. W latach 1749—1755 odnowiono gruntownie kościół i klasztor. Mimo to budynki te ulegały działaniu czasu. W 1822 r. rozebrano kaplicę św. Anny oraz usunięto gruz ruiny innych kaplic. W 1864 r. kościół zamknięto a zakonników usunięto. W 1884 r. oddano kościół księżom świeckim jako parafjalny.

W obecnym stanie kościół sklepiony jest beczkowo z lunetami, na sklepieniu bogate ornamenty stiukowe. Zewnętrzny wygląd przedstawia się interesująco, zachowując dawny charakter budowli na poły obronnej. Wskazują na to resztki strażnicy-czatowni umieszczonej nad dachem, w ścianie oddzielającej prezbiterjum od nawy głównej. Budynki poklasztorne zachowały do dziś dnia kształt zewnętrzny o linii lekko załamanej, dostosowany do brzegu wzgórzka, na którym leży całe miasto. Między kościołem a budynkami klasztorowymi wznosi się wieża.

Z dawnych kaplic wspomnieć należy kaplicę M. Boskiej, zwaną też "Królewską", ponieważ w niej często miał modlić się Jan III. Sobiescy szczególnie opiekowali się tym klaszturem i liczne zapisy czynili na jego korzyść. Jeszcze w 1699 r. bawili w nim synowie Jana III-go. Dawna kaplica św. Tekli obecnie jest kaplicą przedpogrzebową.

W kościele widzimy niezłe obrazy w ołtarzach bocznych. Ponadto cały szereg nagrobków ilustrujących nam życie miasta w dawnych czasach.

W prawej nawie bocznej ujrzymy pomnik Wojciecha Oczki, doktora medycyny, znakomitego lekarza polskiego w drugiej połowie XVI w., sekretarza królewskiego, a zarazem kanonika gnieźnieńskiego i łowickiego. Pomnik ten, w stylu barokowym, zbudowany z marmuru, znacznych rozmiarów, przedstawia postać klęczącą w wypukłościanym, ujętą w ramach ornamentacji architektonicznej. Nad architravem medalion, obecnie pusty.

W nawie głównej na filarze z prawej strony tablica pamiątkowa Teodora Ustrzyckiego z 1609 r., mająca kiedyś obramienie renesansowe z kartuszem barokowym u góry (w nim herby Przestrzał i Sas). Na tablicy napis grecko-łaciński, głoszący w części greckiej, że zmarły pochodził z Rusi za-karpackiej, z miasta Marmaros, a zmarł w Lublinie w części łacińskiej aluzja do herbów umieszczonych ongiś w kartuszu (Przestrzał herb Ustrzyckich, Sas prawdopodobnie był herbem matki zmarłego).

Po lewej stronie nawy głównej w trzecim filarze mieści się pomnik Andrzeja Osmólskiego, właściciela Prawiednik, wsi leżącej na południe od Lublina. Wykonany w czerwonym marmurze, nosi cechy późnego odrodzenia.

W pobliżu pomnika Osmólskiego znajduje się w ścianie pomnik Jana i Eremjana Kochanowskich z początku XVII w. Jan był kanonikiem gnieźnieńskim i krakowskim, a zarazem sekretarzem królewskim.

Zadrzewiony obecnie plac obok kościoła z figurą M. Boskiej w narożniku był niegdyś cmentarzem grzebalnym.

Wyszedszy z kościoła pobernardyńskiego, stajemy przed wysuniętym na plac Bernardyński gmachem dawnego *pałacu Parysów* (ul. Bernardyńska 3),



posiadającym jeszcze resztki swojej dawnej świetności w ogólnym pokroju oraz w obramieniach okiennych. Mieścił się tu jakiś czas teatr (w latach 1802 —1820, kiedy grywano. albo tutaj albo w pałacu Wrońskich przy ul. Żmigród 3).

Przechodzimy obok dziś już nieczynnej wieży ciśnień (obok w ogrodzie gmach Państwowego Seminarjum naucz. męskiego, dawniej w czasach rosyjskich gimnazjum żeńskiego) przed gmach *Muzeum lubelskiego*, (ul. Narutowicza 4; do 1928 r. ulica ta nosiła nazwę Namiestnikowskiej jeszcze z czasów Królestwa Kongresowego, przedtem zaś nazywano ją ul. Panny Marji). Dwa domy piętrowe należące do Muzeum połączone od ulicy murem z ładnie modelowaną bramą stanowiły dawniej własność pijarów. Lewy budynek pochodzi napewno z XVII w. jeszcze, na co wskazuje modrzewiowy siostrzan podtrzymujący strop przez wrytą na nim datę: 1646 r. 20 kwietnia. Pijarzy chcieli założyć w Lublinie własną szkołę i w połowie XVIII w. tu właśnie mieszkali, nabożeństwa odprawiając w sąsiednim kościele bernardynów.

Po usunięciu się pijarów domy te stały się własnością marszałka hr. Olizara. W czasach austriackich krótko mieścił się tu Trybunał, gdy gmach trybunalski restaurowano. Później znajdował się tu zarząd Towarzystwa kredytowego ziemskiego, następnie od 1830 do 1870 r. rosyjski szpital wojskowy i intendentura. W 1870 r. nabył te gmachy od miasta Ignacy Jaworowski. W 1915 r. przeszły one na własność Towarzystwa "Muzeum Lubelskie", założonego dzięki inicjatywie i staraniom dyr. Banku Warszawskiego Oddziału w Lublinie ś. p. Tadeusza Piotrowskiego<sup>1</sup>. Odnowione pokryto na nowo w latach 1916—1921. Ogólny charakter budowli z czasów panowania stylu barokowego zachowano. W Muzeum istnieje dział sztuki, przyrodniczy i archeologiczny ziemi lubelskiej. Uwagę zwrócić należy na przechowane tu części rur drewnianych zachowanych z dawnych (z XV i XVI w.) wodociągów miejskich. Mieści się tu też stała wystawa polskiego przemysłu ludowego (przytem i sprzedaż tych wyrobów), także i lokal Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Istniejąca przy Muzeum bogata biblioteka z różnych działów oraz pracownia naukowa dają pracownikom naukowym możliwość przeprowadzania specjalnych studjów.

Idąc dalej ul. Narutowicza, stajemy między nowym budynkiem *teatru miejskiego* (w nim i Towarzystwo muzyczne oraz Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, wejście od ul. Kapucyńskiej), zbudowanym ze składek obywateli miasta w 1884 r., a kościołem zwanym niesłusznie wizytkowskim. Niesłusznie, bo od początku XV w. do połowy XIX w. należał on do brygidek, a wizytki rezydowały przy nim tylko od 1838 do 1882 r.

Kościół ten pod wezwaniem *Wniebowzięcia N. P. M. t. zw. Zwycięskiej* powstać miał w latach 1412—1426 na pamiątkę zwycięstwa grunwaldzkiego fundowany przez króla Władysława Jagiełłę, a wznieść go mieli jeńcy krzyżaccy osiedleni później niedaleko miasta w osadzie nazwanej od nich Niemce. Na terenie tym był już wcześniej drewniany kościółek pod wezwaniem N. P. Marji, św. Barbary i św. Zofji (r. 1396). Przy ufundowanym kościele osadził król Władysław zgromadzenie brygidów i brygidek i uposażył je licznymi nadaniami w okolicy Lublina. Kościół pierwotnie nie miał sklepień, a podobno też i wieży. Powstał jako budowla gotycka (styl nadwiślański). Na ścianach posiadał piękne freski w czasach Władysława Jagiełły lub Kazimierza Jagiellończyka wykończone. Front miał dwa ostrołukowe wejścia

symetrycznie rozmieszczone a w środku, nad chórem — duże, też ostrołukowe, okno, możliwe nawet, że z maswerkami. Wieża, którą uważać jednak możemy za współczesną kościołowi, miała też ostro sklepione okna i okienka. Materiałem budowlanym jest cegła, częściowo wapień.

Kościół i klasztor uległy gruntownej przebudowie pod koniec XVI, a ponownie w połowie XVII w. Wówczas to kościół otrzymał sklepienie, przyczem jednak zniszczono prawie zupełnie piękne jagiellońskie freski (może pokrewne freskom z kościoła św. Trójcy na zamku lubelskim lub freskom z kaplicy św. Krzyża na Wawelu w Krakowie). W tym samym czasie zbudowano także chór. Wewnątrz nadano kościołowi pozory budowli renesansowej, a jeszcze bardziej zaznaczono to przez przeróbkę zewnętrznej ściany frontowej. Zamurowano oba wejścia i okno gotyckie a zrobiono jedne drzwi i dwa okna o cechach okrągłolukowych. Podobnie i wieżę zmieniono przez zamurowanie istniejących wówczas a otworzenie nowych okien, też renesansowych. Nawet szczyt frontu starano się zmienić przez otynkowanie! i odmienną od poprzedniej ornamentację, i Dach dawny dachówkowy zastąpiono miedzianym, usuniętym dopiero w 1818 r. Resztki miedzianego pokrycia widoczne jeszcze tylko na sygnaturce. Jak się przedstawiała ta budowla przed ową gruntowną przebudową, możemy sobie odtworzyć tylko na podstawie śladów zamurowanych otworów, widocznych w ścianie frontowej po odbiciu z niej tynku, co właśnie zrobiono wiosną 1930 r.

---

Brygidki utrzymywały przy swoim klasztorze szkołę żeńską. Rywalki na tem polu znalazły w wizytkach osiadłych w Lublinie na początku XVIII w. W 1819 r. skasowano zakon brygidek (brygidowie znikli z Lublina jeszcze w XV w.), pozostawiając jednak zakonnice aż do wymarcia. W 1838 r. prawie zupełnie puste gmachy oddano wizytkom, które tutaj przeniosły się z klasztorem i szkołą z gmachów pokarmelickich przy ul. Świętoduskiej. W 1855 r. usunęły wizytki z kościoła pięć ołtarzy pochodzących z czasów ksieni brygidek Doroty Firlejówny (z XVII w.), ambonę oraz inne sprzęty, a na ich miejsce ustawiły z dawnego swojego kościoła barokowe ołtarze i ambonę, bogato rzeźbione w drzewie i złoczone. Pozostawiono jedynie dawne stalle. Stare ołtarze brygidkowskie kupili dominikanie i umieścili je w korytarzach gmachu swojego klasztoru, gdzie w czasie większych uroczystości i liczniejszego napływu wiernych odprawiano nabożeństwa. W 1864 r. zniesiono i klasztor wizytek w Lublinie. Pozostały one w tych gmachach do 1882 r., poczem przeniosły się do Warszawy, ustępując miejsca instytucjom rządowym rosyjskim.

W 1903 r. znowu odrestaurowano zniszczony kościół. Usunięto więc barokowe ołtarze wizytkowskie (z wieży kościelnej, gdzie je przechowywano, w ostatnich czasach dostały się one do kościoła św. Wojciecha) a na ich miejsce postawiono nowe dębowe, niby — gotyckie. Dano nowe stalle, umieszczając w miejsce dawnych firlejowskich jedynie stare obrazy z tych ostatnich w polach nowych stall. I dachówkę na dachu zmieniono na marsylską, mało odporną jednak w naszym klimacie. Hełm wieży pokryto blachą cynkową.

Klasztor mieszczący się obok kościoła pochodzi w głównym swoim zrębie z czasów

ksieni brygidek Doroty Firlejówny (pierwsza połowa XVII w.). Gmach duży, ozdobny pięknymi salami, otoczony dokoła murem, stanowił pomieszczenie mniszek. Ślady tej wspaniałości widzimy dzisiaj jeszcze w salach mieszczących obecnie część archiwum państwowego, gdzie oglądać możemy dobrze zachowane wspaniałe sklepienia zdobne oryginalnymi stiukami. Samo *archiwum* gromadzi tutaj najdawniejsze akta do historii ziemi lubelskiej i sąsiednich terenów (wschodnich i północnych) w kilku zaledwie parterowych salach. W reszcie gmachu mieszczą się od kilku lat osadzone przy kościele pobrygidzkowskim urszulanki, które prowadzą tutaj pensję dla dziewcząt. Przedtem, w czasie wielkiej wojny, mieściły się w tych budynkach wojskowe władze austriackie, przed nimi zaś, po odebraniu w 1882 r. gmachów wizytom, mieszkali duchowni prawosławni, ponadto był tu internat gimnazjalny oraz mieszkania prywatne.

Opuszczając budynki pobrygidzkowskie zdążamy ku ulicy Narutowicza i przechodzimy obok gmachu *państwowego gimnazjum męskiego im. Stanisława Staszica*, ongiś gimnazjum rosyjskiego. Budynek ten powstał około 1860 r. Obecnie mieści się tu także i *sąd apelacyjny*.

Przechodzimy obok teatru w ul. Szpitalną. Na końcu jej stajemy przed bramą (nr. 12) prowadzącą na tereny *szpitala wojskowego*, gdzie mieszczą się także niektóre urzędy wojskowe oraz boiska sportowe. Na wprost bramy wznosi się duży i poważny gmach piętrowy z symetrycznie rozmieszczonymi dwoma wejściami, dawny gmach klasztorny i szkolny wizytek osiedlonych tutaj w XVIII wieku. Był tu także i kościół. Dzisiejsza sala balowa kasyna oficerskiego na I p. nosi, mimo późniejszych przeróbek, ślady dawnej wspaniałości tej budowli wzniesionej w stylu barokowym. Po przeniesieniu \_ wizytek do gmachów pokarmelickich przy ul. Świętoduskiej w 1810 r. gmachy te pozostawały niezajęte, później cały kompleks zajęły władze rosyjskie, przerabiając go na szpital i cerkiew prawosławną. Między gmachem a bramą przepiękny zabytek *kapliczka* barokowa, murowana z cegły i tynkowana, z gzymsami krytymi holenderską dachówką, z figurą *Pana Jezusa Frasobliwego* w środku. Całość pomyślana i ujęta oryginalnie. Na tylnym łuku kapliczki data 1765 r., prawdopodobnie czas jej wzniesienia.

Ulicą Szpitalną idziemy z powrotem do wylotu ul. Kościuszki, poczem tą właśnie ulicą zdążamy ku ul. Krakowskie Przedmieście. Przy końcu ul. Kościuszki ujrzymy ładny niski, piętrowy budynek o niedużych oknach I-go piętra, który jeszcze piękniej wygląda, gdy się go obserwuje tak, by można objąć okiem odrazu oba skrzydła: od ul. Kościuszki i od Krakowskiego Przedmieścia. Jest to dawny *klasztor kapucyński* (obecnie w małej tylko części tuż obok samego kościoła zamieszkały przez restytuowanych zakonników), doskonale jeszcze zachowany i reprezentujący ów sposób budownictwa, jaki powszechnie stosowano w klasztorach kapucyńskich. Dach kryty holenderką uwydatnia jeszcze więcej cechy charakterystyczne tego budynku.

Do skrzydła ciągnącego się wzdłuż ul. Krakowskie Przedmieście przytyka kościół tegoż zakonu. Styl jego barokowy. Wygląd zewnętrzny identyczny z wszystkimi kościołami kapucyńskimi, spotykanymi w naszym kraju. Wnętrze trzynawowe, malowane gładko i jasno, nie posiada żadnych specjalnych osobliwości. Sklepienie beczkowe z lunetami i pasami sklepiennymi, bez ornamentacji. Za głównym ołtarzem chór zakonny (do odmawiania pacierzy kapłańskich przez zakonników). Z lewej

strony kaplica pseudogotycka wybudowana w XIX w. W kościele i w klasztorze znajdują się portrety zakonników. Tu znajduje się obraz przedstawiający sen Leszka Czarnego, przeniesiony z kolegiaty św. Michała. W podziemiach trumny fundatora i jego rodziny, także i zakonników. Kościół wraz z klasztorem fundował w 1724 r. książę Paweł Sanguszko z żoną Anną z Lubomirskich.

Naprzeciw kościoła kapucynów po drugiej stronie ul. Krakowskie Przedmieście wznosi się za ogrodzeniem, na usypanym kopcu obeliskowy *pomnik Unji lubelskiej*. W tym miejscu miała obozować szlachta litewska przybyła do Lublina na pamiętny sejm w 1569 r. Zapewne dlatego w tym właśnie miejscu, bo tutaj stał pałac Radziwiłłów, najbardziej wpływowego podówczas rodu na Litwie. *Plac* ten do dziś dnia dlatego nazywa się *Litewskim*. Pomnik w tym miejscu wystawił już Zygmunt August. Rozsypał się on jednak z czasem; zburzono go w 1819 r. ,a w 1825 staraniem Stanisława Staszica wzniesiono obecny obelisk.

Plac Litewski pamiętny jest nie tylko dlatego, że z nim wiąże się historia tego najważniejszego w dziejach Polski wypadku Unji z Litwą, i tutaj w XVII w. wzniesiono kościół a przy nim klasztor ze szpitalem i oddano te gmachy bonifratrom. Kościół zwrócony był na północ, ku dzisiejszej ul. Radziwiłłowskiej. Dopiero w 1820 r. opuścili bonifratrzy zrujnowany klasztor i przenieśli się do gmachów poreformackich (obecnie browar przy ul. Bernardyńskiej), skąd w 1839 r. znowu do klasztoru pokarmelickiego na Lemszczyźnie. Budowle pobonifraterskie rozebrano wówczas, a dawny cmentarz przy kościele istniejący i ogród, to część dzisiejszego placu Litewskiego. W czasach niewoli, w 1877 r., na środku placu zaborca wznosił okazałą cerkiew jako symbol swojej władzy i kultury. Cerkiew tę rozebrano w 1923 r.

Okružamy skwer, na którym stoi pomnik Unji Lubelskiej, i stajemy przed gmachem mieszczącym obecnie Dowództwo Okręgu Korpusu lubelskiego (D. O. K. II). Jest to ów wyżej wspomniany *dawny pałac Radziwiłłów*. Budowla ta stała już w XVI w., skoro za Barbarą otrzymał ją w wianie król Zygmunt August. Potem pałac przeszedł w ręce Sanguszków, był szpitalem wojskowym, to znów mieli go Szeptyccy, od tych nabył go kupiec lubelski Finkę, od niego zaś rząd Królestwa Polskiego. Od 1815 r. mieściła się tu komisja województwa lubelskiego. Spalony w 1829 r. gmach odrestaurowano niezwłocznie, znosząc jednak drugie piętro a budując dwa boczne pawilony z wieżyczkami. Od 1837 r. mieściły się w nim biura gubernjalne oraz mieszkanie gubernatora lubelskiego. Od 1915—1918 r. tu mieszkał generał-gubernator okupacji austriackiej. Obecnie, jak wspomniano, mieszczą się tu biura i mieszkanie dowódcy O. K. II, oraz drukarnia państwowa. Sam budynek nie nosi już cech budowli z XVI w. Fasada pochodzi z 1837 r. Całość po remoncie z 1829 r. utrzymana w duchu klasycystycznym, poempirowym. Szpeci gmach altana nadbudowana w czasach rządów rosyjskich nad podjazdem.

W tej samej linii co dawny pałac Radziwiłłów stoi przy placu Litewskim gmach mieszczący biura wojewódzkie, dyrekcję archiwum państwowego oraz od 1862 r. archiwum wojewódzkie i gubernjalne, dyrekcję robót publicznych oraz mieszkanie wojewody lubelskiego. Budynek to nowszy, prawdopodobnie z początku XIX w., utrzymany w tonie harmonizującym z sąsiednim gmachem D. O. K. Dawniej mieścił biura zarządu gubernjalnego.

Na wprost gmachu wojewódzkiego przy ulicy Krakowskie Przedmieście wznosi się budynek *poczty głównej*. Przerobiony w latach 1921—24 otrzymał piękną i harmonijną neorenesansową fasadę. Skwer między województwem a pocztą, to dawny cmentarz pobonifraterski. Na rogu mieści się obecnie prowizoryczna nieduża budowla w stylu bryłowym mieszcząca bazar "Przemysłu ludowego". Po drugiej stronie tegoż skweru na rogu ulic Krakowskie Przedmieście i 3-go Maja stoi budynek *Banku Polskiego*, wzniesiony w 1914 r. jako filja rosyjskiego banku państwowego w stylu petersburskiego empiru po przeciwnej stronie Krakowskiego Przedmieścia Kasa Przemysłowców i Rolników Lubelskich.

Oddalamy się teraz od śródmieścia i zdążamy ul. Krakowskie Przedmieście w kierunku zachodnim i stajemy przed starym cmentarzem oraz sadem należącym do *kościół ewangelickiego*. Kościół ten mieści się w głębi ogrodu a prowadzi doń od ulicy piękna aleja lipowa. Fundowany przez parafjan na podstawie przywileju Stanisława Augusta z dnia 25 sierpnia 1784 r., wzniesiony w latach 1785 — 88. Styl budowli klasycystyczny. Ołtarz murowany i ambona w stylu Ludwika XIV. Dobrze jest zachowany obraz w ołtarzu przedstawiający Ukrzyżowanie, pochodzący z 1628 roku i przeniesiony z kościoła z Piasiek Luterskich. W skarbcu cenny zabytek talerz do chleba komunijnego polskiej roboty z 1618 r. W zakrystji portret Stanisława Augusta z końca XVIII w., zniszczony późniejszymi odnowieniami.

Nawprost kościoła ładny dworek, mieszkanie pastora lubelskiego. W ogrodzie, a raczej na dawnym cmentarzu, pomniki nagrobne. Uwagę zwraca pomnik empirowy bez żadnego napisu, zrobiony z piaskowca z armatami i kulami jako motywami dekoracyjnymi, zapewne pomnik jakiegoś wyższego wojskowego, pochowanego tutaj w epoce walk o niepodległość.

Idąc dalej ul. Krakowskie Przedmieście, dochodzimy do bramy *parku miejskiego* (wzorem warszawskim zwanego *ogrodem Saskim*). Założony w 1837 r. staraniem inż. Feliksa Łódzia-Bieczyńskiego jest prawdziwym dobrodziejstwem dla miasta. Falistość terenu, ładne rozmieszczenie alei i trawników czynią go jednym z piękniejszych polskich parków. W głębi od bramy, ale tuż przy murze oddzielającym go od alei Racławickich, na wprost gmachu uniwersytetu, stoi pomnik wzniesiony podobno na pamiątkę zarazy panującej w XVII w. (według innych w miejscu szubienicy).

Wychodząc z parku, możemy skierować swe kroki albo naprzeciw ciągnącą się ul. Lipową, prowadzącą ku cmentarzom, albo naprawo w stronę rogatek miejskich, by jeszcze zobaczyć gmach uniwersytetu, dalej na pagórku nowy kompleks budynków jezuickich (Bobolanum) i ewentualnie zboczyć za parkiem aleją Długosza w stronę dawnego miasteczka Wieniawy (obecnie przedmieścia Lublina).

Idźmy wpierw w ul. Lipową. Niedaleko na prawo widzimy *tereny wystaw* rolniczych, specjalnie koni. Tereny *cmentarne* rozciągają się nieco dalej, już na gruntach dawnej wsi Rury<sup>1</sup>, stąd popularne wyrażenie w mieście o udaniu się "na Rury". Pierwszym z brzegu jest cmentarz ewangelicki, drugim prawosławny, trzecim katolicki. Charakterystyczne jest, że tuż na prawo od wejścia na cmentarz katolickim istnieją grobowce, które jedną połową znajdują się na terenie cmentarza katolickiego a drugą na osobnym małym cmentarzyku ewangelickim: to grobowce rodzin mających członków należących do obu tych wyznań. Na cmentarzu istnieje

cały szereg grobów artystycznie ozdobionych. Są też i groby ludzi zasłużonych i znanych w całym kraju. Trudno jednak na tym miejscu wskazać położenie tych grobów wobec braku widocznych znaków orientacyjnych na tutejszym cmentarzu. (Informacji zasięgnąć można w kancelarii cmentarnej mieszczącej się przy ul. Lipowej, na przeciw bramy cmentarnej). Spoczywa tu wielu oficerów wojsk Królestwa Polskiego, z osób znanych w literaturze Klemens Junosza Szaniawski, powieściopisarz.

Zaraz za kaplicą cmentarną, przy małej bocznej alei, leży grób Hieronima Łopacińskiego, zmarłego tragiczną śmiercią przedwcześnie, bo w 46 roku życia, 25 sierpnia 1906 r. Uczony ten badacz, pedagog i publicysta położył niepospolite zasługi nie tylko dla naszego grodu, ale i całego społeczeństwa polskiego. Idąc ku kaplicy (trzecią aleją poprzeczną, licząc od bramy), widzimy nieco dalej, w środku alei, grób powstańców z 1863 r. Wybudowany dopiero w 1916 r., mieści prochy straconych przez Moskali bohaterów oraz kilku zmarłych później powstańców. Między nimi spoczywają tu zwłoki sybiraka Henryka Wiercieńskiego, badacza Lubelszczyzny. Przeszedłszy obok tego grobowca, dochodzimy tą samą aleją do przecznicy, przy której leży grób biskupa Wnorowskiego (na prawo). Prawie naprzeciw niego w grobowcu ks. Józefa Wnorowskiego, kanonika honorowego djec. podlaskiej, zmarłego 1889 r., spoczywa ks. Piotr Ściegienny, proboszcz chodelski, organizator powstania ludowego w 1844 r. Po powrocie z Syberji koło 1885 r., mieszkał on w Lublinie w klasztorze karmelitów (dzisiaj szpital św. Jana Bożego) i tutaj życia dokonał 1900 r. Uczniowska ręka wyryła na grobie ks. Wnorowskiego, mieszczącym także prochy ks. Ściegiennego napis "Ks. Piotr Ściegienny" jeszcze w czasach rządów zaborczych.

Partja zaraz za bramą — to cmentarz stary, z grobami i grobowcami staremi ale z XIX w. (najstarszy grób pochodzi z przed 100 laty) nieraz dosyć zaniedbanemu Dalej rozciąga się nowszą część, a za nią cmentarze: wojenny i wojskowy. Dawniej chowano zmarłych koło poszczególnych kościołów, stąd brak na tych cmentarzach grobów dawniejszych, z przed XIX w. Cmentarz lubelski, zwłaszcza jego część najstarsza, dzięki pięknym zacienionym alejom, cieszy się dosyć liczną frekwencją odwiedzających go lublinian.

Z cmentarza wracamy przed wejście do parku, by, idąc dalej alejami Raclawickimi, stanąć przed *uniwersytetem* (po lewej stronie). Przed tym budynkiem ul. Biała zaprowadzi nas może ku cmentarzowi wojskowemu. Z tyłu za gmachem uniwersytetu wznosi się świeżo wzniesiony okazały *Urząd Ziemi*. Uniwersytet lubelski jest uczelnią prywatną z niepełną ilością fakultetów, przyjmującą tylko chrześcijan w poczet swoich wychowanków. Powstał w 1918 r. dzięki staraniom jego pierwszego rektora ks. Idziego Radziszewskiego i fundacjom prywatnym. Budynek został wydzierżawiony od rządu. Rząd zaś przyszedł do posiadania jego drogą spadku po rządach zaborczych. Ongiś był tu klasztor i kościół dominikanów obserwantów. Pierwotnie zaś kościół drewniany pod wezwaniem św. Krzyża miał stać w tym miejscu wzniesiony przez kupca gdańskiego Henryka w 1434 r., jako wotum na przebłaganie niebios za nieczyny czyn kradzieży relikwii Krzyża św. z kościoła dominikańskiego. (Konie miały same stanąć w tym właśnie miejscu, gdy Henryk wywoził relikwie z miasta i nie chciały ruszyć dalej, co skłoniło świętokradcę do zwrotu relikwii i ekspiacji w formie fundacji kościoła). W latach 1603—1623 stanął w miejsce drewnianego kościół murowany, wzniesiony dzięki staraniom podstolego

braćławskiego Jacka Rawskiego i składkom ludności Lublina.

---

W 1607 r. przy nowym kościele, pod tem samem co dawny wezwaniem, osadzono świeżo tu sprowadzony zakon dominikanów obserwantów. Kościół był nieduży. Gmachy rozbudowali zakonnicy w pierwszej połowie XVIII w., stawiając obszerny klasztor o trzech pawilonach. W 1800 r. austriacy po kasacie klasztoru przenieśli zakonników do Wysokiego Koła, naczynia i sprzęty kościelne oddali dominikanom przy kościele św. Stanisława, gmachy poklasztorne przemieniono na szpital wojskowy. W 1809 r. rząd Księstwa Warszawskiego umieścił w nich wojsko. Przerobiono je gruntownie w czasach Królestwa Polskiego. W XIX w. istniały w nich koszary, a później już w XX stuleciu, szpital wojskowy rosyjski. Okupanci w dalszym ciągu szpital w nich umieścili. Szpitalem epidemicznym były one też w pierwszych chwilach po odrodzeniu się państwa naszego. Gdy je objął zarząd uniwersytetu, należało poddać cały kompleks gruntownej przebudowie. Były kościół św. Krzyża, po usunięciu zeń stropów drewnianych i pokrycia dachówką przeznaczono na kaplicę uniwersytecką. Mury jego do 2 m. grube wzmocnione szkarpami, zbudowane z cegły i kamienia wapiennego. Sądząc z proporcji szkarp i gzymsu głównego utrzymanego w charakterze XIX w., kościół musiał być w XVIII i XIX w. znacznie obniżony. Cały gmach stanowi prostokąt zamknięty. Pawilon od alei Raćławickich jest piętrowy, 3 inne dwupiętrowe. Te ostatnie od strony dziedzińca ozdobione arkadami zamurowanymi niewiążącymi się z głównym wątkiem murów.

Niedaleko uniwersytetu wznosi się dawna cerkiew prawosławna, przerobiona w gładkim stylu nowoczesnym w latach 1928/29 na *kościół garnizonowy*. Zaraz za parkiem zbaczamy w aleje Długosza, które doprowadzają nas do *Wieniawy*, dawnego miasta obok Lublina, obecnie przedmieścia. Leży ta część miasta na północnym zboczu wału lubelskiego, nad rzeczką Czechówką. Nędzne, na pół rozwalone domki drewniane, rudery murowane, uboga ludność żydowska — to głównie uderza zwiedzającego. Nawet jedyna okazalsza tutaj budowla, *bóżnica* pochodząca z początku XIX w. niczem się specjalnie nie wyróżnia. Podkreślić tylko można jej zewnętrzny wygląd, który nosi cechy stylu Stanisława Augusta. Na Wieniawie wznosi się *baszta* murowana ośmioboczna, istniejąca już w 1486 r. Nad jej drzwiami data 1595 r., możliwe, że związana z odnowieniem. Dawniej na niej tracono złoczyńców; w czasach porzbiorowych za panowania austriackiego na wierzchu stała szubienica. W czasach rosyjskich służyła za prochownię.

Za Wieniawą przy szosie warszawskiej po prawej stronie kolonja domków prywatnych, za niemi dalej olbrzymi gmach: *Bobolanum*. Nazwę swoją otrzymał od apostoła i męczennika unji z XVI w., Andrzeja Boboli. W gmachu tym ma być zorganizowane studjum misyjne, wychowujące przyszłych misjonarzy dla Rosji celem .połączenia jej unją z kościołem katolickim. Własność zakonu jezuitów. Budowla nie jest jeszcze całkowicie wykończona.

W dali za Bobolanum, nad Czechówką, w dołach widzialnych z szosy miano tracić powstańców z 1863 r.

Obecnie łatwo już dojechać autobusem miejskim do *Sławinka*. Po zejściu od przystanku autobusowego szosą w dół aż do Czechówki, przecinającej szosę w tym miejscu, ujrzymy na prawo w kępie drzew dworek dosyć opuszczony, w którym kiedyś gospodarzył stryj Tadeusza Kościuszki, a mieszkał w nim i sam Naczelnik w czasie pobytu w Lublinie. W ogrodzie należącym do dworku, źródło wody mineralnej, szczawy żelazistej, zupełnie jednak zaniedbane i nieeksploatowane.

W niedzielę i święta można dojechać autobusem aż do t. zw. *Dębówki*, lasu dębowego odległego około 7 km. od Lublina, przy szosie warszawskiej, miejsca wycieczkowego lublinian. Stąd już niedaleko, bo około 40 min. marszu przez pola (na lewo od szosy) do *Dąbrowicy*, niegdyś wsi rodzinnej Firlejów. Z wspaniałego dawniej zamku pozostała obecnie jedyna tylko baszta, nosząca jeszcze ślady świetności, jaką otrzymała w czasach odrodzenia. Świadczyć o tem mogą resztki ozdób fryzowych i architektonicznych. Do niedawna stały tu jeszcze dwie baszty, ale jedną z nich rozebrano a z materiału tą drogą uzyskanego zbudowano budynki gospodarcze. Obecnie ruina ta, jak i folwark, jest w rękach jezuitów.

Zaczynamy drugą część naszej wędrówki. Dotychczas szliśmy w ten sposób, by idąc z śródmieścia starego miasta przejść przez główną arterję miasta nowego, nie nazbyt od niej zbaczając. Teraz musimy zejść nieco na ubocze i zwiedzić najpierw to, co pozostało nam jeszcze na północy, a potem na południu od właściwego obecnego śródmieścia.

Z placu Litewskiego przechodzimy ul. 3-Maja obok Banku Polskiego, potem starostwa powiatowego, następnie gmachu Kuratorjum okręgu szkolnego i zaraz za województwem na prawo wchodzimy w ul. Radziwiłłowską. Przy tej ulicy mieszczą się (po północnej stronie, na lewo jeśli idziemy od ul. 3-Maja) 3 niewielkie *dworki*, dawniej własność *Lubomirskich*, kupione później pod budowę szpitala św. Łazarza, nazwanego następnie szpitalem św. Józefa. Boczna ulica Radziwiłłowskiej nosi nazwę Niecałej (kończy się na urwistem zboczu doliny rzeczki Czechówki), przy niej leży gmach domu akademickiego oraz budynek z biurami wojewódzkiemi.

Doszedłszy do końca ul. Radziwiłłowskiej, kierujemy się na lewo ul. Staszica (do r. 1927 Początkowską zwaną), by stanąć przed *kościółem* należącym obecnie do kompleksu gmachów szpitalnych *szarytek*. Kościół ten, pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (stąd pierwotna nazwa ulicy oraz osadzonych tu zakonnic) fundowała w 1655 r. Zofja z Tenczyńskich Daniłowiczowa wraz z mężem Janem Mikołajem i umieściła przy nim karmelitanki bose. W 1807 r. połączono oba odłamy, karmelitanek: Poczętki z Józefatkami (z ul. Świętoduskiej), które razem mieszkały tu do 1818 r. W 1835 r. gmachy przeszły na własność s. s. miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, zwanych popularnie szarytkami. Kościół kryty holenderką. Nie posiada śladów późniejszej przebudowy. Wewnątrz ma 5 ołtarzy barokowych, dobrze zachowanych. W tym samym stylu utrzymane są szafy i sprzęty w zakrystji. Uwagę zwraca w zakrystji stół drewniany malowany i złocony. W klasztorze i jest obraz przedstawiający założenie kamienia węgielnego tej fundacji z napisem okolicznościowym. Od klasztoru w kierunku obecnych zabudowań hotelu Europejskiego ciągną się obszerne lochy.

Wracamy z powrotem ulicą Staszica w stronę śródmieścia. Na zakręcie tej ulicy



(nr. 6) w podwórzu ujrzymy dawny *pałac Czartoryskich*. Widać, że magnackie rodziny pobudowały się tutaj w niewielkiej od siebie odległości niedaleko stąd przecież mieli pałace Radziwiłłowie, po nich Sanguszkowie, Lubomirscy, zaraz obok i Potoccy. Omawiany obecnie budynek nosi jeszcze cechy dawnej świetności, ślady arkad i krużganków. Po drugiej stronie ul. Staszica, ale już przy ul. Zielonej, w podwórzu wznosi się dawny *pałac Potockich*, obecnie budynek mieszczący, biura policyjne. W 1800 r. odstąpili go Potoccy rządowi (austriackiemu) i od tego czasu był on więzieniem. Kiedy w 1835 r. więzienie urządzono na zamku, budynek ten po odrestaurowaniu mieścił urzędy policyjne rosyjskie aż do chwili wycofania się władz rosyjskich z Lublina w 1915 r.

Przy ul. Zielonej (nr. 3) mieści się na terenie dawnej cerkwi najpierw greckiej, później prawosławnej, *dom misyjny* z kościołem. Z tej ulicy wychodzimy na ul. Świętoduską na wprost remizy strażackiej, by zwrócić się na lewo i przeszedłszy obok dworca autobusów międzymiastowych, zejść do *kościółka św. Józefa*. Kościół ten wraz z klasztorem fundowała dla karmelitanek w 1624 r. Katarzyna z Kreteków Sanguszkowa. Od wezwania kościoła zakonnice te zwano też Józefatkami, dla odróżnienia ich od sąsiednich Poczętek. W 1807 r. połączono Józefatki z Poczętkami przenosząc je do klasztoru przy kościele Niepokalanego Poczęcia (ul. Staszica), a przy kościele św. Józefa umieścili się karmelici boski i przebywali tu do r. 1810, kiedy to znowu osiadły tu na dłuższy okres czasu, bo aż do r. 1835 — wizytki. Potem widzimy tu karmelitów boskich ponownie aż do kasaty, t j. do 1864 r. Obecnie mieszczą się tu karmelici trzewicki.

Kościół na zewnątrz zachował cechy dobrego baroku. Ściana szczytowa ozdobna figurami i kolumnami. Charakterystyczne są przybudówki przed kościołem. Wewnątrz nie ma żadnych godnych uwagi zabytków poza nagrobkiem Stanisława Trojanowskiego, fundatora prezbiterium w tymże kościele, pochodzącym z czasów około 1630 r. Budynek klasztorny cofnięty nieco od linii frontu kościoła, murowany, niczem szczególnie się nie wyróżnia.

Ul. Świętoduską idziemy dalej w dół i dochodzimy do ul. Lubartowskiej, głównej arterji żydowskiego handlu lubelskiego. Idziemy tą ulicą przez most na Czechówce a potem po przez ul. Bonifraterską (na lewo) i stajemy przed *szpitalem św. Jana Bożego*. W głębi, tuż przy gmachach szpitalnych, wznosi się kościół pod wezwaniem św. Jana Bożego, fundowany pod wezwaniem św. Eljasza wraz z klasztorem w 1680 r. przez Jana Mniszcha, starostę lwowskiego dla karmelitów trzewickich. Zakonnicy ci mieszcili się tutaj do 1810 r., odkąd na ich miejscu widzimy karmelitów boskich aż do 1835 r.; po tych znowu przyszli bonifratrzy (1835 —1864) czyli Bracia miłosierni zakonu św. Jana Bożego, dając nazwę i kościołowi i szpitalowi. Kościół sam o centralnym założeniu, z dużą kopułą nad nawą główną, utrzymany w stylu barokowym. Posiada kilka starszych obrazów.

Wyszędłszy z terenów szpitalnych udajemy się dalej tą samą ulicą Bonifraterską, oglądając po prawej stronie szkółkę róż i drzewek owocowych (majątek "Lemszczyzna"). Ul. Północną idziemy na prawo przed *pomnik* (odrestaurowany staraniem zarządu folwarku Lemszczyzna) postawiony w 1656 r. przez Szwedów w czasie najazdu poległemu tutaj w bitwie z wojskami litewskimi pułkownikowi dragonów. Posuwamy się dalej ul. Północną obok terenów zajętych pod szkółkę

drzewek owocowych, znowu zwracamy się w prawo, by dojść do wylotu ul. Lubartowskiej. Tutaj to na lewo, przy szosie lubartowskiej ujrzymy jeszcze jeden *pomnik*, wzniesiony w formie kapliczki. Ustawiono go dla uczczenia poległych 14 maja 1809 r. w walce z Austryjaczami ułanów z armii ks. Józefa Poniatowskiego, zajmującego wówczas ziemie trzeciego zaboru austriackiego.

Schodząc w dół ul. Lubartowską, obserwujemy panoramę starego Lublina. Po lewej stronie w oddali widzimy nowy duży budynek *gimnazjum biskupiego*, tuż przy ulicy zaś świeżo wzniesiony gmach *szkoły rabinackiej*. Na prawo wznosi się *fabryka wag*, zaopatrująca niegdyś dalekie wschodnie krańce państwa rosyjskiego.

Ulicą Czwartek (na lewo) dochodzimy przed *kościół św. Mikołaja*. Czwartek, była to oddzielna osada przy średniowiecznym Lublinie. Istniała tu w XV w. parafia i kościół. Od dawien dawna ulicę poniżej wzgórzka, na którym stoi kościół, nazywano Ruską (tak samo zresztą jak i dzisiaj), jako że tędy szedł główny trakt z Lublina i z Małopolski na Ruś. Tutaj też mógł istnieć najdawniejszy gród — Lublin, nim się później rozłożył w miejscu obecnego starego miasta. Tradycja podaje, że kościół św. Mikołaja jako instytucję założył już Mieszko I w 986 r. Nie mamy na to żadnych dowodów, ale nic też nie stoi na przeszkodzie przyjęciu tego podania za prawdę. W dzisiejszej swej postaci pochodzi kościół z XVI w. Odnawiany gruntownie był w latach 1630 — 1644 przez proboszcza ks. Turobojskiego i wówczas otrzymał w miejsce drewnianego stropu sklepienie. W 1781 r. w czasie odnawiania zmieniono ołtarz. W 1873 — 4 staraniem i kosztem parafjan odnowiono go, dobudowano nowy przedsionek, stary zamieniając na kaplicę M. B. Nieustającej Pomocy. Barokowe ołtarze niezbyt dobrze zachowane; najlepszy jest ołtarz w kaplicy, który pochodzi z kościoła dominikanów. W wielkim ołtarzu dobra rzeźba z XVIII w., przedstawiająca patrona kościoła. Obok ołtarza nagrobek proboszcza Turobojskiego, zmarłego w 1676 roku. Z cmentarza kościelnego roztacza się piękny widok na miasto rozłożone na górze i tulącą się do niej w dole dzielnicę żydowską.

Zszedłszy w dół z wzniesienia, na którym leży Czwartek, wstępujemy do leżącej u jego stóp, przy ul. Ruskiej, *cerkwi prawosławnej* pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego. Zbudowano ją w 1607 r. na miejscu przedtem spalonej. Od 1588 r. rezydowali tutaj bazylijanie. W XVII w. przechodziła ona kilka razy z rąk unitów do prawosławnych i na odwrót. W 1875 r. w czasach ostrej walki rządu rosyjskiego z polskością stała się świątynią prawosławnych. Styl jej, to renesans polski. Jest jednonawowa, zbudowana z cegły, wzmocniona ośmioma szkarpami. Część kapłańska ma strop drewniany polichromowany; od nawy oddzielają ją dwa filary i wrota cesarskie pięknie ozdobione, pochodzące, z XVII w. Z dawniejszych malowideł widzimy w cerkwi dwa obrazy: Sąd ostateczny i Zaśnięcie N. M. P.

Od cerkwi możemy zboczyć na Kalinowszczyznę, by zawadzić po drodze o stary cmentarz żydowski na "*Grodzisku*", także o dawny klasztor franciszkanów, a doszedłszy do kościoła poaugustjańskiego (obecnie parafjalnego) na Kalinowszczyźnie, wrócić znowu przed cerkiew i stąd udać się w żydowską dzielnicę.

Już w 1555 r. darował Tenczyński żydom lubelskim miejsce zwane Grodziskiem na cmentarz. "*Grodzisko*" to najprawdopodobniej było ongiś rzeczywiście grodziskiem, o czym może świadczyć dzisiejszy kształt jego zewnętrzny. Pochodzi ono zapewne z

tego okresu, kiedy osada, która dała w czasach przedhistorycznych początek Lublinowi, tutaj się mieściła. Dzisiaj nie można przeprowadzić na miejscu badań, któreby poparły tę hipotezę, gdyż cmentarze żydowskie są nienaruszalne. Żydzi w Lublinie w XVI w. byli gminą dobrze zorganizowaną i świecili przykładem swoim współwyznawcom w całej Polsce. Tutaj ukazują się podówczas pierwsze w Polsce druki żydowskie, tutaj powstaje wyższa szkoła rabinacka (jej odnowieniem jest świeżo w 1930 r. otworzona przy ul. Lubartowskiej), tu odbywały się ich synody. Na starym cmentarzu żydowskim do dziś stoją nagrobki wybitniejszych żydów od XVI w. Na samym prawie szczycie pagórka znajduje się grób zmarłego 1541 r. Jakóba Polaka, mistrza w wykładzie talmudu. Z pomiędzy wielu innych wspomnieć należy o nagrobku Mojżesza Montalbo, radcy i lekarza Ludwika XIII, z 1636 r.

Obok tego cmentarza w 1619 r. ks. Wojciech Zuziewicz, proboszcz kijański, ufundował *klasztor dla franciszkanów*. Zakonnicy już w 1621 r. wystawili tutaj drewniany kościół pod wezwaniem św. Wawrzyńca. W latach 1635 —1649 wzniesli nowy kościół murowany. W 1635 r. wojski lubelski Franciszek Kossowski wniósł własnym funduszem nowy klasztor murowany, oraz facjatę kościoła z dwoma wieżami, ponadto dał fundusze na założenie kursu filozofji w nowicjacie lubelskim. Do r. 1817 mieszkali tutaj franciszkanie. Po ich usunięciu przerobione gmachy obrócono na fabrykę sukna w 1828 r.

Od paru dziesiątków lat gmachy pofranciszkańskie stały pustką i ulegały coraz większemu zniszczeniu. Dopiero w 1927 r. przeszły w posiadanie Zgromadzenia salezjanów, którzy po odrestaurowaniu tych budowli założyli tu szkoły rzemieślnicze dla bezdomnych dzieci Lublina.

Dalej, już na Kalinowszczyźnie, wznosi się parafjalny obecnie *kościół* pod wezwaniem *-Pocieszenia M. B. i św. Agnieszki*. Kościół ten zbudowali mieszczanie lubelscy w 1646 r. i osadzili przy nim augustjanów, sprowadzonych już dawniej z Krasnegostawu. Kościół, spalony w 1648 r. odnowiono w latach 1685 —1691. W 1703 r. ograbili go Szwedzi. W 1831 r. uległ pożarowi, jaki wybuchł w sąsiednich składach i który zniszczył dach kościoła i dzwonnicy. Szkody te zaraz naprawiono. Odnawiano kościół w 1868 r., a w 1885 r. wykonano obecny portal. Wewnętrzna architektura o bardzo charakterystycznych dla polskiego baroku gzymsowaniach, zeszpecona jest polichromją wykonaną w 1885 r. Prezbiterjum, podobnie jak sklepienie zakrystji i refektarza klasztornego (obecnie skład), posiada typową dla lubelskich zabytków dekorację stiukową sklepienia. Dobre są oba obrazy patronek kościoła: M. Boskiej w głównym, św. Agnieszki w bocznym ołtarzu. W zakrystji — miedniczka umywalni z wyobrażeniem Zwiastowania, napisem i ornamentem dokoła, zatarłem jednak w skutek używania, ma cechy roboty z końca XV lub początku XVI w.

Z Kalinowszczyzny oglądamy łąki nadbystrzyckie, do XVIII w. jeszcze zalane prawie całkowicie wodą i tworzące olbrzymie stawy królewskie, oraz młyn u wylotu kotliny bystrzyckiej, który stoi w miejscu dawnej papierni.

Wracamy w kierunku miasta. Przechodzimy koło cerkwi i zaraz zwracamy się na lewo, by dojść do ul. Jatecznej. Jesteśmy w środku *dzielnicy żydowskiej*. Nędzne domki, brud i ciasnota, oto jej cechy charakterystyczne. Takie osiedle jak tutaj, rzadko możemy oglądać. Uwiecznione ono zostało nawet w literaturze, bo Żeromski

o niem w "Ludziach bezdomnych" wspomina. Przy ul. Jatecznej wznosi się *wielka synagoga*, złożona z dwóch części. Ciekawe jest jej wnętrze, oparte na potężnych kolumnach. Powstała ona prawdopodobnie w początkach XVII w. Z ul. Jatecznej wychodzimy na ul. Szeroką. Ma ona cały szereg ładnych, ale bardzo źle utrzymanych kamienic z XVIII, a może nawet i z XVII w. Przy niej też leży *synagoga kotlarska*, założona w 1638 r. przez Jelenia Doktorowicza. Z ul. Szerokiej możemy zboczyć na Podzamcze do *synagogi z XVI w.*, wybudowanej w czasach panowania Zygmunta Augusta przez Saula Wahla.

Pozostaje nam do obejrzenia jeszcze południowa część miasta. Dochodzimy do początku ul. Bernardyńskiej (od Krakowskiego Przedmieścia, naprzeciw kościoła św. Ducha), mijamy poznany już kościół pobernardyński i stajemy przed gmachem przy tej samej ulicy położonym (Nr. 13), w którym obecnie mieści się prywatna średnia szkoła żeńska. Pochodzi on z końca XVII w. Jest to dawny *pałac Sobieskich*, który przeszedł od nich w ręce Radziwiłłów. Na początku XIX w. stał pustką, bez dachu i wówczas nabył go adwokat Bdczarski i postawił na nim olbrzymi wiatrak (dzisiejsza wieża dominująca nad gmachem). Po bankructwie Boczarskiego nowi właściciele urządzili w pałacu młyn parowy, który też zawiódł ich nadzieje. Przechodził on jeszcze przez kilka rąk, ale już jako dom mieszkalny.

Do dawnego pałacu Sobieskich przytykają budynki stanowiące dawniej kompleks gmachów *klasztoru reformackiego*. Ufundowała go w 1660 r. Helena z Prusinowskich Sapieżyńska, kasztelanowa wileńska, przeznaczając na ten cel swój dwór stojący właśnie w tym miejscu. W dziesięć lat później Mikołaj Bieganowski, kasztelan kamieniecki, wznosił tutaj klasztor i kościół. Reformaci przebywali tu do r. 1820. Po nich objęli budynki bonifratrzy z szpitalem swoim i posiadali je do 1839 r. Po ich ustąpieniu do gmachów pokarmelickich przy kościele św. Eljasza (obecnie św. Jana Bożego), budynki poreformackie stały się własnością rządową. Jako zniszczone sprzedano je w ręce prywatne w 1845 r. Nowy właściciel przerobił je najpierw na magazyny, które wydzierżawiał wojsku rosyjskiemu, potem zaś częściowo na browar, który też do dnia dzisiejszego istnieje, częściowo na mieszkania prywatne.

Z gmachów poreformackich (browaru) zdążamy w dół ulicy Bernardyńskiej poczem na lewo w górę nieco, ul. Zamojską do *kościółka Przemienienia Pańskiego, pomisjonarskiego* przy seminarjum duchownym. Kościół ten leży na stoku pagórka lubelskiego. Jest on wraz z gmachem seminarjalnym otoczony murem o kształtach pseudo-gotyckich. Kościół murowany, zbudowany w kształcie krzyża z kopułą zakończoną dużą latarnią. Prezbiterjum posiada wydłużone, sklepienie kopulaste i beczkowe z lunetami. Jest to doskonały okaz baroku w Lublinie. Powstał w 1696 r. fundowany przez Annę z Stanisławskich Zbąską, podkomorzynę lubelską oraz Jana Tarłę, wojewodę lubelskiego. Osadzeni przy nim misjonarze od 1778 r. kierowali seminarjum duchownym, założonym przez ks. Rejmińskiego i mieszczan lubelskich jeszcze w 1675 roku, a mieszczącym się wówczas przy kolegji św. Michała w domach narożnych ul. Grodzkiej i Rynku. Do seminarjum przyłączono po kasacji jezuitów w 1780 r. szkołę duchowną jezuicką a w 1804 r. taką samą szkołę z Krasnegostawu. Po kasacji misjonarzy w 1864 r. seminarjum przejęło duchowieństwo świeckie.

Budynek dzisiejszego *seminarjum duchownego* piętrowy, murowany, kryty

dachówką żłobioną, ma na ścianach szereg medaljonów przedstawiających figury mitycznych oraz pierwszych historycznych panujących polskich, a obok nich inne alegoryczne mające symbolizować poszczególne postacie. Medaljony te pochodzą prawdopodobnie z pierwszej połowy XVIII w. Znaczenie ich opisywał już Stronczyński. Zaczynać się ma ten szereg (na północnej ścianie gmachu, nad oknami I p.) postacią Kraka, dalej idzie Wanda, piąty z rzędu jest Leszek, siódmy Popiel (symbol świnia), dziewiąty Piast (uczta), jedenasty prawdopodobnie Mieszko I (sowa). Na południowej ścianie pod oknami I p. oglądamy postacie Bolesława Chrobrego w zbroi, druga może być Kazimierzem Odnowicielem (feniks na globie), trzecia Bolesławem Śmiałym (Wenus skrzydlata), dalej Władysław Herman, Bolesław Krzywousty, Władysław II i t. d.

Zwiedzanie miasta wraz z jego zabytkami na tem możemy zakończyć. Pozostawałaby nam jeszcze południowa jego część, ta jednak należy raczej do gospodarczej części przewodnika. Nie możemy jednak pominąć estetycznej strony nowych budowli tutaj wznoszonych.

Idąc ku dworcowi ul. Zamojską dochodzimy do mostu na Bystrzycy, za którym zaraz na prawo rozciągają się łąki nadbystrzyckie przecięte obecnie pięknymi nowozałożonymi *alejami: Zygmuntowskimi i Józefa Piłsudskiego*. Na łąkach, obecnie dosyć podmokłych, projektuje się założenie w przyszłości dużego parku. Dalej od alei, pod cukrownią, na nizinie nadrzecznej jedna z atrakcyj letnich Lublina: tor wyścigowy.

Na lewo za mostem od głównej arterji, ulicy 1-go Maja, zdążamy do *fabryki aeroplanów* Plage Łaskiewicza. Zwiedzanie jej dozwolone tylko po uprzednim porozumieniu się z władzami wojskowemi. Na wschód od tych zabudowań, w odległości conajmniej 1 1/2 km., leży świeżo powstała olbrzymia *rzeźnia miejska* nowocześnie urządzona, obliczona na masowy ubój nierogacizny i eksport bekonów za granicę.

Ulicą 1-go Maja idziemy do *dworca*, budowli typowej w dawnym państwie rosyjskiem, jakich cały szereg spotyka się nawet na dalekim wschodzie. Od dworca na zachód leży duża *cukrownia* za nią olbrzymich rozmiarów państwowy *elewator zbożowy* (Lublin jest ośrodkiem handlu zbożem), będący właśnie na ukończeniu (1930 r.). Gładkie ściany nowoczesnego stylu bryłowego przy całym ogromie potężnej tej budowli czynią miłe dla oka wrażenie.